

Lech Mergler

Poznań konfliktów

Rejestracja, opis, diagnoza wybranych konfliktów lokalnych

Stowarzyszenie „Lepszy Świat”

Poznań, kwiecień 2008

Tytuł:

POZNAŃ KONFLIKTÓW

Rejestracja, opis, diagnoza wybranych konfliktów lokalnych

Tekst, opracowanie i redakcja:

Lech Mergler

Współpraca: Marta Krawczyk, Ewa Ziemska

Autorzy zamieszczonych materiałów:

Jerzy Babiak, Andreas Billert, Maciej Milewicz

Projekt okładki: Marta Krawczyk

Skład i łamanie: Piotr Grześkowiak

Korekta części autorskiej: Miłosz Młynarz

Autorzy fotografii: Katarzyna Jankowska, Marta Krawczyk, Krzysztof Ulas, Maciej Wudarski

Poznań, kwiecień 2008

Publikacja w całości sfinansowana przez Fundację im. Stefana Batorego w ramach dotacji dla projektu „Biuro Demokracji Uczestniczącej – Konflikty lokalne w aglomeracji poznańskiej: diagnozowanie, monitoring, doradztwo”, zrealizowanego przez Stowarzyszenie „Lepszy Świat” w Poznaniu

www.lepszyswiat.org.pl

ISBN 978-83-911711-3-4

Druk i wydawca: MJP Drukarnia Wydawnictwo

tel. 061 867 52 32

www.mjpdruk.pl

Na okładce wykorzystano nagłówki publikacji w Głosie Wielkopolskim z 17.05.2007 (str. 10), 18.06.2007 (s. 14), 22.02.2008 (s. 1, 12), 21.01.2008 (s. 10), 21.11.2007 (s. 13), 7/8/9.04.2007 (s. 12), 9/10.06.2007 (s. 1, 10), 19.10.2007 (s. 13) oraz Gazecie Wyborczej w Poznaniu z 14.03.2008 (s. 10), 15.02.2008 (s. 4), 4-5.11.2006 (s. 19 ogólnopolska), 31.03.2006 (s. 9), 17.03.2006 (s. 10), 11.01.2008 (s. 10), 22-23.04.2006 (s. 7), 1-2.04.2006 (s. 7), 3.01.2007 (s. 1), 24-25.02.2007 (s. 3), 21.11.2007 (s. 4) a także w Echu Miasta z 28.01.2008 (s. 1, 3, 4).

TREŚĆ

| | |
|--|----|
| Wstęp | 5 |
| MACIEJ MILEWICZ – Konflikt w mieście z perspektywy władzy lokalnej | 9 |
| LECH MERGLER – Konflikt o przestrzeń, czyli spór o kształt „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania 2008” | 13 |
| Spór o „Studium” – wybrane materiały źródłowe | |
| 1. Do Radnych Miasta Poznania – apel w sprawie przebiegu III ramy komunikacyjnej przez Lasek Marceliński (4.04.2007) | 37 |
| 2. Do Radnych Rady Miasta Poznania: Oświadczenie-Apel otwarty – w sprawie nieuchwalania „Studium przestrzennego” bez uwag społecznych (14.05.2007) plus listy poparcia indywidualne i zbiorowe | 37 |
| 3. Jerzy Babiak – Transport w projekcie „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania” | 41 |
| 4. Apel mieszkańców Poznania do Radnych w sprawie proponowanych zmian „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania” (20.11.2007) | 43 |
| 5. Apel obywatelski do osobistości życia politycznego w sprawie zmiany „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania” (21.11.2007) | 44 |
| 6. Porozumienie Społeczne MY-POZNANIACY – deklaracja, cele, grupa inicjatywna, podmioty popierające (26.10.2007) | 46 |
| 7. Zastępca Prezydenta Miasta Poznania Jerzy Stępień – odpowiedź na apele w sprawie zmian „Studium...” (31.12.2007) | 48 |

| | |
|---|----|
| 8. List Otwarty w sprawie „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania” – Stowarzyszenie „Inwestycje dla Poznania” | 52 |
| 9. Streszczenie ekspertyzy: Miasto Poznań – Problemy, cele i priorytety w zakresie transportu dla potrzeb „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania” (tzw. „berlińsko-hanowerskiej” 1999, oprac. dr Michał Beim) | 53 |
| DR ANDREAS BILLERT – Od stagnacji i degradacji do nowego jakościowego rozwoju miasta. Rozważania na temat przyczyn upadku miasta Poznania i dróg do jego szeroko rozumianej rewitalizacji | 55 |
| LECH MERGLER – Identyfikacja konfliktów lokalnych: Wstępny rejestr konfliktów ... | 67 |

Poświęcam tę książeczkę wszystkim niezwykłym, a tak różnym ludziom ze stowarzyszeń, rad i zarządów osiedli, innych organizacji, grup nieformalnych a także organizacyjnym „singlom” – działającym w Poznaniu *pro publico bono*, których miałem w ostatnich latach okazję poznać, współdziałać z nimi, rozmawiać – z podziękowaniem za to, czego się od nich nauczyłem

Autor

WSTĘP

Publikacja ta jest jakby etapową kulminacją jednego z nurtów dotychczasowych działań Biura Demokracji Uczestniczącej, nurtu poznawczego – obok dwóch pozostałych: wspierania sieci społecznej komunikacji i współpracy aktywnych grup obywatelskich oraz doradztwa prawno-organizacyjnego i informacji dla nich. Sensem tego nurtu jest rozpoznawanie i opisywanie tego, co się wokół dzieje – w tym przypadku identyfikacja, rejestracja i diagnozowanie konfliktów lokalnych. Sama publikacja nie jest działaniem poznawczym, tylko pewną prezentacją rezultatów. W żadnym razie ich jednak nie wyczerpuje, wręcz przeciwnie – istnieje duży niedosyt, ponieważ suma zebranych przez szereg miesięcy materiałów, dokumentów, nawiązanych kontaktów, przeżyć i doświadczeń oraz przemyśleń i poczynionych obserwacji wystarczyłaby na wypełnienie rzeczy znacznie obszerniejszej. Dla przykładu – jeden tylko konflikt lokalny, a mieliśmy do czynienia z całą ich serią, to dziesiątki, a nawet ponad setka samych oficjalnych dokumentów wypełniających kilka segregatorów. Na swój sposób to jednak dobrze, ponieważ sfinalizowanie pewnego etapu nie oznacza tu końca, który zamyka, ale przynosi kolejne wyzwania i zadania, które otwierają i porywają. Dobrze więc, że tyle jeszcze zostało do zrobienia. Tyle, tyle... choć właściwie to nie ma się z czego cieszyć. Może tytuł powinien brzmieć „Poznań konfliktów 1”, bo w zanadrzu jest materiał na 2 i 3.

Tytuł ten nie oznacza wskazania, że Poznań jest miastem konfliktów, choć takim sformulowaniem wcześniej prowokowaliśmy. Tu chodzi o spojrzenie na Poznań POPRZEZ obecne w nim, żywe konflikty. Każdy kawałek świata ogląda się ze względu na coś, nie ze względu na wszystko, bo się nie da. Chcemy oglądać, i pokazywać (nie od razu), Poznań od tej właśnie strony – istotnych konfliktów, napięć, sporów. Nie przypadkowych i krótkotrwałych, lecz „regularnych” i przewlekłych. Bez nadmiaru porównań, przynajmniej na razie. Taki obraz miasta wydaje się być ciekawy i potrzebny – odpowiedź na pytania ile, jakich, w jakiej skali czasowej, przestrzennej i społecznej itd. konfliktów mamy w mieście – bardzo syntetycznie charakteryzuje sytuację w mieście, zwłaszcza sytuację społeczną, w tym zależną od jakości funkcjonowania władzy lokalnej i instytucji publicznych.

Nie jest to chyba związek ani prosty, ani jednoznaczny. Na przykład brak konfliktów w pewnych sytuacjach powinien niepokoić bardziej niż ich obfitość – jako przejaw martwoty i stagnacji albo niedrożności kanałów komunikacji społecznej – z powodu hipokryzji, despotyzmu czy prywaty. W istocie konflikt jest przejawem woli życia i energii, i dlatego, zachowując proporcje, może być w pewnych okolicznościach oceniony jako optymistyczny i budujący.

Konflikt może nieść potencjał rozwoju, jeśli mobilizuje i uczy. Z punktu widzenia takiej właśnie, rozwojowej perspektywy, konflikty mogą być pozytywne jako objaw społecznej dynamiki, komunikujący rzeczywisty „ruch w interesie”. Ale też, na przykład komunikujący, gdyż inne drogi zawiodły, błąd wyboru, błędne decyzje. Zapewne dla kondycji życia społecznego lepszy jest jawny konflikt z udziałem rozpoznanych podmiotów, który stwarza szanse na przesilenie i rozwiązanie w sensownym czasie, niż długotrwały proces gnilny, przewlekła obezwładniająca bezsilność, prowadząca do atrofii aktywności. Zwłaszcza jeśli konflikt jest ujęty w pewne ramy instytucjonalne, zmniejszające ryzyko wybuchu niekontrolowanego.

Inna rzecz, jaki władze i społeczność lokalna ma stosunek do ujawniających się konfliktów i jak się z nimi obchodzi. Z tego punktu widzenia, intelektualna, dynamiczna „mapa” istotnych sytuacji konfliktowych w mieście wydaje się przydatna dla zarządzania, prowadzenia działalności społecznej (albo politycznej, a także gospodarczej). Wiedza o konfliktach powstająca niezależnie od władz jest tym władzom po prostu potrzebna.

* * *

Publikacja ta jest też głosem w dyskusji o naszym mieście, próbą częściowej recenzji sytuacji, która w nim panuje. Także i próbą polemiki – przez zajrzenie, na przykład, pod podszewkę hasła, którym administracja promuje miasto (i siebie): „Poznań. Tu warto żyć”. Czy naprawdę warto? Dlaczego warto? Komu warto? Jeśli może być ona w związku z tym odczytana jako komunikacyjna prowokacja – to w imię kontynuowania dyskusji o Poznaniu, której początki sięgają debaty sprzed ponad dwóch lat w Teatrze Ósmego Dnia pt. „Jaki Poznań?” oraz debaty Gazety Wyborczej „Poznań na zakręcie?”, która zresztą toczy się już teraz cały czas, także w innych mediach.

Takie pytania – komu i dlaczego naprawdę warto w Poznaniu żyć? – nie są abstrakcyjne. Jeśli tutaj ma miejsce nawiązanie do nich, a w pewnym sensie ta książeczka do nich się odnosi, to są one stawiane z perspektywy oddolnych, społecznych ruchów obywatelskich. Władze (ale także biznes) dysponują o wiele większymi możliwościami docierania do opinii publicznej. I jest to zrozumiałe, inaczej być nie może, bo władze ponoszą realną odpowiedzialność, a przynajmniej powinny, za stan rzeczy dotyczących ogółu. Ale też, w konsekwencji, powinno być oczywiste, że na dostępnych łamach (tej książeczki) dominuje głos własny, na niekorzyść uprzywilejowanego komunikacyjnie interlokutora. Taka publikacja mówi głosem strony słabszej, lub w jej imieniu. Setki aktywnych, społecznie zaangażowanych ludzi w rozproszeniu „chodzą” koło różnych, publicznych spraw w mieście poza głównym, eksponowanym nurtem wydarzeń (czasem jemu wbrew) i ich głosowi jest trudniej się przebić. Zwłaszcza jeśli jest krytyczny, niepokorny, niewygodny, niekonwencjonalny albo, do tego, mało efektowny.

Społeczeństwo obywatelskie, by istnieć i rozwijać się, musi posiadać swoje opowieści, które trzeba utrzymywać, żeby istotny dla niego przekaz nie zaginął w niepamięci. Taka opowieść ma przynosić kawałek opisaną, nieoficjalną historię Poznania i społeczeństwa obywatelskiego, opowieść „z dołu”, nie z salonu, rezydencji albo gabinetu. W okresie intensywnych zmian społeczno-gospodarczych podmioty społeczne są bardziej bezradne i bezsilne wobec działań organów władzy (polityki) i biznesu, niż w okresie długotrwałej stabilizacji. Po prostu dysponują one zbyt skromnymi środkami i siłami, by adekwatnie i terminowo reagować na szybko zmieniającą się sytuację. Dlatego są permanentnie dystansowane, zaskakiwane, stawiane przed faktami dokonany, przegrane.

Ostatecznie nie jest to korzystne ani dla władz ani kół gospodarczych. Na przejawy tej dość powszechnej niemocy wskazują różne badania stanu demokracji i zaangażowania Polaków. Formalnie poprawna demokracja polska jest oceniana jako funkcjonująca jednak wadliwie, społeczne uczestnictwo, zorganizowanie, frekwencja wyborcza, zaufanie społeczne, stosunek do życia publicznego, polityków, o partiach nie wspominając itd. jest na niskim poziomie

(choćby: Mirosława Grabowska, Tadeusz Szawiel, „Budowanie demokracji”, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2003, str. 158-161). To nie służy ani systemowi, ani władzy, ponieważ nie bardzo wiadomo, co takie zatomizowane i bierne społeczeństwo zrobi, jak się zachowa, kiedy pojawią się poważne problemy? Jak nim efektywnie zarządzać? Skąd i po czym poznać, czego ono chce? I czy mu się podoba? Społeczeństwo obywatelskie na dłuższą metę potrzebne jest i władzy i biznesowi, bo ono czyni rzeczywistość społeczną bardziej racjonalną, efektywną, przewidywalną. Chociaż bardziej kłopotliwą „w obsłudze”.

Aktywność społeczeństwo obywatelskiego ma sens, jeśli ona może być skuteczna, a nie fasadowa. Czyli nie tylko może się ono „wygadać”, ale ten jego głos wpływa na decyzje władz. Poznaniowi może grozić KLINCZ polityczno-społeczny. Mamy sytuację polaryzacji, w której z jednej strony władze podejmują działania słabo uzgodnione społecznie. Z drugiej – społeczność miasta ma już dość sił, i dzięki przynależności do UE wystarczające narzędzia, by się tym działaniom coraz skuteczniej przeciwstawić. W efekcie potrzeby społeczne nie przyjmowane do wiadomości przez władze nie są zaspokajane (na przykład dobra i tania komunikacja publiczna, zieleń, szkoły, przedszkola, rekreacja, sport, baseny, pomoc seniorom, rewitalizacja...). Za to ambicje władz mogą być coraz skuteczniej blokowane przez inicjatywy obywatelskie. Złapał Kozak Tatarzyna itd... W warunkach demokratycznych jedynym rozwiązaniem jest społeczny dialog zmierzający do consensusu. Podmiotem tego dialogu musi być traktowane serio społeczeństwo obywatelskie.

Tymczasem w Polsce funkcjonuje zbyt głęboko chyba liryczno-sentymentalna wizja demokracji, psychologicznie kusząca (zgoda powszechna, harmonia, spokój i bezpieczeństwo), ale raczej fałszywa. Zwykle ta zgoda służy jakimś partykularnym korzyściom, niekoniecznie jawnie. To niebezpieczna gra pozorów, blokująca możliwość faktycznego, ale nie histerycznego wyrażania potrzeb i interesów. Jednocześnie istnieje w Polsce problem z akceptowaniem oczywistości istnienia różnic między ludźmi i zbiorowościami, a więc także konfliktów i rywalizacji. Jest niska tolerancja na odmienną tożsamość i potrzeb, spór i konfrontację. Tymczasem chyba tylko zaakceptowanie faktu, że jawność różnic traktowanych rzeczowo, racjonalnie, uczciwie i sprawiedliwie to jest podstawa efektywności demokracji – może pozwolić znajdować optymalne rozwiązania, minimalizujące koszty i straty. Czyli jawny, zinstytucjonalizowany konflikt. Polityka w Poznaniu szła w drugą stronę, do tego Poznań ma tradycję nabożnego stosunku do władzy, który sprzyja „zamiataniu pod dywan”, unikaniu jawności, hipokryzji itd. Jeśli potraktować politykę jako proces uczenia się, to powinien obejmować on zarówno organa władzy jak i obywateli. W przypadku pierwszych chodziłoby, na przykład, o powszechność stosowania procedur pytania obywateli o opinie w istotnych sprawach (a nie żeby poparli gotowe własne pomysły władz) oraz procedur umożliwiających im współdecydowanie. W przypadku drugich – o cały pakiet demokratycznych cnót obywatelskich, w tym takich jak tolerancja dla dążeń i potrzeb innych oraz gotowość do minimalnego choćby poziomu zaangażowania w sprawy publiczne.

Zarówno koncept programu Biura Demokracji Obywatelskiej, jak i tej publikacji, opiera się na przekonaniu, że nie należy konfliktów ukrywać ani lekceważyć ani pacyfikować ani im po prostu ulegać, lecz rozpoznawać, opisywać, diagnozować, rozwiązywać. Nie jest to na pewno łatwe. Traktuje m.in. o tym choćby praca magisterska Macieja Milewicza pt. „GRA o PRZE-STRZEŃ na przykładzie analizy konfliktów lokalizacyjnych w Poznaniu” (Instytut Socjologii UAM, Poznań 2006). Autor analizuje w niej m.in. konflikt w Antoninku między Ekologicznym Zielincem a fabryką Volkswagena, spór o projektowane pole golfowe w Krzyżownikach w zachodnim klinie zieleni i o poszerzenie ul. Dolna Wilda. Klasyką są już tzw. syndromy NIMBY i BANANA. Dotyczą one nadmiarowych reakcji kontestacyjnych społeczności lokalnych wobec planów nowych inwestycji. NIMBA to Not In My Backyard, czyli „nie pod moim nosem”, a BANANA to Built Absolutely Nothing Anywhere Near Anything – „nie buduj absolutnie nic w pobliżu czegokolwiek”. Z drugiej strony: „Paradoksalnie, to nie protestujący są często największą przeszkodą w rozwoju inwestycji infrastrukturalnych. Są to ciągle zmiany przepisów prawnych, a nade wszystko politycy, którzy z okazji każdego nadchodzących wyborów często stają po stronie lokalnych,

często dogasających protestów i sieją zamęt dowodząc, jak nieludzka była poprzednia władza” (Andrzej Kraszewski **Konflikty społeczne na tle ekologicznym** w: Nieformalny wstęp do wykładu *Konflikty ekologiczne i negocjacje*). Istnieją już liczne publikacje dotyczące problematyki konfliktów lokalnych, również w kontekście sporów o inwestycje, acz nie tylko.

* * *

Wybór ostateczny treści i formuły tej publikacji zależał, oczywiście, od przyziemnych realiów, ale to nie one były decydujące. Wyjściową koncepcję, którą można określić jako ewidencyjno-raportującą zastąpiła inna, zorientowana raczej na rozumienie i wyjaśnianie, niż prezentację szczegółowych faktów i danych. Danych i faktów nie brak, natomiast rozwój, także w czasie, konfliktu wokół uchwalania „Studium przestrzennego” dla Poznania postawiły ileś istotnych pytań, które domagały się choćby częściowych odpowiedzi. Okazało się, że ze względu na rangę i rozległość sprawy „Studium”, odpowiedzi te, w istotnym stopniu, dotyczą także szeregu innych, konkretnych sytuacji konfliktowych, które znajdowały się w orbicie działań BDU. Po części także je wyjaśniając – poprzez wspólne tło, kontekst i mechanizmy ogólne. Wybór: ewidencja i omówienie czy próba zrozumienia, został rozstrzygnięty na rzecz drugiego. Jego konsekwencją to opublikowanie zdecydowanie obszerniejszych, dominujących materiałów na temat samego sporu o „Studium przestrzenne” i wokół niego, ale względnie rzetelnie je prezentujących. I tylko ewidencyjne o innych licznych, sytuacjach konfliktowych. Trzeba tu dodać, że wśród nich najliczniejsza i najbardziej poważna jest kategoria konfliktów i sporów dotyczących przestrzeni miejskiej.

Pytanie dotyczące uchwalania Studium odnosi się przede wszystkim do tego, jak i dlaczego doszło do takiego, szczególnego konfliktu na skalę ogólnomiejską, o co w nim w istocie chodziło – jeśli abstrahować od poszczególnych konfliktów konkretnych, związanych z określonymi miejscami i odrzuconymi uwagami mieszkańców do „Studium” – jak, przykładowo, Lasek Marceliński i Edwardowo, Strzeszyn, Rataje i park, Sołacz, Antoninek-Kobylepole i III rama i in. Pytania o przebieg i zaplecze sporu o „Studium” są także istotne, ale pomocnicze wobec kwestii – dlaczego? O tym traktują dwie główne części – najpierw „Konflikt o przestrzeń...” z załączonymi kilkoma materiałami źródłowymi. Następnie uzupełniona i zaktualizowana wersja wykładu dr. Andreasa Billerta, wygłoszonego na warsztatach BDU w grudniu, pt. „Od stagnacji i degradacji do nowego, jakościowego rozwoju miasta”. Pierwsza przynosi relację o przebiegu konfliktu, przedstawia całościowo treści sporu oraz zawiera próbę wyjaśnienia przyczyn zaangażowania się mieszkańców. Wśród materiałów dołączonych, głównie oficjalnych wystąpień, zwraca uwagę analiza inż. Jerzego Babiaka „Transport w projekcie Studium...”. Materiał dr. A. Billerta traktuje o szerszych kontekstach cywilizacyjno-ekonomicznych oraz politycznych (globalizacja i transformacja...) tego, co dzieje się w polskich miastach, i generalnie w kraju, w obecnym okresie. Z tego punktu widzenia autor analizuje sytuację w Poznaniu oraz spór o „Studium”, jego znaczenie i uwarunkowania.

Na początku zamieszczona została zwięzła wypowiedź Macieja Milewicza, socjologa zatrudnionego w Urzędzie Miasta Poznania, który przedstawia punkt widzenia władz miejskich na konflikty lokalne. Autor naukowo zajmuje się tą problematyką. Zakończenie to otwarty katalog mniej lub bardziej rozpoznanych konfliktów i przewlekłych sporów na terenie Poznania między społecznościami lokalnymi, środowiskami albo grupami obywateli a władzami publicznymi, albo takich, w które te władze są uwikłane.

Całość zgromadzonych materiałów, zwłaszcza źródłowych, niezależnie od ewentualnej, kolejnej publikacji, znajdzie się w internecie.

Lech Mergler

KONFLIKT W MIEŚCIE Z PERSPEKTYWY WŁADZY LOKALNEJ

Konflikt w mieście jako zjawisko społeczne jest nieunikniony. Dzieje się tak z powodu różnorodności interesów, jakie posiadają grupy tworzące społeczność miejską. Przykładów sprzecznych interesów można podać wiele: deweloperzy zainteresowani są budową nowych mieszkań (których potrzebują mieszkańcy), podczas gdy społeczności lokalne w pobliżu inwestycji zainteresowane są zachowaniem tamtejszych terenów zielonych (których utrzymanie jest również niezbędne). Nie zawsze możliwe jest dokonanie zbilansowania rachunku korzyści i strat obu stron. W tego typu przypadkach wszelkie roszczenia i pretensje kierowane są pod adresem władz miasta, stawiając je w sytuacji ciągłej presji i nacisków.

PODEJMOWANIE DECYZJI

Należy pamiętać, że zadaniem miasta jest realizowanie czegoś, co J.J. Rousseau nazwał „wołą powszechną”. Nie należy jej utożsamiać z „wołą wszystkich”, z sumą zdań jednostkowych. Jest to pojęcie raczej określające rację stanu, czyli inaczej interes miasta jako całości. Dlatego sprzeciw budzi hamowanie inwestycji, które są korzystne z perspektywy ogółu, jednak naruszają (choć i tak nie zawsze) interesy mniejszych społeczności, z natury niechętnych zmianom, prezentujących postawy zachowawcze. Z kolei od władz miasta wymaga się budowania polityki prorozwojowej, stawiającej na nowe inwestycje, tworzące nowe miejsca pracy. Zaniechanie jej, tylko z powodu irracjonalnych lęków okolicznych mieszkańców, zostałoby potraktowane negatywnie przez ogół społeczności.

Pojawia się tutaj godna rozważenia kwestia demokratycznego podejmowania decyzji w oparciu o reprezentację. Sprowadza się ona do pytania, czy o sprawach dotyczących społeczności lokalnych (ale również miasta jako całości) powinni decydować sami mieszkańcy, radni osiedlowi, wybrani w demokratycznych wyborach prezydent, czy reprezentujący mieszkańców radni. Jednym z celów przeprowadzanej przez władze miasta reformy samorządów pomocniczych jest właśnie większe uspołecznienie procesu podejmowania decyzji poprzez przeznaczenie większej ilości środków na zadania lokalne oraz zapewnienie większego prawa wpływu na swoje otoczenie.

Co więcej, władze miasta w oczach mieszkańców stają się głównym ośrodkiem rozszczeń. Powołujący się na szczytne idee społeczeństwa obywatelskiego mieszkańcy, rzadko jednak zadają sobie trud rozróżnienia kompetencji poszczególnych organów władzy samorządowej i państwowej. Zapomina się przy tym, że kompetencje samorządu w wielu sprawach istotnych z punktu widzenia mieszkańców, skutkiem centralizacji, zostały ograniczone. Władze miejskie nie są wszechmogące, i z pewnego punktu widzenia można powiedzieć, że dobrze, że tak jest.

ROZWIĄZYWANIE KONFLIKTÓW

Dla władz miasta jest oczywiste, że nieuchronność konfliktów wymaga wytworzenia narzędzi ich regulacji. Granicę wzajemnego wpływu demokratycznie wybranej władzy na obywateli oraz obywateli na władzę określa prawo – od konstytucji począwszy, na aktach prawa miejscowego skończywszy. Mieszkańcy w takim zakresie, w jakim określają to zapisy w ustawach, mają prawo żądać od urzędu przejrzystości i wyjaśnień w sprawach, które ich dotyczą. Niepokojącą praktyką jest jednak nadużywanie mediów jako formy nacisku w takich sytuacjach. Często mieszkańcy po złożeniu pisma w urzędzie oczekują odpowiedzi „natychmiast”, informując o swojej sprawie media. Tłumaczenie o maksymalnie 30 dniowym terminie udzielania odpowiedzi na wszelkiego rodzaju pisma wpływające do urzędu traktowane jest jako „urzędnicza nieudolność” czy „chowanie głowy w piasek”. Są to zarzuty z wszech miar niesprawiedliwe i z pewnością nie tworzą one dobrego klimatu do rozwiązania problemów mieszkańców.

Prowadzi to do refleksji na temat kultury rozwiązywania konfliktów na linii władza-mieszkańcy. Jesteśmy świadomi, że tak naprawdę wszyscy się tych relacji dopiero uczymy. Dobrym przykładem są zapoczątkowane przez miasto dyskusje publiczne nad świeżo wywołanymi planami zagospodarowania przestrzennego. Jednak na nic zdadzą się argumenty i merytoryczna dyskusja, gdy w głosie przebrzmiewać będą emocje i wzajemne oskarżenia. Praca do wykonania leży z pewnością po stronie urzędników, lecz zdajmy sobie sprawę że zbyt surowa krytyka jest marnym czynnikiem motywującym.

POZNAŃ MIASTEM KONFLIKTÓW?

Odpowiedź na pytanie, czy w Poznaniu jest dużo konfliktów nie jest łatwa. Nie ma co do tego takiej pewności jak sądzą przedstawiciele Biura Demokracji Uczestniczącej, których zadanie polega między innymi na stworzeniu bazy konfliktów w Poznaniu. Gdyby konfliktów nie było, działalność Biura pozbawiona by była sensu.

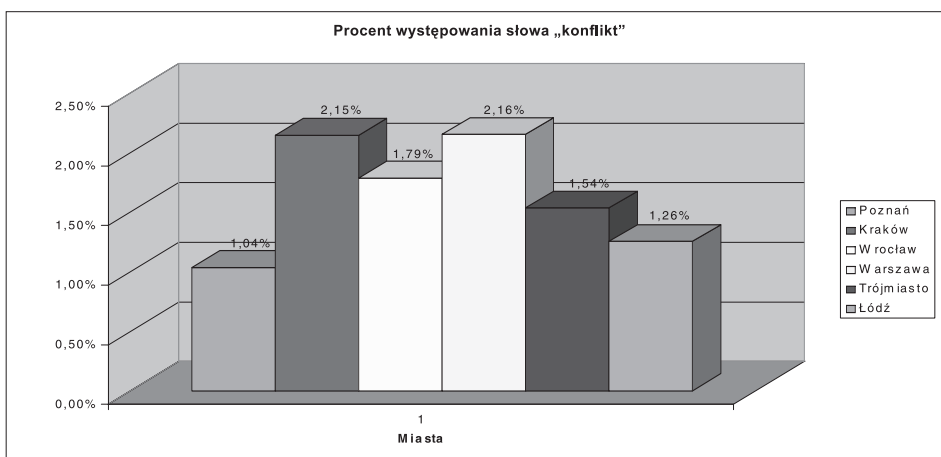
Istotnym metodologicznie zabiegiem byłoby odniesienie liczby konfliktów występujących w Poznaniu do porównywalnych ośrodków miejskich, Krakowa czy Wrocławia. Tego jednak projekt Biura nie obejmuje, skazując się niejako na pozostawanie w sferze subiektywnej świadomości, wyrażający się zdaniami typu „wydaje się, że...” zamiast „jest tak, że...”. Drugim problemem jest zdefiniowanie słowa „konflikt” poprzez określenie jego zakresu. Konfliktem jest spór o przebieg drogi, ale także kłótnia małżonków o to, co będzie na obiad.

Spoglądając z perspektywy władz miasta na konflikty w mieście – w Poznaniu nie można zagnogować ich istnienia. Nie ma ich jednak więcej niż w innych miastach w Polsce.

Żeby móc chociaż w skromnym stopniu zweryfikować tę tezę sprawdzono, ile razy w ciągu ostatniego roku w lokalnym dodatku do „Gazety Wyborczej” w Poznaniu, Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Łodzi i Trójmieście pojawiały się słowa „konflikt”, „spór”, „protest”, „nieporozumienie”, „kontrowersja”. Można oczywiście skrytykować ten wskaźnik (że „Wyborcza”,

że taki wybór słów nie odzwierciedla rzeczywistości i inne). Jest to jednak z pewnością dużo bardziej obiektywne podejście niż subiektywne odczucie, że „chyba jest ich dużo”, zwłaszcza, że wyrażają je zwykle osoby bezpośrednio zaangażowane jako strona konfliktu.

Przedstawiamy jeden z wykresów obrazujący liczebność słowa „konflikt” w prasie lokalnej. Pozostałe przedstawiamy w formie tabelarycznej.



Procenty odnoszą się do wszystkich opublikowanych w danym dodatku lokalnym artykułów. I tak w Poznaniu w okresie od lipca 2006 do czerwca 2007 pojawiło się 1,04% artykułów, w których pojawiło się słowo konflikt. W Warszawie wskaźnik ten jest z oczywistych względów najwyższy i wynosi 2,16%. Wysokie miejsce zajmuje również Kraków – 2,15%. Pozostałe miasta: Wrocław 1,79%, Trójmiasto 1,54%, Łódź 1,26%. Najrzadziej to słowo pojawia się w przypadku Poznania – 1,04%.

W przypadku pozostałych „słów-kluczy” wyniki przedstawiają się następująco:

| | spór | protest* | nieporozumieni* | kontrowers* |
|-------------------|-------------|-----------------|------------------------|--------------------|
| Poznań | 0,60% | 2,48% | 0,39% | 1,10% |
| Kraków | 0,69% | 3,72% | 0,44% | 1,66% |
| Wrocław | 0,84% | 3,13% | 0,35% | 1,41% |
| Warszawa | 0,98% | 5,01% | 0,31% | 1,28% |
| Trójmiasto | 0,54% | 2,28% | 0,25% | 1,43% |
| Łódź | 0,30% | 2,83% | 0,32% | 1,17% |

PODSUMOWANIE

Możemy zauważyć, że wskaźnik dotyczący Poznania jest w większości przypadków niższy niż w innych miastach, co wskazywałoby na mniejszą częstotliwość występowania konfliktów w stolicy Wielkopolski. Stąd przeciwna teza Biura Demokracji Uczestniczącej podkreślająca istnienie dużej liczby konfliktów nie może zostać potwierdzona. Nie oznacza to oczywiście, że konfliktów nie ma. Jednak próba etykietowania miasta w ten sposób nie znajduje odzwierciedlenia w obiektywnej rzeczywistości.

Maciej Milewicz
Socjolog
pracownik Urzędu Miasta Poznania

KONFLIKT O PRZESTRZEŃ

czyli spór o kształt „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania 2008”

Miasto to ludzie i stosunkowo niewielka, ograniczona przestrzeń, o względnie zwartej zabudowie, na której skupieni są ludzie – w tej przestrzeni żyją, pracują (siłą rzeczy poza rolnictwem), śpią i bawią się. Już ponad połowa ludzkości mieszka w miastach, w krajach najbardziej zurbanizowanych ponad 90%, w Polsce ok. 67%, czyli 2/3 (dane z 2005 r.). Przestrzeń i jej specyficzny kształt to drugi – obok skoncentrowania w jednym miejscu znacznej liczby ludzi – konstytutywny wyznacznik miejskości. Organizacja przestrzeni, w całości niemal kształtowanej przez człowieka, najsilniej determinuje warunki miejskiego życia. Dlatego więc spory o przestrzeń w mieście mają tak zasadniczy i dojmujący charakter. Istotne rozstrzygnięcia w tej sferze są zwykle trwałe i nieodwracalne (albo bardzo trudno odwracalne), ponieważ kształtowanie przestrzeni to chyba najbardziej kosztowna sfera ludzkiej działalności. Zwykle w grę wchodzi tu duże pieniądze: wielkie koszty, wielkie zyski albo i wielkie straty.

Celem tej relacji jest odpowiedź na pytania z punktu widzenia ruchu obywatelskiego: **o co chodziło w sporze o całość „Studium przestrzennego” dla Poznania, zresztą niezakończonym? Jak i dlaczego do niego doszło, jaki miał on przebieg i „czyj” był?**

STUDIUM PRZESTRZENNE POZNANIA

„Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania” to określone przez aktualną ustawę o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym obszernie opracowanie fachowe, mające charakter ogólnej wizji przestrzennej miasta. Dokument ten liczy obecnie kilkaset stron tekstu i opracowań graficznych. Pojawiło się określenie, że „Studium” to

konstytucja przestrzenna miasta – wydaje się ono trafne (choć wzbudza też krytykę), ponieważ zasadnicza wizja struktury przestrzeni miejskiej musi być czymś trwałym, a nie zmieniać się w rytm oczekiwań ewentualnych „inwestorów”.

Ustawa z 2003 roku wprowadziła istotne, i wyglądające na logiczne, *novum* – wymóg zgodności miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, bardziej szczegółowo określających sposób zagospodarowania fragmentów obszaru miasta, z właściwymi dla każdego terenu zapisami „Studium”. „Studium” z 1999 roku nie było jeszcze obwarowane takim warunkiem, więc istotna (dominująca?) część planowania przestrzennego Poznania odbywała się niezależnie od niego. Po uchwaleniu 27 marca 2003 r. nowej, narzucającej ten wymóg ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, administracja Poznania przystąpić musiała do zmian w „Studium”. Miało ono „pasować” do licznych (kilkudziesięciu) opracowanych, choć nieuchwalonych planów miejscowych. Może to wydać się dziwne, iż koncepcję ogólną dostosowywano do rozstrzygnięć szczegółowych, lecz wyjaśnia to wspomniany fakt – „Studium” przez całe lata miało charakter cokolwiek abstrakcyjny wobec praktyki. Dlatego miało nastąpić „dopasowanie” „Studium” do realiów, a nie – co logicznie wydawało się poprawne – planów konkretniejszych do bardziej ogólnego. Jest oczywiste, że ów dyscyplinujący zapis w ustawie miał służyć ograniczeniu żywiołowej działalności planistycznej „pod inwestorów”, zagrażającej spójności przestrzeni, zwłaszcza miejskiej. Warto dodać, że jedynie kilkanaście procent powierzchni Poznania ma dotąd uchwalone plany miejscowe, i taki stan rzeczy jest raczej ogólnopolską normą niż wyjątkiem.

Prace nad zmianami w „Studium” zostały podjęte w 2003 roku. W roku 2006, po przejściu całej procedury zgłaszania wniosków, uzgodnień, wykładania do publicznego wglądu, przyjmowania uwag i opiniowania, miało nastąpić uchwalenie dokumentu przez Radę Miasta. W związku z wyborami samorządowymi, ustępująca rada podjęła jednak decyzję o przekazaniu tego wielkiego zadania radzie nowo wybranej, która podjęła je w marcu 2007 r.

Organem opracowującym projekt zmian jest Prezydent Miasta Poznania, a z jego ramienia Miejska Pracownia Urbanistyczna (MPU). Procedura uchwalania zmian w „Studium”, przyjęta przez Radę Miasta i oparta na ustawie, zakładała opiniowanie tych uwag do projektu, które wcześniej odrzucił prezydent, przez dwie komisje Rady: Polityki Przestrzennej (przew. Wojciech Kręglewski, PO) oraz Ochrony Środowiska i Rewitalizacji (przew. prof. Jadwiga Rotnicka, PO, obecnie senator). Komisje te, obradując wspólnie, przy drzwiach otwartych, w niezależnych od siebie głosowaniach miały rekomendować Radzie odrzucenie albo – wbrew prezydentowi – przyjęcie uwag. Rekomendacje nie mają mocy wiążącej dla Rady, a ostateczna decyzja zapada na sesji plenarnej w głosowaniu zwykłym.

Do „Studium” zgłoszono 1120 uwag, prezydent postanowił uwzględnić w całości 186, 447 przyjął zaś w części. Niespełna 500 odrzucił. Wspomniane komisje 29 marca 2007 r. rozpoczęły więc cotygodniowe (i częstsze) posiedzenia, by ustalić i przegłosować opinie na temat wszystkich nieuwzględnionych przez administrację prezydenta uwag.

Spór, a raczej rozszerzający się konflikt o ostateczny kształt „Studium”, toczył się na posiedzeniach komisji i wokół nich. Miały one przygotować merytorycznie, uzgodnić oraz rekomendować Radzie Miasta **decyzję o przyjęciu dokumentu** opracowanego przez MPU, **przyjęciu go po uwzględnieniu uwag** odrzuconych przez Prezydenta Poznania albo też **odrzuconiu projektu zmian „Studium” w całości**.

POCZĄTEK – DLACZEGO I O CO KOMU POSZŁO?

Prace obu komisji i debata publiczna wokół nich miały formalnie dotyczyć konkretnych uwag do „Studium” i w dużym stopniu tak było. Przykłady takich uwag to domaganie się zmiany przebiegu planowanej drogi, kwestionowanie przeznaczenia terenu, na przykład z zabudowy wielorodzinnej na tereny zieleni albo na odwrót itp.

To opracowanie nie traktuje o sporach konkretnych, lecz o „Studium” jako całości, której treść stanowi wyraz sposobu myślenia administracji miejskiej o rozwoju Poznania – głównie przestrzennym, ale także wykraczającym poza problematykę polityki przestrzennej. Rozstrzygnięcia tej polityki stanowią bowiem wyraz ogólniejszej filozofii politycznej, społecznej i ekonomicznej, wywołując daleko idące, trwałe i głębokie konsekwencje w innych dziedzinach życia. Przedstawianie konfliktu wokół „Studium” wyłącznie jako gry fragmentarycznych, partykularnych interesów reprezentacji poszczególnych społeczności lokalnych, środowisk albo grup, a nawet pojedynczych osób, próbujących załatwić swój konkretny interes, zaspokoić ambicje itp. – mija się z prawdą i pomija najistotniejszy i najciekawszy aspekt konfliktu, który tu jest przedstawiany.

Aspekt ów można ująć następująco: oto z jakichś przyczyn, w pewnym czasie i w pewnej sprawie, **niektórzy mieszkańcy powodowani poczuciem odpowiedzialności za swoje miasto zaangażowali się w spór z administracją miejską w imię przyszłości całego miasta**. Podstawą stała się ich **krytyczna ocena istotnej części koncepcji administracji** na temat tego, jak miasto ma zostać urządzone, oraz fakt, że administracja **nie próbowała uzgodnić społecznie** swoich koncepcji w stopniu satysfakcjonującym mieszkańców. Trzeba dodać, że taką debatę publiczną o „Studium” przewiduje ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ale władze miejskie nie przewidziały dla niej wystarczająco wiele miejsca.

To zaangażowanie mieszkańców nie narodziło się od razu, w jednej chwili, mocą jednego impulsu sprawczego. Nie było też tak, że społeczności, grupy i środowiska kontestujące (ostatecznie) kształt „Studium” były „gotowe” od samego początku, żeby „rzucić” się z krytycznym „atakiem” na to dzieło administracji. Od pierwszego spotkania Komisji Polityki Przestrzennej oraz Ochrony Środowiska i Rewitalizacji (29 marca 2007 r.), trwał proces integrowania, dogadywania się, wzajemnego rozpoznawania się środowisk i osób (wcześniej w większości nie znających się) oraz kształtowania się ich motywacji do zaangażowania w społeczne recenzowanie „Studium” i wpływanie na nie. Proces ten polegał także na wypracowywaniu poglądów i stanowisk (bo nie było tu jednolitości) i ich uzasadnień, na rzetelnej argumentacji, zdobywaniu wiedzy i coraz lepszym rozumieniu sytuacji, jaką nowe „Studium” stworzy w naszym mieście. To właśnie niezadowolenie z treści rozstrzygnięć dokumentu oraz sposób traktowania jego przejawów przez władze, a nie odgórny zamiysł jakiejś grupy, zainicjowały społeczny ruch krytyki „Studium”. Nikt go nie zakładał, nie przewidywał ani nie planował od początku.

MIEJSKA SOLIDARNOŚĆ OBYWATELSKA

Na początku można mówić o spontanicznym i żywiołowym ruchu (albo od-ruchu) społecznych działań strażniczych (*watchdog*), polegających na zamiarze patrzenia władzy na ręce, czyli monitorowania ostatniego etapu procedury uchwalania „Studium” na posiedzeniach merytorycznych komisji Rady Miasta. Postawa ta wynikała z odpowiedzialności i uzasadnionej wcześniejszymi doświadczeniami ostrożności. Pewne znaczenie miał też (I kwartał 2007 r.) głośny konflikt o przebieg obwodnicy Augustowa przez chronione mokradła w dolinie rzeki Rospudy. Fakt, że na skutek akcji społecznej nie doszło do rozpoczęcia prac nad obwodnicą, rozbudził nadzieje proekologicznie nastawionych poznaniaków na to, że można skutecznie oddziaływać na poczynania władz, które mogą być szkodliwe dla środowiska naturalnego. W Poznaniu, jak i w całym kraju, powstały wtedy nieformalne grupy, prowadzące akcje na rzecz uratowania cennej przyrodniczo doliny Rospudy.

Aktywni byli także autorzy, albo ich reprezentacje (np. z zarządu osiedla lub stowarzyszenia), niektórych uwag do „Studium”. Choć w gruncie rzeczy nieliczni w stosunku do liczby złożonych propozycji, ludzie ci wygłaszali opinie o dużym ciężarze gatunkowym, wywołujące silne reakcje opinii publicznej. Ich zadaniem było lobbowanie na posiedzeniach komisji na rzecz uwzględnienia swoich uwag przez radnych, mimo że wcześniej odrzucił je prezydent.

Wszystko to razem nie miało w żadnym stopniu charakteru politycznego, partyjnego, ideologicznego czy w jakikolwiek inny sposób związane z walką o władzę.

Przełom nastąpił, kiedy te poszczególne, niezależne podmioty zaczęły podejmować próby solidarnej współpracy. Pojedyncza rada osiedla, stowarzyszenie lokalne, nieformalna albo formalna grupa, w której aktywnych jest raptem kilka osób, ma stosunkowo nieduży potencjał działania czy siłę perswazji wobec opinii publicznej lub administracji. Podejmując kooperację i mówiąc wspólnym głosem, podmioty takie mogą natomiast stworzyć sporą siłę, której racje słycać szeroko i którą w warunkach porządku demokratycznego trudniej zignorować. Dlatego **przełom stanowiło przekroczenie partykularnego, egocentrycznego interesu grupowego** – na początek w imię partykularnego interesu innej grupy albo społeczności lokalnej, według zasady, wprost zresztą niewypowiedzianej ani tym bardziej sformalizowanej, natomiast w domyślny, intuicyjny sposób oczywiście: my teraz wam pomożemy „załatwić” waszą sprawę, a wy potem nam pomożecie naszą.

Pierwszym konkretnym „tematem”, który został podjęty na posiedzeniach komisji od samego początku bulwersując opinię społeczną i wywołując solidarne współdziałanie, był fragment zaplanowanego przebiegu III ramy komunikacyjnej (miejskiej autostrady) przez Lasek Marcelesiński, skrajem osiedla Edwardowo. Szerzej o tym zagadnieniu będzie można przeczytać gdzie indziej, w tym miejscu odnotujemy tylko sam fakt współdziałania po odrzuceniu przez prezydenta uwag zarządu osiedla i przewodniczącego Andrzeja Białasa. Te uwagi, w wielkim skrócie, sugerowały przeniesienie planowanego przebiegu III ramy o kilkaset metrów, z wnętrza Lasku Marcelesińskiego na jego słabo zagospodarowany skraj, oraz odsunięcie go od osiedla. Komisje miały się zająć między innymi tą uwagą na posiedzeniu 4 kwietnia 2007 r. Tego dnia wszyscy radni oraz media (wraz z zaproszeniem na posiedzenie komisji) otrzymali jednostronnicowy apel „Do radnych Miasta Poznania” (zał. I), podpisany przez Zarząd os. Edwardowo, Koło Poznańskie Zieloni 2004, Stow. „Silva” Krzyżownicy-Smochowice, Stow. Ekologiczne Marlewo i Stow. „Lepszy Świat”. Nawiasem mówiąc, media ten fakt solidarnego wystąpienia w zasadzie konsekwentnie później ignorowały – o zmianę przebiegu III ramy przez Lasek Marcelesiński zabiegali zaś nie tylko mieszkańcy os. Edwardowo, lecz także podmioty z innych części miasta, którym stan Lasku Marcelesińskiego, jako wartości cennej dla całego Poznania, leży na sercu. W tekście A. Przybylskiej pt. „Bronią Lasku Marcelesińskiego przed III Ramą” („Gazeta Wyborcza” z 4.04.2007 r.) można jeszcze znaleźć ślad informacji na ten temat. Gazeta relacjonowała m.in.: *„Chcemy przesunięcia planowanej obwodnicy o 200 m, na skraj Lasku Marcelesińskiego – mówił Andrzej Białas, przewodniczący Zarządu Osiedla Edwardowo. – W tej chwili rama przebiegałaby ok. 30 m od niektórych okien – mówili mieszkańcy. Białas przekonywał, że nie są przeciwno budowie III ramy: – Proponujemy alternatywne rozwiązanie”*. W późniejszych działaniach wzajemne wspieranie było już zasadą, gdyż okazało się, że przynosi rezultaty.

KRYTYKA POSTĘPOWANIA W SPRAWIE „STUDIUM”

Administracja w krótkim czasie spowodowała konsolidację różnych grup i środowisk, wciąż jeszcze nastawionych tylko na „przypilnowanie” swoich konkretnych uwag do „Studium”, tyle że już razem. Spowodowała konsolidację „oboza krytyki” poprzez publiczne dyskredytowanie motywacji, sensu i wartości debaty nad uwagami do „Studium” i samym tym dokumentem. Dzięki temu w centrum uwagi znalazły się, obok ogromnej listy uwag konkretnych, generalia postępowania władz w sprawie „Studium”. Niechęć administracji wobec debaty połączyła krytyków, uderzała bowiem we wszystkich niezadowolonych, niezależnie od treści i charakteru zgłaszanych przez nich konkretnych zastrzeżeń – nawet jeśli mógłby się znaleźć, tak chętnie eksponowany przez administrację, przypadek konfliktu interesów między nimi (np. jedni chcą gdzieś terenu zieleni, a inni sklepów).

Ukształtowało się wtedy przekonanie, iż administracja i jej zaplecze traktuje autorów uwag do „Studium” nie jak społecznych partnerów, zabiegających o poprawienie jakości tego opracowania, ale kłopot, którego należy się pozbyć – władza bowiem wie, co jest dobre i jak to osiągnąć, więc nie wolno jej przeszkadzać. W ten oto sposób administracja powołała do życia wspierającą się nawzajem wspólnotę społeczną, oddolnej krytyki. Trzeba tu oddać sprawiedliwość: spór miał cywilizowany charakter, nie psuł dobrych politycznych obyczajów, z wyjątkami obyło się bez osobistych zaczepiek, agresji, insynuacji, obrażania, co należy uznać za wartość samą w sobie.

Spółeczna krytyka „Studium” dotyczyła różnych wątków. Był między nimi i ten, że władze nadużywają Euro 2012 jako alibi albo „straszaka”, uzasadniającego decyzje czy sposób ich podejmowania. Trudno bowiem pojąć globalne korzyści, jakie ma odnieść miasto z tego, że dla jednego lub dwóch, nawet najbardziej prestiżowych meczów, zniszczy się kawałek Poznania oraz zatruje życie kilku pokoleniom mieszkańców, fundując im np. pod oknami arterię komunikacyjną tylko dlatego, żeby zdążyć z budową na te mecze.

Najważniejsze jednak było dążenie administracji i jej zaplecza w Radzie Miasta do przekonania opinii publicznej, iż „Studium” **należy uchwalić ekspresowo, odrzucając wszelkie społeczne uwagi**. Jest ono bowiem bardzo dobre i słuszne, a uwzględnienie zastrzeżeń opóźniłoby uchwalenie dokumentu, z wielką szkodą dla inwestycji w mieście. Kalendarz prac, obejmujący zaopiniowanie niemal 500 uwag, ogłoszony wspólnie 29 marca 2007 r. przez komisje PP oraz OŚiR, zakładał, że 4 kwietnia „załatwione” zostaną uwagi dotyczące Grunwaldu, Łazarza i Górczyna, 11 kwietnia – Poznań prawobrzeżnego, a 18 kwietnia Jeżyc i całej reszty (oprócz Moraska przewidzianego na 26 kwietnia). 9 maja opiniowanie uwag do „Studium” i całości opracowania miało się zakończyć tematami ogólnomiejskimi. Obserwowana na posiedzeniach komisji „bezpartyjna” bierność radnych (większość z nich ani razu nie zabrała głosu) pokazała, że traktują oni tę procedurę jako formalność i nie mają w związku z tym nic do roboty, poza podpisaniem listy obecności. Zgłoszenie ponad tysiąca uwag nie zaowocowało wcześniej refleksją, iż może jest tu coś nie w porządku, a problem tak wielkiej ich liczby powinni rozwiązać autorzy modyfikujący projekt. Chyba, iż istniało twarde założenie, że skoro władze jakiś projekt opracowały, to jest on słuszny, nawet jeśli wywołuje konflikty i opór najbardziej zainteresowanych...

Zamiast odrobiny pokory pojawiły się paternalistyczne wystąpienia przedstawicieli władz w mediach oraz próby wywierania presji na radnych. 7 maja 2007 r. odbyło się w Urzędzie Miejskim zorganizowane przez administrację spotkanie radnych z przedstawicielami biznesu, które miało służyć przekonaniu tych pierwszych do przyjęcia „Studium” od ręki i bez zmian, ponieważ biznes bardzo tego potrzebuje. Najważniejszy akcent tego spotkania to apel do mediów, skierowany w imieniu poznańskich kół gospodarczych przez Wojciecha Kruka, b. senatora, prezesa Wlkp. Izby Przemysłowo-Handlowej. Domagał się on imiennego napiętnowania wszystkich osób publicznych, które nie popierają ekspresowego uchwalenia „Studium” i odrzucenia zgłoszonych do niego uwag społecznych. Takie osoby szkodzą bowiem rozwojowi Poznania!

Warto tu jeszcze odnotować wypowiedzi w mediach innych osób. „*Odrzucić wszystkie uwagi mieszkańców do Studium zagospodarowania Poznania, to jedyna szansa, żeby ten dokument wreszcie uchwalić – uważa Krzysztof Cesar, dyr. Miejskiej Pracowni Urbanistycznej (...). Każda dyskusja działa na niekorzyść miasta*”. Prezydent Ryszard Grobelny: „*Miasto już się nie rozwija według starego Studium i nie może się jeszcze rozwijać zgodnie z nowym. Wiele przedsięwzięć stanęło więc w miejscu*” („Gazeta Wyborcza-Poznań” z 25.04.07, tekst „Bez Studium nie będzie inwestycji”). „*Procedury demokratyczne zostały już spełnione, zainteresowani mogli zgłosić uwagi i to zrobili. Jeśli teraz ustąpimy, potem będzie jeszcze więcej protestów. A opóźnienie prac powoduje, że możemy nie zdążyć ze zobowiązaniami na Euro 2012*” – to Wojciech Kręglewski, przew. komisji PP (PO), a prezydent: „*Uważam, że wszystkie uwagi mieszkańców powinny być odrzucone, bo to, co było do przyjęcia, już przyjąłem*” („Gazeta Wyborcza-Poznań” z 12.05.07, „Chcą odrzucić wszystkie uwagi mieszkańców?”).

Reakcją na te i inne wystąpienia była dalsza konsolidacja strony społecznej oraz drugie, publiczne oświadczenie do radnych, przedstawione na sesji plenarnej Rady Miasta 22 maja 2007 r. i przekazane mediom. Recenzowało ono krytycznie postępowanie władz w kwestii uchwalania „Studium” oraz apelowało o gruntowne i wyłącznie merytoryczne rozważanie zgłoszonych uwag (zał. II). Oświadczenie podpisało już kilkanaście podmiotów zbiorowych oraz niemal sto osób fizycznych. Od tej chwili **można mówić o początkach nieformalnego ruchu społecznego**, zorientowanego na działanie w imię powodzenia spraw całego miasta, ale widzianych NIECO INACZEJ niż życzyłyby sobie administracja. To wystąpienie ponad podziałami, na co wskazuje zróżnicowanie zarówno podmiotów zbiorowych, które go poparły, jak i podpisanych osób fizycznych.

Media odnotowały ten apel i jego przedłożenie na sesji rady. „Głos Wielkopolski” z 23.05.07: *„Domagamy się zmiany tylko niektórych zapisów w Studium, bo są szkodliwe dla nas i dla Poznania, źle pomyślane, generują nieuzasadnione straty, koszty i problemy – mówił Andrzej Białas, przew. Zarządu Osiedla Edwardowo”* (z artykułu Bogny Kisiel „Domy w zieleni”). *„Nasze uwagi do Studium to nie fanaberie, lecz wyraz obywatelskiej odpowiedzialności i wkład w rozwój miasta (...) Nie wolno zarządzać miastem ani robić interesów kosztem potrzeb większości mieszkańców czy nawet wbrew nim. To tylko część wczorajszego wystąpienia-apełu, które rady osiedli i ekolodzy skierowali do radnych. Domagają się, by mieszkańców traktować w Poznaniu na równych prawach z przedsiębiorcami, by nie odrzucać automatycznie uwag do Studium* („Gazeta Wyborcza-Poznań” z 22 maja 2007, Aleksandra Przybylska, „Chcą odrzucić wszystkie uwagi mieszkańców?”).

Przedstawiciele władz podjęli publiczną polemikę z apelem (patrz wyżej), faktycznie potwierdzając postawione w nim zarzuty. Efektem sytuacji było najprawdopodobniej to, że w publicznym odbiorze projekt zmian „Studium” zaczął się jawić jako problem, jakości obarczona pewnymi błędami. Władze musiały zacząć przyjmować ten stan rzeczy do wiadomości.

NIE UCHWALAĆ TAKIEGO „STUDIUM”!

Jak od w gruncie rzeczy skromnego apelu o uwzględnienie zgłoszonych do „Studium” uwag (maj 2007 r.) doszło do wystąpienia z postulatami odrzucenia całości projektu zmian (listopad 2007 r.)? Do zakwestionowania **samej treści** istotnych rozstrzygnięć proponowanych w tym dokumencie? W jaki sposób wspólne lobbowanie na rzecz spraw bardzo konkretnych, „prziemnych” interesów i potrzeb, egocentrycznych i partykularnych (przebieg drogi, hałas, przeznaczenie działki, rodzaj zabudowy itp.), stało się ostatecznie wystąpieniem w imię **wspólnych wartości, zasad i marzeń**, o wizję miasta, o podmiotowość społeczną?

W tym czasie (maj-listopad 2007), przekraczając znacznie harmonogram, odbywały się nadal posiedzenia komisji Rady Miasta opiniujące społeczne uwagi do „Studium” – w zasadzie bez wyjątku negatywnie, zgodnie z oczekiwaniami prezydenta. Systematyczne uczestnictwo w nich przedstawicieli organizującego się ruchu obywatelskiego i dyskusje z administracją pozwoliły zauważyć, iż to automatyczne odrzucanie nie jest przypadkowe – wynika z pewnej wizji kształtowania miasta, oczywistej dla administracji i ogółu radnych. Udział i obserwacja posiedzeń, acz nie tylko one, doprowadziły do przekonania, iż samo uwzględnienie uwag do „Studium” **nie wystarczy**, żeby problem jaki kształt propozycji zmian „Studium stanowi” – został rozwiązany. Ma on bowiem **charakter strukturalny i całościowy**, a nie polega tylko na wywołujących konflikty, nietrafnych rozstrzygnięciach konkretnych kwestii. Taki wniosek to wynik systematycznego uogólniania sensu dziesiątek i setek negatywnych dla wnioskodawców decyzji o odrzuceniu ich uwag do „Studium”. Nie chodziło więc o to, **kto tu rządzi i jak, ale o to, PO CO rządzi** – jak urządzone i dla kogo miasto proponują zapisy „Studium”. Strona społeczna stopniowo odkrywała, że jej oczekiwania odnośnie do tego, czym ma być Poznań, w dużym stopniu różnią się od propozycji administracji, a także od tego, co administracja publicznie deklaruje.

Stosunkowo prosto byłoby odczytywać tę różnicę stereotypowo, w kategoriach odmiennych interesów: z jednej strony administracja, politycy, biznes, deweloperzy z „inwestorami”, a z drugiej – rzesze krzywdzonych i oszukiwanych mieszkańców. Ten podział nie jest jednak taki prosty. W końcu to owe rzesze wybrały sobie tych polityków, tak więc „widziały gały, co (i kogo) brały”...

Nie tylko decydenci w sprawie „Studium” pojmują miasto jako firmę, która ma po prostu zarabiać, byle dużo i byle szybko, bo czas leci i trzeba się bogacić. A postęp to coraz większa liczba wszystkiego, co „nowoczesne”: samochodów, osiedli deweloperskich, supermarketów, banków, szybkich dróg, parkingów i innych „inwestycji” (szczyt „osiągnięć” – fabryka Volkswagena). Tak myśli nie tylko najzamożniejsza mniejszość, będąca bezpośrednim beneficjentem tej wizji – czyli biznes i jego bezpośrednia, dobrze opłacona, wykwalifikowana obsługa – ale także wielu tych, których nigdy nie będzie naprawdę stać na apartament w zamkniętym osiedlu na peryferiach, nawet na kredyt, kupili jednak na raty używany samochód i mogą pokazać, że ich jednak „już stać” i chcieliby czerpać przyjemność z jazdy po mieście, tak drogo opłaconą... A tu jazdy nie ma, tylko... korki.

Z drugiej strony, niejako w opozycji, kształtuje się wizja społeczno-ekologiczna, generalnie bliska krytykom nowego „Studium”, skoncentrowana na jakości życia obecnego i przyszłych pokoleń ogółu (nie tylko wybranych) mieszkańców. Nie na dążeniu do tworzenia warunków dla doraźnych zysków uprzywilejowanej mniejszości, bez oglądania się na koszty ekonomiczne, ekologiczne i społeczne. Wizja ta zakłada dbanie o korzyści długoterminowe, kształtujące w pierwszym rzędzie warunki życia na jak najszerszą skalę. To ochrona, przechowanie istniejących wartości i zasobów, od których te warunki zależą, w tym istniejącej własności, systemów ekologicznych miasta i struktur społecznych (temu, na przykład, nie służą zamknięte osiedla). Kryteria ilościowe postępu (dość prostackie – żeby wszystkiego, co „nowoczesne”, było jak najwięcej), w gruncie rzeczy w świecie rozwiniętym już należą do przeszłości, ustępując jakościowym.

Przykład – w ilościowej perspektywie biznesowo-technokratycznej im więcej samochodów jeździ po ulicach miasta, tym większy „postęp” i należy tworzyć jak najlepsze warunki dla komfortowej jazdy. Z punktu widzenia wartości ekologiczno-społecznych chodzi o efektywne przemieszczanie się w taki sposób, by oszczędzać środowisko naturalne (przestrzeń pod drogi, parkingi, stacje benzynowe, powietrze – emisja spalin...) i nie psuć warunków życia mieszkańców (tłok, hałas, wibracje, smród). To, co jest wymarzoną postępowością dla pierwszych (szum miejskiej autostrady), stanowi prymitywny, destrukcyjny regres dla drugich.

Czy i w jakim stopniu rozwój (postęp?) musi oznaczać destrukcję istniejących zasobów i wartości (ekologicznych, ekonomicznych, społecznych)? Czy nie może mieć charakteru **konserwacyjnego**, chroniącego już istniejące dobra? Dysponować zasobami nieodnawialnymi bardzo ostrożnie? Prawdą domyślną, aksjomatem prowadzonej polityki, której „Studium” okazało się wyrazem, jest to, że „**rozwój musi kosztować!**” I że „zawsze ktoś będzie niezadowolony”, więc jeśli perswazja nie wystarcza, trzeba „słuszne” rozwiązania narzucać. Jednak koszty rozwoju rozkładają się bardzo nierówno, dla mniejszości beneficjentów „rozwój” to duże i szybkie korzyści, a nie straty. Czy dobro publiczne i ogół obywateli także tak efektywnie zyskuje? Niestety, ale nie tylko dla części biznesu, także dla wielu „zwykłych” mieszkańców tereny zieleni to tylko puste miejsce oczekujące na zalanie inwestycyjnym betonem, a nie integralna, trwała, nienaruszalna część miasta, jego ogród i płuca. Podobnie jak drzewa – one rosną tylko chwilowo, bo „naprawdę” czekają na wycięcie, kiedy będą przeszkadzać „inwestycjom”. To stare myślenie industrialne, z epoki dymiących kominów, zostało już zdezaktualizowane, bo w istniejącą, ograniczoną i wypełnioną przestrzeń nie da się wpełznąć jeszcze większej liczby samochodów, budynków na sprzedaż, parkingów i autostrad – bez psucia osiągniętej jakości życia. W naszych warunkach ta interesowność dominuje nie tylko w polityce i biznesie, lecz także, niestety, wśród dużej, acz malejącej części mieszkańców.

Na przykład, tzw. inwestycje tworzące nowy kapitał, nową własność, miewają w istocie rabunkowy charakter, kiedy powstają **kosztem** wysokiej jakości własności już istniejącej, publicznej albo prywatnej. Tak się dzieje, kiedy na atrakcyjne ekologicznie i krajobrazowo tereny na przedmieściach, zamieszkałe przez klasę średnią od dziesięcioleci albo i dłużej, próbują wedrzeć się w imię szybkich zysków przemysł albo żywiolowa, agresywna, pauperyzująca przestrzeń zabudowa deweloperska. To przykłady Podolan, Strzeszyna, Junikowa i in.

TEZY SPOŁECZNEJ KRYTYKI „STUDIUM”

Z tego szkicowo przedstawionego punktu widzenia wypływały zarzuty strony społecznej wobec treści „Studium”. Na ich sformułowanie wpływ mieli niezależni eksperci, wspierający ruch obywatelski, ale także powołani przez administrację recenzenci – poprzez swoje opracowania, wystąpienia publiczne na posiedzeniach komisji i w mediach, komentarze i formułowane ustnie opinie czy wypowiedzi w dyskusjach na publicznych forach. Były to głosy architektów, urbanistów, specjalistów w dziedzinie transportu i inżynierii ruchu, rewitalizacji i rozwoju miast, ekologów i przyrodników, ekonomistów, prawników. Tu ograniczam się do zarysowania ram krytycznej debaty (w dużym stopniu toczącej się jednak poza salą sesyjną, gdzie dość często zgłaszano wnioski o zamknięcie dyskusji). Szersza jej prezentacja zawarta jest w załączonych, wybranych wystąpieniach, przytaczanych fragmentach ekspertyz i wypowiedzi publikowanych w mediach.

Podstawowy pakiet ogólnych, merytorycznych zarzutów kierunkowych obejmował powiązane ze sobą trzy kategorie problemów: wizję przekształcania **systemu transportu i komunikacji** w Poznaniu; **budownictwo, głównie mieszkaniowe**, zwłaszcza wielorodzinne na peryferiach w powiązaniu z sytuacją centrum miasta; traktowanie **terenów zieleni** i ogólnie wyzwania ekologicznych w Poznaniu.

Transport

Mimo deklaracji i zaprzeczeń władz, zaprezentowana w „Studium” wizja rozwoju systemu komunikacyjnego Poznania różni się od założeń „Polityki Transportowej Miasta Poznania” z 1999 r., dla której centralną kategorią i głównym postulatem jest transport zrównoważony. Nie oznacza on równomiernego rozwijania warunków dla indywidualnej motoryzacji, komunikacji publicznej, ruchu rowerowego i pieszego, jak interpretowały to władze. Taka polityka prowadzi do bezwzględnej dominacji indywidualnej motoryzacji, co w Poznaniu ma od dawna miejsce. Dwa lata temu udział przejazdów samochodami osobowymi wynosił 56% wszystkich przejazdów i był jednym z najwyższych w Polsce (ok. dwa razy wyższy, niż w Warszawie) i wysoki w skali europejskiej. Transport zrównoważony gwarantuje możliwość efektywnego przemieszczania się, pozwala zachować i odtwarzać zasoby, zwłaszcza miejską przestrzeń, której kompletne zablokowanie w Poznaniu przez ruch samochodowy to kwestia krótkiego czasu. „Studium” nie odpowiada na pytanie (inne źródła też zresztą nie), jaki jest cel polityki lokalnej, jeśli chodzi o udział przejazdów samochodami w systemie transportu? Ma on rosnąć? Maleć? Eksperci szacują, że realizowanie założeń „Studium” szybko może podnieść ten udział do 70%...

Symbolem sporu na tej płaszczyźnie stała się **III rama komunikacyjna**, wewnętrzna obwodnica o parametrach bezkolizyjnej autostrady. Strona społeczna, wbrew insynuacjom przeciwników, nie kwestionowała całkowicie jej zasadności, mimo poważnych wątpliwości. III rama to leczenie choroby – nadmiaru ruchu samochodowego – nie przez proponowanie atrakcyjnej alternatywy, ale tworzenie warunków dla dalszego jej rozprzestrzenienia. Strona społeczna podważała głównie jej przebieg na kilku spornych odcinkach (Marcelin, Antoninek), para-

metry (miejska autostrada czy droga szybkiego ruchu) oraz przewidywany, bardzo kosztowny sposób jej budowania. Główny zarzut dotyczył wielkiej dysproporcji pomiędzy planowanymi nakładami, a skromnymi środkami na rozwój komunikacji publicznej, choć według „Polityki Transportowej” powinno być odwrotnie. Linia tramwajowa zajmuje 10 razy mniej miejsca, a tramwaj jest ok. 20 razy wydajniejszy, jeśli chodzi o wykorzystanie przestrzeni w przeliczeniu na jednego pasażera, i ok. 20 razy tańszy w budowie. Najważniejsza jest jednak ograniczoność wizji komunikacji publicznej, która nie zapowiadała żadnego przełomu, choćby na poziomie PST – w przeciwieństwie do nowej jakości, jaką ma stworzyć 35-38 km miejskiej autostrady. Nie ma pomysłu typu **III rama szynowej komunikacji publicznej**, omijająca centrum i łącząca dzielnice, albo sieć szybkiej, wygodnej komunikacji publicznej w skali aglomeracji. „Studium”, jeśli chodzi o transport, zostało ocenione jako **promotoryzacyjne, proemisyjne i antyekologiczne**. Podkreślanie w tym kontekście, że zbuduje się trochę dróg rowerowych i kilkanaście kilometrów nowej linii tramwajowej, to hipokryzja władz. Bardziej szczegółową analizę krytyczną tego aspektu „Studium” zawiera zał. III – opracowanie inż. Jerzego Babiaka, specjalisty w dziedzinie transportu, eksperta współpracującego ze stroną społeczną.

Budownictwo-mieszkalnictwo

Jak przyznał Krzysztof Cesar, dyrektor MPU w wypowiedzi dla „Głosu Wielkopolskiego” 25.04.2008 r. (tekst „Bez Studium nie będzie inwestycji”): *„Jeżeli uda się przyjąć nowy projekt Studium jeszcze w maju, można będzie uchwalić dziesięć z 40 czekających na akceptację (miejscowych) planów zagospodarowania”*. Ponad połowa z tych planów dotyczy terenów przeznaczonych pod prywatne, **komercyjne budownictwo, głównie wielorodzinne** (nie inwestycje pożytku publicznego), lokalizowane najczęściej na peryferiach, w klinach zieleni, w bezpośrednim sąsiedztwie osiedli o zabudowie jednorodzinnej. Sztandarowym przykładem (nie jedynym!!) takiego planu był projekt zabudowy Strzeszyna blokami dla dwa i pół raza większej liczby mieszkańców (ok. 20 tys.), niż obecnie na tym Strzeszynie żyje. Drugi, najbardziej konfliktowy obszar „Studium” to właśnie **wizja szerokiej i intensywnej zabudowy peryferii** (wielorodzinne domy deweloperskie), która niszczy wartości lokalizacyjne (ekologiczne, krajobrazowe, urbanistyczne i społeczne) starej zabudowy przedmieść. Wywiera też negatywny wpływ na tereny zieleni, w tym kliny zieleni, zwłaszcza jeśli na ich terenie powstaje. Przede wszystkim jednak kapitały i środki materialne (publiczne i prywatne) na inwestycje, remonty i infrastrukturę nie trafiają do centrum i innych starych dzielnic (Jeżyce, Wilda, Łazarz, Śródka), stanowiących najbardziej zaniedbane przez władze obszary miasta o najwyższych wskaźnikach bezrobocia, biedy, przestępczości, alkoholizmu, dewastacji, wieku mieszkańców i stanu zdrowia. Dzielnice te wyludniają się (pustostany), w ostatnich latach ubyło ok. 20 tys. mieszkańców (w Poznaniu ok. 25 tys. od 1990 r.) i tylko konsekwentna polityka ich rewitalizacji, zatrzymująca odpływ ludzi i kapitałów, może uratować „wnętrze” Poznania. „Studium” rezerwuje tymczasem na peryferiach tereny pod mieszkania dla 110 tys. mieszkańców (w centrum dla ok. 17 tys.), ale ma się to nijak do prognozy demograficznej dla Poznania, przewidującej do 2030 r. spadek liczby ludności od 30 do 90 tys. (te drugie dane pesymistyczne).

Ponadto intensywne, komercyjne (a więc mające na drugim planie usługi i świadczenia publiczne) zasiedlanie przedmieść musi generować **intensywny ruch samochodowy** do i z centrum. W ocenie krytyki temu ma faktycznie służyć III rama komunikacyjna, ponieważ nie ma w planach budowy systemowej komunikacji publicznej na peryferie. Żywiłowa suburbanizacja, czyli rozciąganie się miast (*urban sprawl*), generuje więc ruch, który nie jest udziałem miasta zwartej, jakim do tej pory jeszcze jest Poznań. Masowa budowa domów i osiedli deweloperskich na peryferiach nie rozwiązuje problemu deficytu mieszkań w Poznaniu, ponieważ mieszkania w nich są dostępne jedynie dla zamożniejszej mniejszości. To często kolejne mieszkania

kupowane jako lokata w celach spekulacyjnych, na co wskazują wywindowane ceny. Jednocześnie „Studium” służy utrzymaniu przez Poznań palmy pierwszeństwa, jeśli chodzi o nasycenie miasta hipermarketami, zawiera bowiem liczne lokalizacje kolejnych wielkopowierzchniowych obiektów handlowych, z których przerobienie starej zajezdni tramwajowej przy ul. Gajowej (Jeżyce) wywołuje aktualnie najgłośniejsze protesty.

Środowisko przyrodnicze i zieleni

Zarówno „pomysł” „Studium” na transport w Poznaniu, jak i zabudowę mieszkaniową nie sprzyjają środowisku przyrodniczemu miasta. Rozwlekanie miasta zdecydowanie wydłuża przejazdy. Natężenie ruchu samochodowego (spowodowane także brakiem atrakcyjnej komunikacji publicznej) oznacza rosnącą emisję spalin, hałas i wibracje, zwłaszcza w okolicy planowanych tras szybkiego ruchu. Zarówno te trasy, jak miejsca, które mają one ze sobą docelowo łączyć – nowe osiedla deweloperskie i hipermarkety – obejmują w części tereny zieleni, w tym kliny zieleni, lasy komunalne, tereny przeznaczone pod parki, łąki, tereny nadrzeczne itd. Najgłośniejsze, bo najbardziej konfliktowe, przykłady takich miejsc to: kilkanaście hektarów terenów wywłaszczonych i sprzedanych firmie Wechta jako park, które miały się okazać terenem pod osiedle mieszkaniowe; Bielniki nad Wartą w południowym klinie zieleni; fragment Dębiny między Dolną Wildą a Drogą Dębińską; tereny wokół stadionu Szycy (klin południowy); wspomniany Strzeszyn w zachodnim klinie zieleni, gdzie uwaga, zgłoszona przez pracownicę MPU i zaaprobowana przez prezydenta, postulowała budowę osiedli; III rama prowadzona poprzez wschodni klin zieleni, chronione użytki ekologiczne doliny Cybiny, wzdłuż ulicy Browarnej albo Lasek Marceliński na przeciwnym końcu miasta; Sołacz i plan budowy osiedla obok najstarszego parku; także strefa ograniczonego użytkowania wokół bazy F-16 na Krzesinach, w „Studium” przyjęta przed powiększeniem (10 tys. ha), kiedy faktycznie już została powiększona (do ok. 25 tys. ha), sięgając od Wlkp. Parku Narodowego na południu do Strzeszyna (zach. klin zieleni) na północnym zachodzie; Zieliniec i plan ekspansji jednego z oddziałów fabryki Volkswagena na obszar 50 ha komunalnych lasów ochronnych. To także wciąż zapisana możliwość przerobienia lasu komunalnego na prywatne (i zamknięte z definicji) pole golfowe w zachodnim klinie zieleni (Krzyżowniki-Smochowice).

Administracja przedstawia bilanse i zestawienia (patrz Załączniki: pismo zastępcy Prezydenta Poznania Jerzego Stępnia) na poparcie tezy, iż w Poznaniu prowadzona jest polityka proekologiczna, a „Studium” stanowi jej wyraz. Strona społeczna dysponuje z kolei bilansami MPU, z których wynika, na przykład, że nowe „Studium” oznacza **globalne zmniejszenie terenów zieleni w Poznaniu o ok. 1300 ha**. Takie całościowe dane trudno zweryfikować z powodu problemów informacyjno-komunikacyjnych, choćby różnych klasyfikacji terenów zieleni w starym i nowym „Studium”. Różnie interpretując dane, wytwarza się argumentację dla różnych tez. Taka nieprzejrzystość podważa z kolei zaufanie publiczne, nawet wtedy, kiedy podejrzliwość nie jest uzasadniona. Na podstawie licznych znanych sytuacji tworzy się więc przekonanie, że w Poznaniu jest prowadzona polityka antyekologiczna (przykłady powyżej), a dobre wskaźniki w tym zakresie biorą się z tendencyjnego odczytywania danych. Jaki jest ekologiczny bilans sytuacji, gdy powierzchnia parków zwiększy się wg władz o kilkanaście procent (ok. 55 ha), a jednocześnie wytnie się „tylko” kilkanaście hektarów starych drzew w lasach komunalnych pod III ramę? Czy zakładany od podstaw na nieużytku park jest od razu ekwiwalentem ekosystemu zbudowanego wokół starodrzewia? W północnym Poznaniu (Umultowo, Morasko, Radojewo) ogromna większość powierzchni, głównie rolniczej lub porolniczej, jest wyłączona z zabudowy, w sporej części wbrew woli mieszkańców – właścicieli gruntów. Często wyraża się przekonanie (wielokrotnie formułowane podczas obrad komisji Rady Miasta), iż powodem tej sytuacji nie jest proekologiczna polityka, lecz nierówne traktowanie gruntów w zależności od ich właścicieli...

Inne punkty krytyki

Powyższe punkty nie wyczerpywały istotnej społecznej krytyki zmian w „Studium”, poruszały jedynie największe, kompleksowe kwestie.

Nie tylko ruch „MY-POZNANIACY” zarzucił „Studium” **sprzeczności i niekonsekwencje**, brak wyraźnie określonej struktury i hierarchii celów oraz strategii – także w kwestii, czy „Studium” jest kontynuacją wcześniejszej strategii, czy wyrazem odejścia od niej? Do przedstawienia takich zarzutów mogą posłużyć cytaty ze zleconego przez Urząd Miasta „Koreferatu” prof. dra hab. Zbigniewa Ziobrowskiego z Instytutu Rozwoju Miast. Pisze on m.in.: „*Kierunki zagospodarowania przestrzennego miasta powinny wynikać z postawionych do osiągnięcia celów. W omawianym dokumencie mamy do czynienia z odwróceniem tej zależności – cele służą realizacji kierunków, zamiast być dla nich punktem wyjścia*” (str. 5). Dalej: „*W całym dokumencie Studium nie wspomina się nic na temat priorytetów, hierarchii zadań, czy też obszarów strategicznych (kluczowych). (...) ... w dokumencie Studium nigdzie nie precyzuje się dokładnie obszarów problemowych na terenie miasta Poznania. Można by za takie uznać między innymi wymienione w uwarunkowaniach akustycznych – obszar lotniska na Ławicy i obszar ograniczonego użytkowania w Krzesinach*” (str. 7).

Brakiem „Studium” o potencjalnie dramatycznych konsekwencjach jest **nieaktualność części danych**, do których odwołują się autorzy. Prof. Ziobrowski: „*... mankamentem jest nieaktualność prezentowanych danych, pochodzących najczęściej z 2003 roku (...), ale niejednokrotnie z lat wcześniejszych*” (str. 7). Zwłaszcza fakt, że „Studium” uchwalono po dwupółkrotnym powiększeniu (do ok. 25 tys. ha) strefy ograniczonego użytkowania **wokół bazy F-16 na Krzesinach**, ale bez uwzględnienia tego faktu, przyniesie trudne do przewidzenia konsekwencje praktyczne dla mieszkańców i inwestorów.

Zdaniem strony społecznej, realizacja nowych zapisów „Studium” będzie prowadzić do pogorszenia warunków życia, mieszkania i pracy znacznej części mieszkańców, podziałów na „lepszą” mniejszość i „gorszą” większość, utrwalania się i pogłębiania stratyfikacji – na lepsze i gorsze dzielnice i osiedla. Oznacza to tendencję do segregacji i marginalizacji całych grup, środowisk i społeczności lokalnych, grożącą eskalacją konfliktów. **Niska jakość życia** w tak organizowanym mieście to istotna przyczyna ucieczki bardziej wymagających mieszkańców na peryferie i poza miasto. Prof. Ziobrowski pisze: „*W omawianym dokumencie można także zauważyć zachwianie proporcji w objętości prezentacyjnej poszczególnych problemów. (...) ... problemowi poprawy jakości życia mieszkańców, wymienianemu jako jeden z dwóch głównych kierunków rozwoju miasta, poświęcono w „Uwarunkowaniach...” 10 stron, a w „Kierunkach...” tylko 3 strony. (...) ... współczesna generacja koncepcji rozwojowych w odniesieniu do dużych miast powinna skupiać się na przyspieszeniu zmian jakościowych w dwóch aspektach: wzroście konkurencyjności Poznania w stosunku do innych dużych miast europejskich (rozwój funkcji metropolitalnych) oraz poprawie jakości życia mieszkańców. Te dwa aspekty powinny być dominującą częścią treści Studium*” (str. 9-10). A wcześniej: „*...potraktowane zbyt lakonicznie (...) – pkt 5 – warunki i jakość życia mieszkańców, w tym ochrona ich zdrowia – notabene jeden z dwóch głównych kierunków/celów (?) zagospodarowania przestrzennego miasta – pominięta została problematyka jakości życia w kontekście dostępności do terenów zielonych i rekreacyjnych i dostępu do nich, brakuje danych dotyczących terenów rekreacyjnych i obiektów sportowych*” (str. 6).

W ocenie strony społecznej nowe „Studium” **nierówno traktuje rozmaite podmioty**, które podlegają jego rozstrzygnięciom (np. inny jest stosunek do inwestorów indywidualnych niż do deweloperów). Zasady i standardy decyzji są nieprzejrzyste, co sprzyja partykularyzmowi i uznaniowości. Duża część zmian „Studium” sprawia wrażenie przewagi interesów partykularnych nad interesem publicznym, tzn. konkretne zmiany, ale i pewne ogólniejsze tendencje, powstały pod zamówienie grup nacisku.

Zmiany w „Studium” zostały odebrane jako w wielu miejscach **niezgodne z zasadami zrównoważonego rozwoju**, zwłaszcza w aspekcie ekologicznym i społecznym mimo wielu obszer-

nych deklaracji o najwyraźniej dekoracyjnym charakterze. Polityka informacyjna dotycząca ich treści była odbierana bardzo źle, jakby jej cel stanowiło raczej ukrywanie informacji przed odbiorcą-obywatelem, a nie rzetelne wyjaśnianie. Wiąże się z tym problem **zaufania społecznego** wobec organów lokalnej władzy publicznej – i część zmian w „Studium” (patrz wyżej), i sam sposób komunikacji przy uchwalaniu dokumentu świadczy o niedostatkach w tym obszarze. **Paternalizm władzy** najtrafniej oddaje często wyrażany przez jej przedstawicieli osąd, że skoro nigdy wszyscy nie będą zadowoleni z decyzji, to dyskusje nie mają sensu. Zwłaszcza jeśli obóz rządzący dysponuje bezwzględną większością...

WYSTĄPIENIA – APELE I REAKCJA

W rezultacie przekonania, że nowe „Studium” zdecydowanie nie jest dla Poznania korzystne, strona społeczna podjęła **akcję obywatelską** na rzecz przekonania Rady Miasta, żeby takiego dokumentu **nie uchwalać**. Sformułowany został kolejny apel: „Apel mieszkańców Poznania do radnych w sprawie proponowanych zmian Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania” (zał. IV). Jego przesłanie brzmiało tak: *„...wzywamy Radnych do nie uchwalania zmian Studium w przedłożonej formie (...) Wszczęcie nowego – szeroko uspołecznionego i opartego o niezależne oceny eksperckie – procesu planistycznego dla nowego Studium, zgodnego z zasadami zrównoważonego i ekologicznego rozwoju miasta, a także takiego Studium, którego postanowienia szanują interesy mieszkańców, wartość ekonomiczną i walory lokalizacyjne ich własności – Studium, które służy mieszkańcom Poznania”*. Pod apelem zebrano w całym mieście przez kilka tygodni ponad **4500 podpisów**. Jednocześnie został opracowany „APEL OBYWATELSKI do osobistości życia politycznego w sprawie zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania” (zał. V). Jego intencje były podobne: *„Zwracamy się z prośbą o Państwa poparcie dla społecznego postulatu nieuchwalania w zaproponowanej przez administrację formie zmian Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania – z powodów merytorycznych i społeczno-proceduralnych”*. Ostatecznie określił się też **zbiorowy podmiot** tych działań: **ruch obywatelski Porozumienie Społeczne MY-POZNANIACY**, którego Grupa Inicjatywna podpisała Apel, ogłaszając jednocześnie swoje istnienie, przesłanie i cele (zał. VI).

Na konferencji prasowej 20 listopada 2007 r. informacje te zostały przekazane opinii publicznej, a „Apel do radnych” dostarczony do Rady Miasta Poznania. Z kolei „Apel obywatelski do osobistości życia politycznego” rozesłano do radnych wojewódzkich i miejskich, posłów, senatorów, europosłów i liderów głównych sił politycznych w mieście oraz wojewody wielkopolskiego. Na „Apel do radnych” odpowiedzi udzielił w pierwszej dekadzie stycznia 2008 r. zastępca Prezydenta Poznania Jerzy Stępień, pismem datowanym na Sylwestra 2007 roku (zał. VII).

Opinia publiczna zareagowała na apele w sprawie „Studium” i powstanie ruchu MY-POZNANIACY. „Gazeta Wyborcza-Poznań” (20.11.2007) zamieściła tekst Natalii Mazur „Poznań będzie zakorkowanym slumsem”: *„Tak się stanie, jeżeli radni uchwalą przygotowywane obecnie Studium zagospodarowania przestrzennego. Z tą opinią zgadza się aż cztery tysiące poznaniaków. Poznań chce podążyć drogą miast amerykańskich – zauważa Porozumienie Społeczne „My Poznaniacy” i apeluje do radnych, aby nie uchwalali przygotowywanego Studium (...). Domagają się planu na miarę Europy. Pod apelem podpisało się 4 tys. osób”*. W dalszej części artykułu pojawia się wypowiedź przew. Komisji Polityki Przestrzennej, Wojciecha Kręglewskiego, że zaraz po uchwaleniu zmian trzeba będzie przystąpić do nowelizacji „Studium”...

„Głos Wielkopolski” (21.11.2007) przyniósł artykuł Anny Kosek „Zablokują Studium?”: *„Wczoraj członkowie Porozumienia Społecznego My-Poznaniacy wystosowali apel do miejskich radnych o odłożenie uchwalenia Studium zagospodarowania przestrzennego. Twierdzą, że proponowane przez magistrat zmiany spowodują chaos i degradację miasta. Chcą też powołania zespołu niezależnych ekspertów. (...) W skład porozumienia weszli przedstawiciele takich osiedli jak Marcelin, Edwar-*

dowo, Strzeszyn, Marlewo, Smochowice, Krzyżowniki, Morasko, Rataje, Podolany, Ławica, Jeżyce i Umultowo. W tym z kolei materiały dyrektor MPU Krzysztof Cesar (główny wykonawca „Studium”) wspominał o możliwości szybkiego poprawienia dokumentu zaraz po jego uchwaleniu, co świadczy o jego jakości. W Telewizji WTK, Radiu Merkury oraz TVP3 głos zabierali członkowie porozumienia MY-POZNANIACY.

Z coraz powszechniej wyrażanym w reakcji na apele do radnych przekonaniem ludzi władzy, że „Studium” trzeba szybko chwalić, a skoro jest niedobre, to zaraz je poprawić – kontrastuje raczej odpowiedź zastępcy Prezydenta Poznania Jerzego Stępnia, co można sprawdzić (zał. VII).

Zamieszczam też (zał. VIII), jedyne jak na razie dostępne na piśmie, wystąpienie społeczne na rzecz pilnego uchwalenia „Studium” w zaproponowanej wersji – Stowarzyszenia „Inwestycje dla Poznania”.

„Studium” zostało ostatecznie uchwalone 18 stycznia 2008 r. na 12-godzinnej sesji nadzwyczajnej Rady Miasta Poznania głosami radnych PO, którzy zostali zobligowani do poparcia go dyscypliną partyjną (plus 2 głosy niezrzeszonych). Pozostałe kluby wstrzymały się od głosu. Jeden głos był przeciw...

DEBATA O I WOKÓŁ „STUDIUM” – WYPOWIEDZI

Główną intencją tego opracowania jest opis konfliktu o „Studium” i próba wyjaśnienia, co się właściwie stało. W tej części próbowałem odnotować najważniejsze wystąpienia publiczne na temat dokumentu i problemów, które rozstrzyga lub przynosi: stanowiska, ekspertyzy, wypowiedzi w prasie itd., dobierając głosy ze względu na ich znaczenie w sporze, np. jako źródło argumentacji. Zapewne nie udało się zarejestrować wszystkich (najtrudniej odnotować przekazy z mediów elektronicznych, najbardziej ulotnych). Załączniki nie są niżej odnotowane. Wszystkie materiały zostały w całości zarchiwizowane.

Za umowny początek sporu o „Studium” przyjąłem pierwsze posiedzenia merytorycznych komisji Rady Miasta opiniujących społeczne uwagi – 29 marca 2007 r. Niemniej, niektóre istotne dla tematu materiały powstały wcześniej i nie wolno ich tu było zignorować. Zapewne też można uznać za ważne inne, albo gdzie indziej ogłoszone, wystąpienia z odmiennego niż obywatelski ruch demokratycznej kontroli władzy punktu widzenia (np. fachowego albo politycznego).

Wybrane publikacje prasowe (kolejność chronologiczna)

- Dr Michał Beim, Ryszard Rakower „Potrzeba innego spojrzenia na komunikację”, Gazeta Wyborcza-Poznań, 30.11.2006, cyt.: „*Nowi radni powinni przekonać się, że Poznań potrzebuje więcej sensownych inwestycji tramwajowych. (...) ... gdzie tramwaj do Umultowa czy Plewisk? W projekcie zmiany Studium zwraca uwagę niewielka liczba inwestycji tramwajowych, mimo iż tramwaj ma stanowić główny element systemu transportowego miasta*”. Autorzy są liderami stowarzyszenia Sekcja Rowerzystów Miejskich.
- Aleksander Deskur „O poszerzeniu ulic i nowych trasach tramwajowych”, Gazeta Wyborcza-Poznań, 05.12.2006, cyt.: „*Kompromisowe Studium daje szansę, by w Poznaniu zyskali wszyscy: transport zbiorowy, piesi i rowerzyści. Kierowcy samochodów zyskają poza śródmieściem, ale i z jego obszaru nie musimy tworzyć miasta bez samochodu*”. Autor jest generalnym projektantem komunikacji w MPU, odpowiedzialnym za projekty zmian w „Studium” w tym zakresie.
- Dr inż. Jeremi Rychlewski „Rywalizacja tramwajów i samochodów”, Gazeta Wyborcza-Poznań, 14.12.2006, cyt.: „*Transport zbiorowy powinien stanowić kręgosłup systemu transportowego miasta również w przyszłości. Nowi radni powinni więc zarezerwować teren także pod trasy*”

- tramwajowe, które będą kiedyś nam potrzebne*”. Autor jest specjalistą w dziedzinie transportu, pracownikiem naukowym Politechniki Poznańskiej.
- Dr Andreas Billert „Poznań 2012 i 2016 – miasto europejskie?”, *Gazeta Wyborcza –Poznań*, 24.05.2007, cyt.: „*Dziś miasta europejskie rozwijają się przede wszystkim na obszarach śródmiej-skich, przestrzegając zasady ochrony obszarów zielonych, rewitalizacji obszarów zdegradowanych i poszukiwania rezerw terenów, pozwalających zapobiegać rozrostowi miasta na zewnątrz, czyli suburbanizacji. Takie działania przyciągają dobrych inwestorów*”. Autor jest specjalistą rozwoju i rewitalizacji miast, wykładowcą UAM i Uniwersytetu Viadrina.
 - Aleksandra Przybylska „Konstytucja przestrzenna dla Poznania jeszcze przed wakacja-mi?”, *Gazeta Wyborcza-Poznań*, 07.06.2007; cyt.: „*Studium zagospodarowania całego Pozna-nia radni mieli uchwalić w najbliższy wtorek. Nic z tego. Czy dlatego, że mieszkańcy, ekolodzy i in-westorzy protestują? A może dlatego, że radni nie są gotowi podjąć tak ważnych decyzji?*”. Autorka jest dziennikarką „Gazety Wyborczej”.
 - Bogna Kisiel „Debata o Studium”, *Głos Wlkp.*, 07.06.2007; cyt.: „*Protestujący przeciwko na-ciskom na radnych wystosowali apel do Rady Miasta. Podpisali się pod nim przedstawiciele różnych stowarzyszeń i rad osiedli, ekolodzy, posłowie, przedsiębiorcy i mieszkańcy. Zwrócili się do radnych o wnikliwą analizę Studium i uwzględnienie racji społecznych, by mieli na uwadze potrzeby roz-woju całego miasta, interesy ogółu mieszkańców i nie uginali się pod naciskami administracji czy biznesu*”. Autorka jest dziennikarką „Głosu Wielkopolskiego”.
 - Dr Andreas Billert „Czarna czy złota wizja miasta?”, *Głos Wlkp.*, 11.06.2007; cyt.: „*Ani III ramą, ani wywoływaniem suburbanizacji i stałą redukcją walorów krajobrazowych i przyrod-nicznych na peryferiach miast, ani zabudowywaniem klinów zieleni i parków miejskich, nie jest też dobrze chwalić się w Europie przed 2012 i 2016 rokiem, zwłaszcza kiedy będą miastu potrzebne pieniądze europejskie*”.
 - Wojciech Kręglewski „III rama to nie obwodnica” *Głos Wlkp.*, 14.06.2007, cyt.: „*III rama to nic innego, jak bezkolizyjny ring komunikacyjny, którego głównym celem nie jest przejęcie tranzytu, ale obsługa ruchu generowanego wewnątrz miasta. Jego zadaniem jest wyeliminowanie ruchu śred-nicowego (ruchu z jednego końca miasta na drugi przez centrum) (...) rzeczywistą obwodnicą miasta, (...) będzie tak zwana IV rama komunikacyjna, oparta o istniejącą autostradę*”. Autor jest przewod-niczącym klubu radnych PO w Radzie Miasta, szefem Komisji Polityki Przestrzennej.
 - Andrzej Kurzawski „Nie zazdrozczę radnym”, *Głos Wlkp.*, 16.06.2007, „*Nie zazdrozczę radnym, na których spadł obowiązek uchwalenia lub odrzucenia Studium. Są poddani presji Euro 2012, rozmaitym lobby dewelopersko-kapitałowym, być może również walce politycznej poszczegól-nych partii. (...) ... obserwuję ogromną aktywność i zaangażowanie wielu mieszkańców, organizacji pozarządowych, różnych „ciał społecznych”, komitetów, samorządów pomocniczych. (...) planowa-nie staje coraz bardziej uspołecznione. Tak wygląda to w całej Europie*”. Autor jest architektem, prezesem poznańskiego oddziału SARP.
 - Anna Kosek „Rama niezgody”, *Głos Wlkp.*, 04.07.2007; cyt.: „*III rama stała się poznańską kością niezgody. Jej przebieg chcą zmienić mieszkańcy Marcelina. Na poszerzenie ulicy Łiterackiej nie zgadzają się strzeszynianie. Kontrowersje pojawiły się też w Antoninku, na Dębcu, Górczynie i w innych rejonach miasta*”. Autorka to dziennikarka „Głosu Wielkopolskiego”.
 - Dr Aldona Szlagowska „Projekt budzi wątpliwości”, *Głos Wlkp.* 10.07.2007, cyt.: „*Trzeba nam nowego Studium opartego na niezależnych ekspertyzach na europejskim poziomie i na szerokiej dyskusji społecznej. Studium z jasnymi kierunkami rozwoju, polityki przestrzennej zwróconej ku wnętrzu miasta*”. Autorka to radna Poznania (PO), biolog, tekst wygłoszony 19.06.2007 na sesji Rady Miasta.
 - Magdalena Pauszek „Siła tkwi w aglomeracji”, *Głos Wlkp.*, 12.07.2007; cyt.: „*Proponowany prze-bieg III ramy jest dla mnie niezrozumiały (...) dojazd do węzłów wjazdowych na III ramę jest utrudnio-ny, a więc rama wydaje się nieskonfigurowana z pozostałą siatką komunikacyjną. Zatem i tak będziemy stać w korkach, tyle że dojeżdżając do III ramy*”. Autorka to radna miejska (LiD), prawniczka.

- Dr Andreas Billert „Wolę wielką płytę od osiedli deweloperskich”, *Gazeta Wyborcza-Poznań*, 14-15.07.2007; cyt.: „*Osiedla deweloperskie na peryferiach Poznania są produktami gorszej jakości niż budownictwo wielkopłytowe. Tymczasem planowane zmiany Studium zagospodarowania przestrzennego przygotowują grunt pod inwazję osiedli deweloperskich*”.
- Ryszard Grobelny „Studium to przyszłość”, *Głos Wlkp.*, 19.07.2007; cyt.: „*Moja teza brzmi: szybko uchwalona zmiana Studium ma fundamentalne znaczenie dla rozwoju Poznania. (...) Obawy, że uchwalenie projektu zmiany Studium spowoduje negatywne skutki dla rozwoju miasta są bezzasadne, bowiem rozwiązania uznawane za kontrowersyjne w odniesieniu do modelu miasta są kontynuacją obowiązujących dokumentów planistycznych*”. Autor sprawuje urząd Prezydenta Miasta Poznania (bezpartyjny), jest ekonomistą.
- Jakub Głaz „Urbanistyczna Wunderwaffe, czyli: znów Niemca nam trzeba”, *E-Poznań*, 25.08.2007; cyt.: „*Studium. Studium. STUDIUM. Mityczne, wyśnione i wciąż nieosiągalne. Pragną go młodzi, pragną go starcy, łaknie go dziatwa, kobiety, mężczyźni oraz element płciowo niepewny. Jak będzie Studium, to wszystko się odmieni, Poznań przeobrazi się w metropolię piękniejszą od Paryża, Pragi i Rzymu razem wziętych. Niech no tylko radni klepną uchwałę i nastanie nowa era*”. **Autor był publicystą „Gazety Wyborczej”, obecnie miesięcznika „Aglomeracja” i innych mediów.**
- Dr inż. Andrzej Krych „Tramwaj dla establishmentu”, *Gazeta Wyborcza-Poznań*, 07.09.2007; cyt.: „*Za dziesiątą część wydatków na auto cała rodzina mogłaby korzystać z komunikacji zbiorowej bez ograniczeń i ulg, za resztę żyjąc lepiej i konsumując więcej*”. Autor pracuje na Politechnice Poznańskiej, jest specjalistą w dziedzinie transportu.
- Bogna Kisiel „Potrzebne dobre plany”, *Głos Wlkp.*, 25.10.2007; cyt.: „*Spieszyć się zatem czy nie? (...) ... Studium powinno być swego rodzaju consensusem między oczekiwaniami mieszkańców, a zmianami, które wymusza rozwój miasta. Tymczasem narzuca poznaniakom wiele nieakceptowanych przez nich rozwiązań*”.
- „Na co nam i za co III rama komunikacyjna?” – Małgorzata Maklakiewicz rozmawia z inż. Aleksandrem Deskurem z MPU (cyt.: „*W przypadku wyprowadzenia III ramy z Lasku Marcelińskiego nastąpi wkroczenie na zabudowę przemysłową, np. GlaxoSmithKline i ogródki działkowe...*”) oraz inż. Jerzym Babiakiem, specjalistą w dziedzinie transportu, byłym szefem MPK (cyt.: „*Rozstrzygnięcie konfliktów dotyczących przestrzeni komunikacyjnej musi odbywać się na zasadzie consensusu*”); „*Merkuriusz*”, nr 10 (październik) 2007 r.
- Sylwia Wilczak „Jest w planie wspólne planowanie” *Gazeta Wyborcza-Poznań*, 14.11.2007; cyt.: „*Czy mieszkańcy Poznania będą mieli większy wpływ na planowanie przestrzenne miasta? Magistrat uruchamia właśnie nowy program konsultacji społecznych, który ma o to zadbać*”.
- Natalia Mazur „Poznań będzie zakorkowanym slumsem”, *Gazeta Wyborcza-Poznań*, 20.11.2007; cyt.: „*Tak się stanie, jeżeli radni uchwalą przygotowywane obecnie Studium zagospodarowania przestrzeni – z tą opinią zgadza się aż cztery tysiące poznaniaków*”. Autorka jest dziennikarką „*Gazety Wyborczej*”.
- „Poznańska wojna o Studium”, *Radio Merkury Poznań*, 02.12.2007; cyt.: „*Część poznaniaków uważa, że debata nad Studium pokazała słabość poznańskich władz – czyli brak umiejętności rozmawiania z mieszkańcami. Ponieważ wielu uwag poznaniaków radni nie przyjęli, grupy walczących mieszkańców założyły obywatelską inicjatywę MY-POZNANIACY. Studium skrytykowano, a władzom miasta zarzucono, iż nie liczą się ze zdaniem mieszkańców*”.
- Aleksandra Przybylska „Studium zagospodarowania Poznania w styczniu”, *Gazeta Wyborcza-Poznań*, 09.12.2007; cyt.: „*...stowarzyszenie „My Poznaniacy”, w którym zasiadają działacze rad osiedli, ekolodzy, specjaliści od komunikacji i zagospodarowania przestrzennego. Głośno mówią o tym, że Studium, które władze szykują Poznaniowi, nie jest dobrym dokumentem, bo m.in. doprowadzi do wyludnienia centrum miasta i intensywnego osiedlania się na peryferiach oraz powiększy korki*”.
- „Dokąd zmierza Poznań – debata o Studium”: Aleksandra Przybylska i Sylwia Wilczak rozmawiają z prezydentem Ryszardem Grobelnym, przewodniczącym Komisji Polityki

- Przestrzennej RM Wojciechem Kręglewskim oraz Andrzejem Białasem, przewodniczącym zarządu Os. Edwardowo i Wojciechem Bratkowskim ze stowarzyszenia „Zielony Strzeczyn”, reprezentującymi Porozumienie Społeczne MY-POZNANIACY, Gazeta Wyborcza-Poznań, 03.01.2007; cyt.: „... poznańscy samorządowcy mają uchwalić nowe Studium (...) Tymczasem zawiązało się stowarzyszenie „My Poznaniacy”, które nawołuje, by Studium w obecnym kształcie nie przyjmować, ale jeszcze je przedyskutować i poprawić. O co chodzi w tym sporze?”.
- Aleksandra Przybylska, Sylwia Wilczak „Nie mamy Studium, inwestorzy uciekają”, Gazeta Wyborcza-Poznań, 04.01.2008; cyt.: „Trzy firmy: Allegro.pl, Komputronik i Kimball Electronics rozważają wyprowadzkę z Poznania. Dlaczego? Bo ciągle nie powstała na Franowie Specjalna Strefa Ekonomiczna. Powód? Przeciągająca się praca nad przestrzenną konstytucją miasta, czyli Studium zagospodarowania Poznania”.
 - Bogna Kisiel „Odkorkować ulice miasta” Głos Wlkp. 08.01.2008, cyt.: „Jerzy Babiak: W nowym Studium nie jest realizowana zasada transportu zrównoważonego. (...) Chodzi o to, aby nie było równoległej rozbudowy sprzecznych ze sobą i kontraproduktywnych systemów transportu, ale priorytet najwydajniejszego i powodującego najmniej negatywnych skutków transportu publicznego”.
 - Jarosław Urbański „Specjalna strefa w Poznaniu – Patologia władzy i biznesu”, Gazeta Wyborcza-Poznań, 11.01.2008; cyt.: „...od wielu miesięcy, przeciwko prezydencko-biurokratycznej koncepcji Studium zagospodarowania przestrzennego występuje silny ruch społeczny. Protestuje on przeciwko temu, aby kolejny raz interes inwestorów i deweloperów, czasami państwa, stał ponad dobrem mieszkańców. Ruch ten zjednoczył przedstawicieli różnych komitetów protestacyjnych, rad osiedli, organizacji i specjalistów (...) próbuje się zdławić w zarodku wszelką dyskusję na temat tego, w jakim kierunku idzie rozwój Poznania i czego tak naprawdę jako jego mieszkańcy potrzebujemy”. Autor jest socjologiem, liderem Federacji Anarchistycznej w Poznaniu i Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza.
 - Aleksandra Przybylska, Sylwia Wilczak „Poznań ma Studium”, Gazeta Wyborcza-Poznań, 19-20.01.2007; cyt.: „Przegłosowanie Studium spowoduje ogromny ruch protestu społecznego, bo władzom miasta już udało się doprowadzić do tego, że endecy zaczęli współpracować z cyklistami”.
 - Bogna Kisiel „Sąd kapturowy nad Studium”, Głos Wlkp.-Polska, 19-20.01.2008; cyt.: „Apełujemy o nieuchwalanie Studium i powołanie okrągłego stołu poznańskiej polityki przestrzennej – nawoływała Ewa Staniewska z Porozumienia MY-POZNANIACY”.
 - Aleksandra Przybylska „Forma, która daje do myślenia”, Gazeta Wyborcza-Poznań, 21.01.2008; cyt.: „Władze Poznania muszą wreszcie zrozumieć, że z mieszkańcami trzeba rozmawiać. I traktować ich jak równoprawnych partnerów w tworzeniu miasta (...) Byliśmy traktowani jak niesforni uczniowie przez ciało pedagogiczne. A to my jesteśmy podmiotem. Urzędniczy ideał rządzenia to miasto bez obywateli – mówiła podczas debaty nad Studium Ewa Staniewska z PS My-Poznaniacy”.
 - Rafał Wąsowicz (współpraca Krzysztof Ulanowski) „Sami nie wiedzą, co uchwalili”, Echo Miasta, 28.01.2008, cyt.: „Radni przegłosowali Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Poznania, a teraz kłócą się, czy dokument ten pozwala na zabudowanie Parku Solackiego, czy też jego powiększenie”. Autorzy są dziennikarzami „Echa Miasta”.
 - Dr Andreas Billert „Nie wyrwać stron”, AGLOMERACJA.pl, 05.03.2008; cyt.: „Architektura jest księgą, która, gdy wyrwać z niej kartkę, staje się okaleczona, niekompletna. (...) Zagrożeniem skutecznej i pilnej re-europeizacji przestrzeni Poznania są też uchwalone już zmiany Studium, cofające rozwój miasta do jego archaicznego modelu epoki przemysłowej, opartego o ekspansywną suburbanizację i promotorzacyjny system transportu”.

Uwaga:

Nie udało mi się uwzględnić, z powodu trudności techniczno-organizacyjnych, szeregu informacji i programów radiowych oraz telewizyjnych, na i wokół tematu „Studium”, zrealizowanych w tym czasie, zwłaszcza w Radiu Merkury, Telewizji WTK oraz Telewizji Poznań, ale

także w Radiu Afera, Eska, RMF, RMI, TVN, TV Biznes, Radio Emaus, i in. Także nie udało mi się zmieścić więcej informacji o publikacjach na portalach internetowych, zwłaszcza Aglomeracja i Tutej, z Echa Miasta i in. – z powodu ograniczonej objętości miejsca. Ubolewam.

Opracowania fachowe, wystąpienia publiczne (wybór)

- Ekspertyza tzw. berlińsko-hanowerska: „**MIASTO POZNAŃ – Problemy, cele i priorytety w zakresie transportu dla potrzeb Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania**”. Opracowanie: dr Andreas Billert, Edzard Hildebrandt, Detlev Gündel – Gesellschaft für Stadterneuerung mbH (GSW) i Planungsgemeinschaft Verkehr (PGV), Berlin-Hannover 1999; stron 52; zleceniodawca – Urząd Miasta Poznania, Miejska Pracownia Urbanistyczna. Streszczenie: dr Michał Beim (zał. IX). Analiza powstała w okresie luty-kwiecień 1999 r., zamówiona w związku z przygotowaniem do podjęcia prac nad nowym „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania”. Podstawowym przesłaniem opracowania było wykorzystanie doświadczenia miast europejskich w rozwiązywaniu problemów transportowych Poznania.
- Dr Andreas Billert – wystąpienie na posiedzeniu wspólnym Komisji Polityki Przestrzennej (PP) oraz Ochrony Środowiska i Rewitalizacji (OŚiR) w dniu 21 listopada 2007 r. na temat ekspertyzy berlińsko-hanowerskiej, dotyczącej transportu w Poznaniu (powyżej). Ekspertyza ta nie została przedstawiona radnym, ponieważ jej treść pozostaje w sprzeczności z głównym nurtem proponowanych przez administrację zmian w „Studium”. Kolportażem wśród radnych i mediów oraz lobbowaniem na rzecz podjęcia nad nią oficjalnej debaty zajmował się ruch obywatelski. Współautor ekspertyzy obok rekapitulacji treści wskazał na jej aktualność przy rozwiązywaniu problemów transportu w Poznaniu.
- Prof. dr hab. Zygmunt Ziobrowski, Instytut Rozwoju Miast, „Koreferat do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania”, Kraków 19 września 2006, stron 20. Autor przedstawił omówienie opracowania na forum komisji Rady Miasta w listopadzie 2007.
- Stowarzyszenie Architektów Polskich, Oddział w Poznaniu, Wielkopolska Okręgowa Izba Architektów, „Uwagi do Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania”, Poznań 25 lipca 2006, stron 18. „Uwagi” zawierają część ogólną dotyczącą „Studium” jako całości (4 strony) i szczegółową. Na temat stanowiska SARP-u dotyczącego „Studium” (16.02.2004) oraz opinii Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej (29.11.2005): „*Uwagi te i wnioski w zdecydowanej większości czy wręcz całości niestety nie zostały podjęte przez autorów Studium i nie mają odzwierciedlenia w wyłożonym do publicznego wglądu materiale*” (str. 1). Dalej: „*Zwraca się uwagę na brak polityki przestrzennej dotyczącej ochrony i pozyskiwania zasobów zielonych miasta. (...) Zewsząd, z Poznania, również okolicznych stron dochodzą alarmujące wieści o totalnej, destrukcyjnej, rabunkowej gospodarce zasobami naturalnymi. Proceder anektowania bezbronnych parków, zielonych placów, lasów, łąk, parków osiedlowych, ogródków działkowych, lasów miejskich, drogowych pasów izolacyjnych, obudowywania skraju lasów, brzegów jezior czy strumieni, wreszcie zamach na poznańskie klify zieleni przynosi nieodparte wrażenie kataklizmu na skalę epoki, wrażenie cofnięcia się cywilizacji.*” (str. 3). SARP złożył do projektu zmian „Studium” ok. stu uwag.
- Opracowany przez Karstena Gerkensa, przedstawiciela URBACTu, działającego w ramach Komisji Europejskiej programu operacyjnego wspierającego rozwój miast, „Raport z oceny i opcji dotyczących Poznania”, 7-11 maja 2007, stron 15. Głównym celem Programu URBACT II jest zwiększenie efektywności zrównoważonego i zintegrowanego rozwoju miast w Europie z uwzględnieniem postanowień Strategii Lizbońskiej i Göteborgskiej. Opracowanie znajduje się w posiadaniu Urzędu Miasta w języku angielskim, Porozumienie Społecz-

ne MY-POZNANIACY dokonało tłumaczenia na język polski. Dokument kładzie nacisk na znaczenie rewitalizacji centrum i starych dzielnic dla rozwoju miasta. Nie było przedstawione radnym przed głosowaniem nad zmianą „Studium”. (Obszerne fragmenty dalej w materiale A. Billerta).

- Uwagi Sekcji Rowerzystów Miejskich do „Studium” z 26 lipca 2006. Sekcja złożyła 59 uwag, dotyczących głównie dróg i transportu miejskiego, w tym zwłaszcza komunikacji publicznej i rowerowej oraz terenów zieleni. Nie zostały one uwzględnione. Pakiet uwag SRM jest dostępny pod adresem:

http://www.srm.eco.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=187&Itemid=33

- Dr inż. Jeremi Rychlewski, specjalista inżynierii transportu – pakiet uwag do „Studium” datowanych 24.06.2006 (stron 15) oraz, po dyskusji z MPU, pakiet zmienionych uwag datowanych 11.09.2006 (stron 4). Obszerne, fachowe, ogólne oraz szczegółowe uwagi dotyczące przede wszystkim dróg, transportu i komunikacji.
- Stanowisko Komisji Ochrony Środowiska przy Oddziale PAN w Poznaniu na temat „Studium przestrzennego”, przedstawione przez prof. dra hab. Andrzeja Kędziorę na posiedzeniu Komisji PP oraz OŚiR Rady Miasta 19 grudnia 2007, postulujące przeprowadzenie rzetelnej debaty nad zmianami w „Studium” w zakresie ich wpływu na tereny zieleni w Poznaniu.
- Stanowisko Polskiego Klubu Ekologicznego, Zarząd Okręgu Wielkopolskiego na temat „Studium” – 2 maja 2007.
- Uwagi Polskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody „Salamandra” do projektu zmian „Studium”, krytycznie oceniające ich wpływ na zasoby przyrodnicze Poznania i apelujące o ich korektę – 12 stycznia 2008.
- Stanowisko Zarządu Okręgu Ligi Ochrony Przyrody w Poznaniu na temat zmian „Studium”, postulujące ponowne wszczęcie procesu planistycznego z udziałem grup obywatelskich i społeczności lokalnych ze względu na zagrożenia dla terenów zieleni, jakie stanowią obecne zapisy dokumentu – 16 stycznia 2008.

Pozostałe obszerniejsze wystąpienia grup obywatelskich i PS MY-POZNANIACY:

– Memoriał do poseł Marii Pasło-Wiśniewskiej (PO), dotyczący konfliktów pomiędzy obywatelami a administracją na tle „Studium” i polityki przestrzennej, w tym zwłaszcza przebiegu III ramy, przedstawianej to jako droga krajowa i obwodnica Poznania, to jako wewnętrzna droga tranzytu międzyosiedlowego (10 sierpnia 2007).

– MY-POZNANIACY do posła Dariusza Lipińskiego, szefa PO w Poznaniu, z katalogiem problemów, które zawiera projekt zmian „Studium” i prośbą o mediację z klubem radnych miejskich PO (18 grudnia 2007).

CHRONOLOGIA DZIAŁAŃ I WYDARZEŃ

Informacja o najważniejszych zdarzeniach i działaniach z punktu widzenia ruchu obywatelskiego

- 29.03.2007 – pierwsze wspólne posiedzenie Komisji PP oraz OŚiR opiniujących uwagi do „Studium przestrzennego”, na którym przyjęto terminarz prac komisji (do maja). Określono, harmonogram opiniowania uwag dotyczących dzielnic. Od tego posiedzenia pojawiają się w charakterze obserwatorów i uczestników debaty coraz bardziej zorganizowana grupa mieszkańców Poznania.
- 29.03-03.04.2007 – informacje na listach mejlowych stowarzyszeń, rad osiedli itd. o uchwalaniu zapisu „Studium”, dotyczącego przebiegu III ramy przez Lasek Marceliński; przygotowanie i uzgodnienie listu do radnych w tej sprawie.
- 04.04.2007 – na posiedzeniu KPP oraz KOŚiR list otwarty z apelem do radnych w sprawie III ramy w Lasku Marcelińskim; informacja dla mediów, odroczone temat.

- Po 04.04.2007 – media zaczynają szerzej prezentować spór o przebieg III ramy przez Lasek Marceliński i przy os. Edwardowo.
- 11.04.2007 – na posiedzeniu komisji problem parku na Ratajach oraz propozycja SARP-u, by ogłosić konkurs na przebieg wschodni III ramy.
- Ok. 12.04.2007 – powstała moderowana lista mejlowa „Zielony_Poznań” do celów informowania się o problemach zagrożenia środowiska przyrodniczego w Poznaniu i w sprawie prac nad „Studium”; to inicjatywa nieformalnego ruchu dla Rospudy; łączy obecnie ok. 100 osób z całego miasta i parę z Polski.
- 17.04.2007 – pierwsze spotkanie poza posiedzeniami komisji – w siedzibie stowarzyszenia „Dolina Cybiny”; inni uczestnicy to stowarzyszenie „Silva”, „Zieloni 2004”.
- 25.04.2007 – konferencja prasowa Prezydenta Miasta Poznania Ryszarda Grobelnego na temat projektu zmian „Studium przestrzennego”.
- 25.04.2007 – informacje o zaplanowanym spotkaniu radnych z biznesem w celu przekonania radnych, żeby „Studium” uchwalić szybko i bez uwag; w mediach pojawia się coraz więcej podobnych komentarzy.
- 26.04.2007 – komisje PP i OŚiR decydują o odbyciu wizji lokalnej w sprawie pd.-zach. odcinka III ramy (przez Lasek Marceliński) i głosowania po niej; uwagi mieszkańców dotyczące parku na Ratajach pozytywnie zaopiniowane przez obie komisje Rady.
- 07.05.2007 – spotkanie radnych z przedstawicielami kół gospodarczych, nie dochodzi do napiętnowania w mediach zwolenników uwzględnienia społecznych uwag do „Studium”.
- 12.05.2007 – powstaje obywatelski apel do radnych, żeby nie odrzucać społecznych uwag do „Studium”; rozpoczyna się zbieranie pod nim podpisów.
- 13.05.2007 – informacja o ekspertyzie berlińsko-hanowerskiej, dotyczącej problemów transportowych Poznania i projektu III ramy komunikacyjnej, zleconej w 1999 r. przez władze na potrzeby opracowania „Studium”, ale zignorowanej; brak informacji dla radnych o jej istnieniu, treść propozycji zmian „Studium” sprzeczna jest z ekspertyzą.
- Od 14.05.2007 – opracowywanie siłami społecznymi streszczenia ekspertyzy (ma niemal 50 stron), digitalizacja całości i kolportaż wśród radnych i w mediach.
- 16.05.2007 – wizja lokalna przebiegu III ramy komunikacyjnej przez Lasek Marceliński z udziałem mediów i demonstrujących sprzeciw osób z całego miasta.
- 20.05.2007 – poseł Maria Pasło-Wisniewska (PO) popiera swoim podpisem apel do radnych o nieodrzucając społecznych uwag do „Studium”.
- 22.05.2007 – przedstawienie na sesji Rady Miasta apelu o nieuchwalanie „Studium” bez uwag, podpisanego przez blisko sto osób z różnych dzielnic, osiedli, stowarzyszeń i rad osiedli.
- 05.06.2007 – przyspieszenie prac nad „Studium”, żeby skończyć przed wakacjami, posiedzenia komisji od rana i we wtorek (dotąd tylko w środę); istotne tematy: budowa osiedla obok parku Sołackiego oraz wielorodzinna zabudowa Strzeszyna; w obu sprawach akcje protestacyjne mieszkańców i zbieranie podpisów.
- od 07.06.2007 – „Głos Wielkopolski” systematycznie publikuje wypowiedzi osób aktywnych w sporze o „Studium” (patrz lista publikacji).
- 19.06.2007 – sesja Rady Miasta: wystąpienie radnej Aldony Szlagowskiej (PO) apelującej, by nie dążyć do uchwalenia „Studium” jak najszybciej i bez uwag (opublikowane w „Głosie Wlkp.”); propozycja PiS (zignorowana) odłożenia głosowania na termin po wakacjach.
- 27.06.2007 – rozpoczyna się opiniowanie najliczniejszej grupy uwag do „Studium”, dotyczących północnego Poznania (osiedla Umultowo, Radojewo, Morasko).
- 11.07.2007 – pozytywne zaopiniowanie przez komisje MPZP dla parku na Ratajach
- 01.09.2007 – podjęcie publicznej działalności przez Biuro Demokracji Uczestniczącej, wspierające inicjatywy i ruchy obywatelskie; konferencja prasowa 12 września.
- 5.09.2007 – redagowanie listu-apelu do radnych w sprawie nieuchwalania nowego „Studium” w zaproponowanej przez administrację postaci.

- ok. 15 września – rozpoczęcie zbierania podpisów pod tym apelem na Jeźycach, Ławicy, Ratajach, Antoninku, Kobylempolu, Strzeszynie, Edwardowie, Marlewie i gdzie indziej...
- 12.10.2007 – posiedzenie komisji PP oraz OŚiR (z udziałem niezależnych ekspertów) na temat problemów transportu w „Studium” i układu komunikacyjnego Poznania.
- 12.10.2007 – początek systematycznych (1-2 razy w tygodniu) spotkań grup obywatelskich organizujących się wokół krytyki propozycji zmian w „Studium” i szukających alternatyw.
- 26.10.2007 – powołanie Porozumienia Społecznego MY-POZNANIACY
- 09.11.2007 – ukonstytuowanie się Grupy Inicjatywnej MY-POZNANIACY
- 17.11.2007 – powstaje „Apel do parlamentarzystów i osobistości życia publicznego” w sprawie poparcia odroczenia uchwalenia „Studium”, rozesłany do mediów, radnych miejskich i wojewódzkich, posłów, europosłów, senatorów, kierownictw głównych sił politycznych w mieście oraz wojewody wielkopolskiego.
- 20.11.2007 – konferencja prasowa Porozumienia Społecznego MY-POZNANIACY, przedstawienie opinii publicznej obu apeli oraz szczegółowej argumentacji przygotowanej przez ekspertów; prezentacja motywów i celów ruchu. Postulat powołania komisji niezależnych ekspertów, którzy wiarygodnie ocenią projekt zmian w „Studium”. Apel do radnych z ponad 4 tys. podpisów został dostarczony do biura Rady Miasta Poznania.
- 21.11.2007 – wystąpienie dra Andreeasa Billerta na posiedzeniu komisji PP oraz OŚiR z aktualizującą prezentacją ekspertyzy berlińsko-hanowerskiej na temat problemów i rozwiązań w dziedzinie transportu w Poznaniu (skrót ekspertyzy w załączeniu).
- 22.11.2007 – konferencja prasowa Prezydenta Miasta Poznania Ryszarda Grobelnego, m.in. na temat krytyki zmian „Studium”, wypowiedź dla Radia Merkury polemizująca z Apelem PS MY-POZNANIACY.
- 29.11.2007 – wystąpienie PS MY-POZNANIACY do władz PO w mieście i regionie z propozycją umożliwienia prezentacji problemów, jakie niosą zmiany w „Studium”.
- 29.11.2007 – udział reprezentacji PS MY-POZNANIACY w Forum Transportowym, wystąpienia inż. Jerzego Babiaka i dr. Andreeasa Billerta oraz autorów koncepcji III ramy komunikacyjnej, dr. inż. Andrzeja Krycha i inż. Aleksandra Deskura.
- 06.12.2007 – publiczna, zorganizowana przez radę os. Jeżyce dyskusja na temat przyszłości terenu zabytkowej zajezdni tramwajowej przy ul. Gajowej, który miasto wystawiło na sprzedaż wbrew woli mieszkańców dzielnicy; wystąpienia Wojciecha Kręglewskiego, przewodniczącego PO w Radzie Miasta, dyr. MPU Krzysztofa Cesara, radnych Aldony Szlagowskiej i Lidii Dudziak, inż. Jerzego Babiaka, dra Michała Beima, arch. Stefana Wojciechowskiego.
- 10.12.2007 – stowarzyszenie „Inwestycje dla Poznania” wystosowuje list otwarty, popierający zmiany w „Studium” i szybkie ich uchwalenie.
- 10.12.2007 – zebranie Komisji Ochrony Środowiska przy Oddziale Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu, poświęcone propozycjom zmian „Studium przestrzennego” i ich konsekwencjom dla przyrodniczych zasobów Poznania. Dyskusja i udział przedstawicieli MY-POZNANIACY (Lechosław Lerczak), MPU (Beata Kwaśna) oraz mediów. Komisja przyjęła stanowisko w tej sprawie.
- 13.12.2007 – ogłoszenie na listach dyskusyjnych idei „poznaniańskiego okrągłego stołu polityki przestrzennej” z udziałem władz, środowisk gospodarczych, reprezentacji społeczeństwa obywatelskiego i niezależnych ekspertów; propozycje uchwał w tej sprawie i planów zmiany „Studium”.
- 19.12.2007 – wystąpienie prof. dra hab. Andrzeja Kędziory, przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska PAN w Poznaniu, na posiedzeniu komisji PP oraz OŚiR; krytyka zmian w „Studium przestrzennym”, propozycja debaty publicznej zamiast decyzji nieuzgodnionej społecznie.
- 03.01.2008 – „Gazeta Wyborcza-Poznań” publikuje debatę redakcyjną na temat uchwalania „Studium” i jego oceny; udział biorą: prezydent Ryszard Grobelny, przewodniczący PO

- w Radzie Miasta Wojciech Kręglewski; Andrzej Białas, przewodniczący zarządu os. Edwardo i Wojciech Bratkowski („Zielony Strzeszyn”), reprezentują Porozumienie Społeczne MY-POZNANIACY; debatę prowadzą Sylwia Wilczak i Aleksandra Przybylska.
- 09.01.2008 – odpowiedź zastępcy Prezydenta Miasta Poznania Jerzego Stępnia z 31 grudnia 2007 r. na apele PS MY-POZNANIACY (w załączeniu).
 - 10.01.2008 – spotkanie reprezentacji PS MY-POZNANIACY z klubem radnych miejskich LiD w celu wzajemnej prezentacji problemów ze „Studium”.
 - 14.01.2008 – spotkanie reprezentacji PS MY-POZNANIACY z klubem radnych miejskich PiS w celu wzajemnej prezentacji problemów ze „Studium”.
 - 17.01.2008 – konferencja prasowa PS MY-POZNANIACY i wydanie oświadczenia z propozycją odłożenia decyzji w sprawie „Studium”, patrz Sylwia Wilczak „Studium – godzina zero”, Gazeta Wyborcza-Poznań, 17.01.2007 r.
 - 18.01.2008 – niemal 12-godzinna sesja nadzwyczajna Rady Miasta Poznania poświęcona uchwaleniu „Studium przestrzennego”. Dokument uchwalono mocą dyscypliny partyjnej radnych PO, inne kluby wstrzymały się od głosu, jeden był przeciw – Katarzyna Kretkowska (bezpartyjna). Rada przyjęła kilkanaście uwag mieszkańców na ogólną liczbę niemal 500 opiniowanych. Niektóre odrzuciła wbrew opiniom komisji merytorycznych. Podczas debaty radni oddawali prawo głosu mieszkańcom. Podstawowe wystąpienia merytoryczne z ramienia PS MY-POZNANIACY zgłaszały ideę „**poznańskiego okrągłego stołu polityki przestrzennej**”. Głos zabierali, oprócz prezydenta, przew. komisji PP Wojciecha Kręglewskiego i radnych (Aldona Szlagowska, Magdalena Pauszek, Katarzyna Kretkowska) Ewa Staniewska, inż. Jerzy Babiak (głos przygotowany z dr. inż. Jeremim Rychlewskim, dr. Michałem Beimem, inż. Zbigniewem Konewką), Andrzej Białas, Stanisław Gorzelańczyk (głos przyg. z A. Billertem i F. Nowakiem), Wojciech Bratkowski, Olaf Basiński, Ewa Ziemska, Lechosław Lerczak, Lesław Rachwał. Informacja prasowa wskazana w zestawieniu i in.
 - 23.01.2008 – oświadczenie PS MY-POZNANIACY podsumowujące sytuację po uchwaleniu niezgodzonych społecznie zmian w „Studium przestrzennym” i zapowiadające dalsze działania w tej sprawie.
 - 30.01.2007 – rozpoczyna się pierwszy cykl konsultacji społecznych w sprawie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego; jest to reakcja władz na zarzuty braku uzgodnienia społecznego propozycji nowych zapisów w „Studium..”
 - 12.02.2008 – Rada Miasta Poznania uchwała „Stanowisko...” na temat konieczności niezwłocznego podjęcia prac nad nowelizacją „Studium przestrzennego”, nie ma ono mocy prawnej uchwały.
 - 22.02.2008 – skarga na błędy formalne „Studium przestrzennego”, uchwalonego przez RM Poznania 18 stycznia 2008, złożona przez PS MY-POZNANIACY do wojewody wielkopolskiego.
 - 16.03.2008 – wojewoda wielkopolski informuje pisemnie PS MY-POZNANIACY, iż w sprawie „Studium przestrzennego” uchwalonego 18 stycznia 2008 „... organ nadzoru nie stwierdził przesłanek skutkujących stwierdzeniem nieważności ww. Uchwały...”.

ZAMIAST PODSUMOWANIA

Spór o „Studium” jest zbyt świeżym doświadczeniem, by móc go w pełni podsumować. Upływ czasu pozwoli wydobyć trwalsze znaczenie tej konfrontacji. Obywatelski ruch krytyki nowego „Studium”, przede wszystkim skupiony wokół PS My-Poznaniacy, w sensie dosłownym poniósł porażkę, ponieważ żaden jego generalny postulat nie został realnie wprowadzony w życie. Zwyciężyła demokracja rozumiana jako siła arytmetyki, a nie consensualnie, jako dochodzenie

do porozumienia. Czy to oznacza, iż uruchomiona obywatelska aktywność nie miała sensu i należy pogрузić się od nowa w poczuciu niemocy, beziły, wschodniego fatalizmu, bo ONI zawsze i tak zrobią, co zechcą?... Czy rzeczywiście to doświadczenie **nie przynosi żadnych poważnych korzyści**?

Myślę, że są **przynajmniej dwie korzyści**, obie wpisujące się w rozumienie zmiany, transformacji, reformy, jako przede wszystkim **procesu społecznego uczenia się**. Innymi słowy – istotne zmiany, zmiany z założenia progresywne („do przodu, na lepsze”), to zmiany w ludziach, a dopiero potem zmiany materialne. Czyli by postęp był trwały, rzeczywisty i głęboki, ludzie muszą się NAUCZYĆ inaczej, lepiej, działać, czuć, komunikować się i współpracować, pragnąć i dążyć – do innych, nowych celów i wartości. Konieczne są nowe ambicje, nowa wrażliwość, nowe umiejętności – indywidualne i zbiorowe. Stan spraw materialnych to punkt dojścia, albo warunek, albo narzędzie, ale nie cel czy sens transformacji. W przeciwnym razie „dzicy” ludzie ulegną swoim własnym wytworom, które mogą ich samych zniszczyć.

Wydaje mi się, że zarówno niektórzy ludzie obecni w strukturach władzy publicznej jak i mieszkańcy organizujący się w ruchy obywatelskie **odrobili istotną lekcję**, tyle, że drudzy intensywniejszą i pilnie.

Po drugie – głównym rezultatem poznawczym sporu o „Studium” jest ujawnienie skrytego raczej dotąd za parawanem przeciwnych deklaracji niż jawnego, **wyraźnego podziału w Poznaniu** dotyczącego wizji miasta.

Władze miasta dorobiły się natrętnego **recenzenta** swoich poczynań, którego dokuczliwą właściwością jest upór. Bo o ile standardową w naszym kraju reakcją obywatelską „kiedy-namięciopodobna” są gwałtowne, ale chaotyczne i krótkotrwałe protesty, to uporczywość i konsekwencja grup obywateli ujawniona przy okazji sporu o „Studium” wydaje się być czymś z pewnością trwałszym. Efektem uczenia się ludzi władzy jest chyba świadomość, że tego nie da się tak łatwo „przeczekać”, ale jedyny wniosek do jakiego doszli to to, że trzeba więc zatroszczyć się... o PR. W teatrze demokracji należy bardziej konsekwentnie i wytrwale zadbać o opinię – żeby było bardziej miło. Rytuał musi trwać, na przykład ogłoszone niedawno tzw. konsultacje, które w obecnej postaci służą raczej rozładowaniu napięcia niż wpływaniu przez mieszkańców na decyzje.

Początkowe zaskoczenie oddolną, publiczną krytyką minęło, edukacja okazała się skuteczną, tyle że powierzchowną. Akcje społeczne nie wywołują już takiego wrażenia, zwłaszcza, że do wyborów daleko. I tu leży problem – doświadczenia wskazują, niestety, że proces edukowania władzy nie ruszy dalej, jeśli nie zostanie WYMUSZONY. Testem wiarygodności na to, że może być inaczej byłoby, na przykład, organizowanie rzeczywistych konsultacji, kiedy to w debacie publicznej **do wyboru przedstawiane zostają istotnie różne warianty rozwiązania** ważnego problemu... A nie jeden do przyklepania, jak za komuny.

Proces uczenia się grup obywateli poszedł dalej, choć startowali ze słabszej pozycji i więcej mieli do stracenia („...nam chodzi o życie...”). Myślę, że największym sukcesem dydaktycznym było **przełamanie** wspomnianego wschodniego fatalizmu, niemocy i bezradności. Niewielkie i nieliczne w skali miasta, ale gigantyczne dla lokalnych społeczności „wychodzone”, „wygadane” i „wysiedziane” ustępstwa, to namacalny, konkretny dowód, że „coś można”.

Druga lekcja to **lekcja solidarności i współdziałania**. Trzecia – **współpracy z ekspertami** w imię dobra wspólnego, a nie tylko swojego podwórka. Tego dorobku nie da się łatwo roztrwonić, bo on jest w ludzkich głowach i kontaktach, zaufaniu i uznaniu. Oraz kompetencji. Reszta jest konsekwencją – konsolidacja ruchu obywatelskiego, tworzącego kolejny zgrab lokalnej, miejskiej społeczności obywatelskiej.

Wydaje mi się, że trudnym do przecenienia choć trudno wymiernym rezultatem sporu o „Studium”, jest wyklarowanie się **zasadniczego podziału w Poznaniu**, jeśli chodzi o **wizję naszego miasta i sposób myślenia o strategii jego rozwoju**. Ujawnienie, wyartykułowanie

i sproblematyzowanie różnicy ma zasadnicze znaczenie w demokracji. Bo inaczej nie ma rzeczywistej debaty publicznej, tylko rytualne przerzucanie się pustymi deklaracjami i obietnicami, pod które można interesownie i swobodnie podkładać aktualnie potrzebną treść. Nie ma wtedy komunikacji, rozumienia i POROZUMIEWANIA SIĘ, tylko gra pozorów, z użyciem słów-kluczy (wytrychów, albo i zaklęć), które mało co znaczą.

W ramach tego podziału ujawniła się wizja rozwoju Poznania, którą można określić jako **ekologiczno-społeczną i partycypacyjną**, kładącą nacisk na **jakościowe parametry warunków życia** jak najszerzych grup mieszkańców. Jest ona proveniencji **postindustrialnej**, jej elementy były zawarte w wystąpieniach krytycznych grup obywatelskich i jest bliższa standardom myślenia nt. miasta europejskiego w UE. Wydaje się, że stopniowo przebija się ona do szerszej świadomości mieszkańców miasta. Druga wizja to **ekonomistyczno-technokratyczna (i biurokratyczna)**, zakorzeniona w perspektywie **neoliberalnej**. Dla niej najważniejsze są syntetyczne **parametry wzrostu ilościowego** i ma ona mentalne ugruntowanie w obrazie świata **industrialnego** (epoka „dymiących kominów” i rur wydechowych). Jej zapleczem jest część kół gospodarczych, aparatu władzy oraz mediów (populistycznych). I także liczne grupy społeczne, wciąż jeszcze „wygłodniałe” atrybutów „dobrobytu”, rozumianego stosunkowo powierzchownie. Dla nich mniejsze znaczenie niż spójność społeczna i partycypacja oraz komfort ekologiczny ma dostępność pewnych pospolitych gadżetów. W oficjalnych deklaracjach nic takiego jak podział nie ma miejsca, niemal każdy dokument ma w nagłówku ekologię, społeczeństwo obywatelskie, standardy UE oraz nowoczesność.

Podział na te dwie wizje uwidacznia się, kiedy z jednej strony przyjrzyć się konkretno, skrywającym się pod ogólnymi deklaracjami np. w „Studium” przestrzennym”. Z drugiej – kiedy czyta się posty na forach internetowych, gdzie ludzie swobodnie wyrażają swoje uprzedzenia, pragnienia i kompleksy. Czyli, na przykład, oficjalnie zadeklarowany „**transport zrównoważony**” (pojęcie-wytrych), który oznacza zatrzymanie ekspansji i ewentualne zmniejszenie udziału samochodów osobowych w transporcie na rzecz kompleksowego rozwijania komunikacji publicznej na wysokim poziomie i warunków dla ruchu rowerowego – w konkretach okazuje się być polityką „proporcjonalnych” nakładów na wszystkie rodzaje transportu – czyli **na tramwaje dwadzieścia razy mniej niż drogi samochodowe!**

Z kolei w deklaracjach mieszkańców oznacza to, że jedni z nich (czy świadomie?) preferują **wizję miasta typu „amerykańskiego”**, które nie ma chodników i komunikacji ani przestrzeni publicznej i tradycyjnego centrum, zaś składa się z porozrzucanych na dużej przestrzeni osiedli w „ładnej okolicy”, skomunikowanych lokalnymi autostradami, łączącymi je z hipermarketami, wieżowcami-biurowcami, bankami i parkingami. Miasto, w którym niemal wszystko jest prywatne i komercyjne, oprócz licznych kościołów. Inni z kolei są przeciw III ramie komunikacyjnej pod oknem, poprowadzonej przez publiczny las i wolą park zamiast kolejnego osiedla deweloperskiego z hipermarketem. Deklarują też **korzystanie z komunikacji publicznej**, jeśli przestanie ona być **socjalną jałmużną dla mniej zamożnych**, na żenującym poziomie. Pierwsi chcą władzy, która nimi pokieruje, drudzy – uczestnictwa w decyzjach i demokratycznej kontroli tej władzy.... Itd.

Zarówno przykłady, jak i opis ogólny struktury i elementów tego podziału, możnaby tu oczywiście bardzo rozbudować. Spór o „Studium” ledwo zarysował istnienie podziału a proces wyjaśniania go dopiero się rozpoczął. Sądzę, że ten problem a zwłaszcza jego rozwiązanie **ma zasadnicze znaczenie dla przyszłości Poznania!!**

Skąd, właśnie teraz, taki spór o „Studium”, co go spowodowało?

Wydaje mi się, że najpierw plany zmiany „Studium” zachwiały namacalnie i naocznie poczucie bezpieczeństwa egzystencjalnego dużych, silnych i kompetentnych grup społecznych, czyli sporej części szeroko rozumianej tzw. klasy średniej z przedmieść. Chodzi o poczucie

bezpieczeństwa związane ze stabilnością i przewidywalnością warunków życia. Okazało się, że lokalna władza lekką ręką wystawiła na szwank te warunki ich życia i wartość ich własności (domów) – często wypracowaną z trudem i z dużymi nakładami, proponując zmiany „Studium” sankcjonujące miejską autostradę w miejsce lasu w sąsiedztwie lub pod oknami (albo i wyburzenie domów razem z tymi oknami – Międzytorze...), czy wielorodzinne osiedle bloków pośród domów jednorodzinnych lub rozbudowę wielkiej fabryki aż pod własny płot. Nie uzasadniając tego wystarczająco racjonalnie wyznaczoną, bezalternatywną koniecznością. A przynajmniej nie próbując choćby zachować pozorów, że władze się starały znaleźć taką alternatywę, ale interes publiczny naprawdę ją wyklucza... Wypadło to w odbiorze tak, że władzy publicznej nie można ufać i trzeba wziąć sprawy w swoje ręce, bo inaczej do reszty utraci się kontrolę nad warunkami życia. Stało się tak, mimo że te grupy są niejako „naturalnym” elektoratem rządzącego obozu politycznego...

Determinację zwiększało przekonanie, trudne do podważenia, że nowe „Studium” jednostronnie preferuje rozwój nowej własności (głównie deweloperskie osiedla na przedmieściach plus hipermarkety wciskane w osiedla) i błyskawiczny wzrost jej wartości KOSZTEM walorów (i wartości) własności już istniejącej, istniejących warunków życia, środowiska przyrodniczego. Zapisy „Studium” więc zdawały się być na usługach **partykularnych interesów**, kiedy publicznie przedstawiano je sens jako interes ogółu, zbiorowy, rozwój miasta.... Z jednej więc strony poczucie utraty bezpieczeństwa, z naoczną groźbą niezawinionych strat, z drugiej – przekonanie o byciu oszukanym przez „swoją” władzę... Reszta to konsekwencje tego poczucia.

Lech Mergler

Poznań, 4 kwietnia 2007 r.

Do RADNYCH MIASTA POZNANIA

Dzisiaj rozpoczyna się kolejny etap prac nad Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Poznania. Dzisiaj radni z Komisji Polityki Przemysłowej oraz Komisji Ochrony Środowiska i Rewitalizacji zdecydowali m.in. o tym, czy rekomendują Radzie Miasta przebieg III Ramy Komunikacyjnej przecinający Lasek Marceliński. Czy też zaaprobuje uwagi do projektu Studium, zawierające propozycje alternatywne, polegające na przesunięciu go o kilkaset metrów, co pozwoli uratować fragment Lasku Marcelińskiego przed zniszczeniem.

Lasek Marceliński jest ważnym elementem układu zieleni miejskiej i jednym z niewielu zwartych kompleksów leśnych w Poznaniu. Dzięki temu spotkać tu można wiele gatunków zwierząt, w tym chronione i rzadkie, związane ze zwartymi kompleksami leśnymi, niespotykane zwykle w mieście. Lasek Marceliński jest lokalną ostoją bioróżnorodności, pełni funkcje klimatyczne i gleboochronne, jest ważnym terenem rekreacyjnym dla mieszkańców zachodniej części Poznania, miejscem uprawiania sportów (w tym jeździectwa, narciarstwa), a także hippoterapii. Przecięcie tego terenu kilkupasmową arterią, tak jak to przedstawia projekt Studium, uniemożliwi, a na pewno znacznie ograniczy te funkcje. Tereny zielone nie są bezwartościowymi nieużytkami, które czekają na zabudowanie – są niezbędnym elementem przestrzeni miejskiej i powinno ich przybywać, a nie ubywać.

W tej sprawie wypowiedziały się krytycznie naukowe autorytety, głos zabierała opinia publiczna. Mieszkańcy okolic Lasku Marcelińskiego w trybie przewidzianym przez procedurę uchwalania Studium złożyli uwagi. Wiadomo, publicznie i powszechnie, dlatego, w imię jakich uzasadnionych wartości, dóbr i korzyści, III Rama nie może przebiegać tak, jak przewiduje Studium. Natomiast zupełnie nie wiadomo jakie i czyje argumenty stoją za proponowanym przebiegiem III Ramy, przecinającym w tym miejscu Lasek na pół, ze skrzyżowaniem w rejonie góry saneczkowej.

Budzi to społeczny niepokój i opór – dlaczego proponowane jest rozwiązanie, które wydaje się być najgorsze z możliwych, nie przysparzające żadnych korzyści, jedynie powodujące nieodwracalne straty? Komu i czemu to ma służyć? Niepokój ten niewątpliwie wrośnie, jeśli takie rozwiązanie zostanie utrzymane. Zlekceważenie w tej sprawie opinii publicznej, oceny autorytetów naukowych i głosu okolicznych mieszkańców może doprowadzić do kosztownego konfliktu ekologiczno-społecznego. Można go uniknąć. Zachowując wszelkie proporcje –takie były początki głośnego konfliktu o obwodnicę Augustowa przez mokradła Rospudy. Przecież tego nie chcemy.

Po co dewastować cenny przyrodniczo teren, jeśli można go oszczędzić bez żadnych nakładów?

Zarząd Os. Edwardowo; Koło Poznańskie Zieloni 2004, Stow. „Silva” Krzyżownicy-Smochowice;
Stow. Ekologiczne Marlewo; Stow. „Lepszy Świat”

**DO RADNYCH Rady Miasta Poznania
Oświadczenie –Apel otwarty**

Część władz Poznania i kół gospodarczych domaga się od Rady Miasta mechanicznego odrzucenia wszystkich uwag mieszkańców do projektu zmian Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania, nad zaopiniowaniem których obecnie pracują właściwe komisje rady. Reprezentujemy niektórych autorów tych uwag oraz część organizacji, grup i osób je popierających – lista sygnatariuszy Apelu jest otwarta i spodziewamy się, że będzie rosła.

1. **Protestujemy przeciwko naciskom na radnych nie mającym charakteru merytorycznej argumentacji w sprawie Studium**, natomiast miewającym cechy szantażu – gdy np. mowa o wycofaniu kapitału z miasta, jeśli radni nie póspieszają się ze studium albo wprowadzą poprawki do jego projektu. Apelujemy do radnych o kierowanie się w pracach nad Studium racjami tylko merytorycznymi. Wybrana demokratycznie rada miasta nie podlega administracji, ani nie reprezentuje biznesu – powinna mieć na uwadze potrzeby rozwoju całego miasta oraz interesy ogółu mieszkańców. Nie chodzi o „zaklepanie” czyichś doraźnych korzyści, lecz ustalenie na długo rozwoju przestrzennego całego miasta. Czy wolno z góry wykluczać wpływ na decyzje strony żywotnie nimi zainteresowanej, czyli mieszkańców? To jakby odbierać obronie prawo przedstawiania dowodów w sądzie.. Czy wtedy wyrok może być sprawiedliwy, czy tylko szybki i po myśli „oskarżenia”?
2. **Mieszkańcy są przeciw równoprawną stroną postępowania w sprawie studium**. Tego stanu nie może uchylać propagandowa akcja. Nasze uwagi do studium to nie fanaberie, lecz wyraz obywatelskiej odpowiedzialności i bezpośredni wkład w wizję rozwoju miasta. Liczenie się z nimi to warunek społecznej akceptacji tej wizji. Nie wolno zarządzać miastem, ani robić interesów, kosztem potrzeb znacznej liczby mieszkańców, ani wbrew nim. Nasze zaangażowanie, nawet jeśli kłopotliwe dla urzędu, nie hamuje rozwoju miasta, przeciwnie – sprzyja trafności i jakości przyjmowanych rozwiązań, w tym realizowanych inwestycji. Bo to mieszkańcy są najbardziej nimi zainteresowani, gdyż na nas spadają ich konsekwencje – biznes tylko zarabia, władza odejdzie, my zaś tu żyjemy i to my jesteśmy u siebie.... Administracja pokazuje, jak traktuje mieszkańców i ich reprezentację – kto tu naprawdę rządzi, a kto „nie dorasta”, by mieć wpływ na decyzje „prawdziwej” władzy.
3. Domagamy się zmiany tylko **niektórych zapisów w studium – bo są szkodliwe dla nas i dla Poznania, źle pomyślane, generują nieuzasadnione straty, koszty, problemy** itd. To nie nasze uwagi blokują rozwój miasta, lecz błędne albo odwlekane decyzje urzędników, podważane zresztą potem w sądach. Nie jest prawdą, że nie można realizować w mieście inwestycji ani uchylać miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego bez przyspieszonego, i bez uwzględnienia społecznych uwag, uchwalenia nowego Studium!! To także rodzaj publicznego szantażu wobec społeczności lokalnych!! Administracja bowiem upiera się, nieraz od kilkunastu lat, przy zdezaktualizowanych (standardy UE!!) albo złych koncepcjach, ustaleniach, opracowaniach – świadoma krytyki społecznej i ekspertów. Choćby spór o park na Ratajach czy upieranie się przy niszczącym terenie zieleni (Las Marcelesiński, dolina Cybiny..) przebiegu III ramy, mimo istnienia alternatyw, trwające od lat 90-tych... Teraz władzom chodzi o ostateczne zatwierdzenie starych ustaleń w nowym Studium. Ekspresowo, z wykluczeniem wpływu rady miasta – ma ona tylko zatwierdzić, co zdecydowała administracja. Opinia publiczna jest wprowadzana w błąd, że kwestie sporne rozwiąże nowe Studium. W skrócie – **kwestie sporne znikną wraz z wyrąbanymi drzewami, zniszczonym lasem i terenami zieleni** – zabudowanymi albo zabetonowanymi, co zakłada obecny projekt studium w tych właśnie, spornych punktach. Studium bez poprawek, ekspresowo, oznacza **nieodwracalne fakty dokonane!!**
4. Uwagi społeczne mogą opóźnić uchwalenie studium o kilka miesięcy. Ich zlekceważenie zaś to społeczne konflikty i ryzyko **kilkuletniej** zwłoki inwestycyjnej – jeśli zdeterminowane społeczności i grupy obywatelskie skorzystają z **krajowych lub europejskich prawnych procedur odwoławczych**, by nie dopuścić do nieodwracalnych strat.. Mogą one być stroną na różnych etapach procedur administracyjnych dotyczących inwestycji. Apelujemy więc o wnikliwe pochylenie się zawczasu nad społecznymi uwagami, z dystansem do starych ustaleń. Decyzja i odpowiedzialność jest w rękach radnych – dopóty, dopóki sprawy nie wyjdą poza radę i władze miasta Poznania.

Poznań, 14 maja 2007 r.

Apel zainicjowany przez podmioty zbiorowe:

(w porządku alfabetycznym)

DOLINA CYBINY – Stow. na Rzecz Podwyższenia Jakości Życia w Mieście Poznaniu
Osiedle EDWARDOWO – zarząd i mieszkańcy
Rada Osiedla CHARTOWO
Rada Osiedla RATAJE nad WARTĄ
Rada Osiedla RATAJE POŁUDNIOWE

Rada Osiedla ZIELONE RATAJE
Rada Osiedla ŻĘGRZE
SILVA – Stowarzyszenie Kształtowania i Ochrony Krajobrazu
Spółdzielnia Mieszkaniowa ZRZESZENI – zarząd i rada nadzorcza
Stowarzyszenie EKOLOGICZNE MARLEWO
Stowarzyszenie LEPSZY ŚWIAT
Stowarzyszenie Przyjaciół Osiedla ŁAWICA
Stowarzyszenie WIELKI POZNAŃ
ULICA – Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych
ZIELONA ALTERNATYWA – Ruch Ekologiczny
ZIELONI2004, Koło Poznańskie

Apel popierają osoby fizyczne:

(w porządku alfabetycznym)

1. Prof. dr hab. Maria Bełtowska-Brzezińska
2. Andrzej Białas, prezes zarządu osiedla Edwardowo
3. Agata Białachowska www.bionotatki.com
4. Dr inż. Sławomir Biłozor, spec. Inżynierii środowiska
5. Andrzej Błaszczuk przew. RN Sp-ni mieszkaniowej „Zrzeszeni”
6. Krzysztof Błaszczewicz, student politologii
7. Dr inż. Wojciech Bogajewski, prezes stow. Wielki Poznań
8. Prof. dr hab. Bogusław Brzeziński
9. Barbara Chmielewska, inżynier technolog
10. Janusz Cybichowski, przew. RO Rataje nad Wartą
11. Stanisław M. Dymczyk, red. nac. i wydawca mies. „Czasopismo Mieszkańców My”
12. Anna Ekner, studentka biologii
13. Prof. dr hab. Jerzy Giebel
14. Grzegorz Gołębiak, ekolog
15. Marcin Halicki, organizacje osób niepełnosprawnych
16. Adam Henclowski, specj. rynku nieruchomości
17. Jacek Hryniewiecki, inżynier
18. Barbara Jankowska, nauczycielka
19. Jarosław Jaśkiewicz, inżynier
20. Dariusz Jaśkowiak
21. Elżbieta Jaśkowiak, przedsiębiorca
22. Marek Jaśkowiak, przedsiębiorca
23. Paulina Jaśkowiak
24. Marcin Janasik, działacz społeczny, dziennikarz
25. Marta Jermaczek, biolog
26. Małgorzata Kamińska, v-ce przew. RO Piątkowo-Zachód
27. Maria Kaniewska Przew. komisji ochrony środowiska RO Krzyżownicy-Smochowice
28. Elżbieta Kędziora, wojewódzka stacja SANEPID
29. Władysław Kielar, v-ce prezes stow. Silva
30. Zbigniew Kłazyński, przew. RO Rataje Południowe
31. Jadwiga Kokowska, lekarz, chirurg okulista
32. dr inż. Joachim Kokowski, spec. Bud., rzeczoznawca wz ochrony środowiska)
33. Hanna Stary-Kokowska, licencjat, hispanista UAM
34. Anna Kolbuszewska, przedsiębiorca
35. Urszula Kornecka, architekt
36. Urszula Kotkowiak
37. Prof. dr hab. Edmund Kozal
38. Karina Kozanecka, Sekretarz Rady Osiedla Warszawskiego
39. Marta Krawczyk, studentka ochrony środowiska
40. prof. dr Czesław Królikowski, b. rektor Politechniki Poznańskiej
41. Kuba Królikowski, student

42. Maciej Królikowski, inżynier, prywatny przedsiębiorca
43. Dorota Królikowska, inżynier
44. Katarzyna Królikowska, studentka
45. Andrzej Kurzawski, architekt
46. Seweryna Kwilecka-Podemska, nauczycielka
47. Lechosław Lerczak, członek Polskiego Klubu Ekologicznego
48. Maciej Łoszajc, student
49. Jacek Malanowski, szef Biura Poselskiego poseł M. Paśło-Wiśniewskiej
50. Karolina Małacha
51. Prof. nadzw. dr hab. Leszek Małdziński
52. Anna Małdzińska, psycholog
53. Grzegorz Małecki, przew. stow. Ekologiczne Marlewo
54. Nadia Markowiak, studentka
55. Lech Mergler, publicysta
56. Dawid Mielczarski, student
57. Agnieszka Mizerska, studentka
58. Norbert Napieraj, przew. RO Chartowo
59. Maria Paśło-Wiśniewska, poseł na Sejm RP
60. Adam Pawlik, przew. Porozumienia osiedli ratajskich
61. Prof. dr Regina Piwowarczyk-Pawuła, architekt
62. Zuzanna Podemska, biotechnolog
63. Dr hab. Krzysztof Podemski, socjolog
64. Anna Pospieszna
65. Mariusz Postaremczak
66. Włodzimierz Przychodzki prezes Sp-ni mieszkaniowej „Zrzeszeni”
67. Lesław Rachwał, leśnik-dendrolog, v-ce przew. RO Żegrze
68. Dr Tomasz Ratajczak, historyk sztuki
69. Monika Rudyńska, studentka
70. Andrzej Ryfa dyr. Dwujęzycznej Polsko-Ang. Prywatnej Szk. Podst. i Gimnazjum
71. Stanisław Schupke, zarząd stow. Dolina Cybiny
72. Maria Schupke
73. Stanisław Sikora, student, Grunwald
74. Mieczysław Smolarek, lekarz-ortopeda
75. Ewa Staniewska, przew. stow. Dolina Cybiny
76. Ewa Stańska, Grunwald+Os. Bajkowe
77. Bolesław Jerzy Stasik, przedsiębiorca
78. Andrzej Stęsik, przedsiębiorca
79. Paweł Sudół, prezes Kompanii Piwowarskiej S.A.
80. dr Janusz Truszkowski, projektant terenów zieleni
81. Edyta Tyrakowska, przedsiębiorca
82. Juliusz Tyrakowski, RO Starołęka-Minikowo-Marlewo
83. Dr Błażej Warkocki, polonista, publicysta
84. Włodzimierz Wawrzynowicz, przedsiębiorca
85. Prof. dr hab. inż. Witold Wołowicki dyr. Instytutu Inżynierii Lądowej PP
86. Prof. dr hab. Laura Wołowicka, anestezyjolog
87. Maciej Wudarski, v-ce prezes stow. Silva
88. Jerzy Zerbe, chemik, biegły Min. Ochrony Środowiska
89. Ewa Ziemska, adwokat, przew. RO Krzyżowniki-Smochowice
90. Tomasz Żłobicki, prawnik

Jerzy Babiak

TRANSPORT w PROJEKCIE STUDIUM uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania.

Na wstępie trzeba zauważyć, że proponowane zapisy w Studium w sprawie transportu są kontynuacją działań planistycznych mających swój początek w założeniach do Planu Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego m. Poznania, uchwalonego w 1994 r. Uchwalone w dniu 23.11.1999 r. uchwałą Rady Miasta Poznania nr XXII/267/III/99 Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego jest kontynuacją założeń zawartych w MPO-ZP m. Poznania. Równoległe z pracami nad Studium trwały prace nad polityką transportową m. Poznania, która została uchwalona przez Radę Miasta Poznania 18.11.1999 r. nr uchwały XXIII/269/III/99. **Obowiązująca polityka transportowa przyjmuje zasadę transportu zrównoważonego.** Te dwie uchwały nie zostały ze sobą skoordynowane. Ponieważ w rozwoju miasta na przestrzeni czasu zachodzą zmiany i występują nowe trendy, konieczne stało się zaktualizowanie Studium z uwzględnieniem zdobytej w międzyczasie wiedzy.

Przedkładane zmiany w wielu elementach tylko werbalnie nawiązują do Polityki Transportowej i faktycznie nie realizują jej zaleceń tzn. zrównoważonego systemu transportowego. Sytuacja komunikacyjna nie może ulec poprawie przez prowadzenie polityki zaspokajania rosnących zapotrzebowań ruchu samochodów osobowych i braku połączenia różnych rodzajów komunikacji w jeden funkcjonujący system ruchu. Zasada transportu zrównoważonego nie oznacza równowagi między indywidualnym transportem samochodowym i transportem publicznym, co proponuje projekt Studium i Prezydent w swoich wystąpieniach, tylko **zasadę nie zużywania większej ilości zasobów niż można odtworzyć.** (Definicję prawną zrównoważonego rozwoju zawiera art.3 ustawy „Prawo ochrony środowiska”). Chodzi o to, aby nie było równoległej rozbudowy sprzecznych ze sobą i kontrproduktywnych wobec siebie systemów transportu, ale priorytet najwydajniejszego i powodującego najmniej negatywnych skutków transportu publicznego, wraz z jednoczesnym działaniem na rzecz ruchu rowerowego i pieszego.

Sieć drogowo-uliczna Poznania.

W uwarunkowaniach dla systemu transportowego, zwraca się uwagę na systematycznie wzrastającą liczbę pojazdów samochodowych, zwiększające się natężenie ruchu, wzrost liczby podróży samochodem i zmniejszanie się liczby podróży transportem zbiorowym. Istotna jest duża ruchliwość mieszkańców Poznania. Występuje stała tendencja większego wzrostu ruchu na obrzeżach miasta (w 2000 r. – 7%), kiedy ta tendencja na obszarze miasta jest mniejsza (w 2000 r. – 1,5%). Jest to wynik migracji poznaników do sąsiednich miejscowości. Udział w podróżach dla lat 1990 i 2000 przedstawia się następująco:

- pieszo z 21% na 9,8%
- transportem publicznym z 46% na 37%
- samochodem osobowym z 33% na 53,2% (w 2006 r. już 56%).

Polityka transportowa mówi, że istotnym uwarunkowaniem, a właściwie kluczem do jej realizacji, jest podział zadań przewozowych. Mówi się o racjonalnym (tzn. możliwym do osiągnięcia z uwzględnieniem uwarunkowań funkcjonalnych, środowiskowych i finansowych) udziale samochodu osobowego w ruchu pieszym, który w skali całego Poznania nie powinien przekraczać 40% (dla porównania: Zurych – 29%, Amsterdam – 30%, Hanower – 39%, Drezno – 44%, Lipsk – 51%). Udział samochodu w podróżach powinien maleć ze zbliżaniem się do centrum miasta.

Najbardziej kontrowersyjnym projektem jest III Rama, czyli 3 obwodnica miejska o długości 36 km z 24 węzłami bezkolizyjnymi projektowana w klasie ekspresowej z projektowaną prędkością 90 km/godz. Jej rolę powinno być zarządzanie ruchu docelowo-źródłowego, a także realizacja wewnętrznych połączeń międzydzielnicowych, jednakże z ominięciem obszaru śródmiejskiego. Byłaby to trasa głównie samochodowa, jednakże z możliwością realizacji niektórych powiązań z miejską komunikacją autobusową. **Właściwą jej klasą jest ulica główna o ruchu przyspieszonym** z projektowaną prędkością 70 km/godz. Generalnie należy unikać budowy skrzyżowań wielopoziomowych, jako bardzo kosztownych i na ogół mało efektywnych, chyba że analiza ruchowo-ekonomiczna uzasadnia ich budowę. Stosunek kosztów budowy ulicy ekspresowej i ulicy głównej o ruchu przyspieszonym to 3:1, a przyjmując, że przynajmniej połowa skrzyżowań bezkolizyjnych jest uzasadniona, to **stosunek kosztów można szacować jak 2:1.** Ponadto – ulica o klasie ekspresowej – wskutek swej atrakcyjności (ciągłość ruchu i w konsekwencji wysoka prędkość) – będzie ściągać ruch i mieć tendencję do zatłoczenia. To będzie pobudzać ruchliwość samochodową, co jest z punktu widzenia polityki transportowej niepożądane, oraz zwiększać uciążliwość i konflikty dla otoczenia. Wątpliwość może budzić domniemana funkcja I ramy. Jeśli ma to być najbliższa śródmieściu, w pełni dostępna trasa dla samochodów, to należy liczyć się z jej permanentnym przeciążeniem, wywołanym przejmowaniem ruchu międzydzielnicowego. Racjonalne powinno być przecięcie (w jednym miejscu na każdym z boków) przejezdności na wprost dla samochodów prywatnych. Prawo przejazdu miałyby tramwaje, autobusy, taksówki oraz rowery.

Poznań, 20 listopada 2007 r.

APEL MIESZKAŃCÓW POZNANIA do RADNYCH
w sprawie proponowanych zmian
Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania

Aktualnie proponowane zapisy Studium wywołały bezprecedensową lawinę krytyki ze strony tak fachowców, jak i polityków oraz samych mieszkańców.

Prowadzona krytyka, zarówno na łamach poznańskich gazet, na posiedzeniach Rady Miasta, jak i na osiedlach, pozwala dzisiaj lepiej niż dotąd zrozumieć deficyty, sprzeczności i zagrożenia płynące z zamierzonego uchwalenia zmian w Studium.

Prace planistyczne nie były prowadzone w sposób na tyle uspołeczniony, aby obywatele Poznania mogli dostrzec koncepcje i kierunki rozwoju naszego miasta, ale również dostrzec konkretne skutki społeczne poszczególnych postanowień Studium.

SARP protestował już w lipcu 2006 roku pismem do Prezydenta Miasta p. Ryszarda Grobelnego, a wcześniej w lutym tego roku w piśmie do MPU, że proponowane zmiany Studium dotyczące nowej zabudowy mieszkaniowej i kierunków rozwoju transportu wywołają gwałtowne i dramatyczne skutki dla struktury naszego miasta i zagrożenie dla terenów zielonych. Brak szerokiej dyskusji autorów zmian Studium i władz miasta z wymienionymi wyżej wypowiedziami środowisk fachowych w olbrzymim stopniu podważa zaufanie do tego dokumentu.

Większość kontrowersji i zastrzeżeń podnoszonych wobec zapisów zmian Studium wskazuje, że zmiany te są sprzeczne z zasadami zrównoważonego rozwoju i ładu przestrzennego, które stanowią podstawę i cel planowania przestrzennego wg ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Rozumiejąc konieczność zaspakajania potrzeb cywilizacyjnych, My mieszkańcy, popieramy politykę zrównoważonego rozwoju Poznania. Dlatego budzi nasz głęboki niepokój nie konsultowane z nami planowanie przypadkowej zabudowy mieszkaniowej, budowa III Ramy komunikacyjnej jako drogi za wysokiej kategorii, czy przebieg trasy IV Ramy przez teren zurbanizowany Moraska, Radojewa i Umultowa.

Nie służy to interesowi i dobru publicznemu, a wpłynie negatywnie na interesy ekonomiczne mieszkańców peryferyjnych terenów Poznania. Likwidacja istniejących obszarów przyrodniczych, stanowiących otulinę istniejących obszarów mieszkalnych na rzecz nowej, zmasowanej zabudowy, jak i wprowadzenie na tereny peryferyjne o funkcjach mieszkalnych i przyrodniczych struktur o wyjątkowym natężeniu ruchu, **doprowadzi do degradacji walorów tych terenów a tym samym do spadku ich wartości ekonomicznej.**

Nie jest i nie może być celem gminy działanie skierowane na niszczenie istniejących wartości ekonomicznych obywateli miasta.

Nie może też być celem planowania przestrzennego pozbawienie mieszkańców miasta znacznych kompleksów istniejących jeszcze obszarów przyrodniczych i poświęcenia ich interesowi spekulacji gruntami.

Wobec powyższego wzywamy Radnych do nie uchwalania zmian Studium w przedłożonej formie, gdyż:

- nie budzą one zaufania od strony merytorycznej
- nie zostały należycie uzgodnione społecznie
- są sprzeczne z ustawowymi założeniami planowania przestrzennego – zasadą zrównoważonego rozwoju i ładu przestrzennego
- zagrażają istotnym interesom warunków życia, mieszkania i interesom ekonomicznym mieszkańców oraz wartościom ekologicznym.

Wzywamy Radnych Miasta Poznania do:

Wszczęć nowego – szeroko uspołecznionego i opartego o niezależne oceny eksperckie – procesu planistycznego dla nowego Studium, zgodnego z zasadami zrównoważonego i ekologicznego rozwoju miasta, a także takiego Studium, którego postanowienia szanują interesy mieszkańców, wartość ekonomiczną i walory lokalizacyjne ich własności – Studium, które służy mieszkańcom Poznania.

**Apel mieszkańców Poznania do Radnych
w sprawie proponowanych zmian**

Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania

PODPISY MIESZKAŃCÓW:

| L.P. | Nazwisko Imię | Dzielnica/Adres | Podpis |
|------|---------------|-----------------|--------|
| | | | |
| | | | |

Do końca listopada 2007 r. zebrano ok. 4500 podpisów.

ZAŁĄCZNIK V

Poznań 21 listopada 2007 r.

**APEL OBYWATELSKI do OSOBISTOŚCI ŻYCIA POLITYCZNEGO
w sprawie zmiany**

Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania

Zwracamy się z prośbą o Państwa poparcie dla społecznego postulatu nieuchwalania w zaproponowanej przez administrację formie zmian Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania – z powodów merytorycznych i społeczno-proceduralnych.

I. Projekt zmian Studium nie wnosi nowych rozwiązań urbanistycznych opartych na idei zrównoważonego rozwoju. Wręcz przeciwnie – stanowi zaprzeczenie idei prof. Władysława Czarneckiego, który chciał uczynić z Poznania miasto zwarte, ale nie pozbawione zhierarchizowanego systemu obszarów zielonych. Gdy w wielu miastach Europy Zachodniej koncepcje przestrzenne miast, zbliżone do tej autorstwa prof. Czarneckiego, stają się celem nadrzędnym rozwoju, Poznań chce podążać drogą miast amerykańskich – rozlewających się na przedmieścia, pozbawionych zwartych i ogólnodostępnych terenów zielonych oraz w pełni uzależnionych od samochodu.

Mamy uzasadnione obawy, że intencją tych zmian nie jest szeroko rozumiany interes publiczny, ale przede wszystkim **zabezpieczenie planów wąskich, partykularnych grup interesu**. Interesy te często stoją w kolizji z interesem publicznym, oraz zasadą zrównoważonego rozwoju miasta.

Nasze obawy potwierdza szereg postanowień Studium i dotychczasowa polityka przestrzenna. Szczególne niepokój wzbudzają takie inwestycje, jak deweloperskie osiedla mieszkaniowe, centra handlowe itp., które **mają być zlokalizowane na terenach, nie mających podlegać zabudowie według dotychczas obowiązującego Studium** – w miejscach przeznaczonych pod parki, na ogródkach działkowych, na poznańskich klinach zieleni, w pasie zieleni okrzędej, w dolinach rzecznych, łąkach, łęgach, czy miejskich lasach. Wybranymi przykładami niech będą Bielniki, Dębina, Stadion Szyca, Politechnika nad Cybiną, termy i hotele nad Małą, centrum handlowe przy Krauthofera, Solańcz i wiele innych.

W naszym przekonaniu z tego właśnie powodu, że na pierwszym planie znalazł się prywatny interes grupy kosztem dobra publicznego – **nie miała miejsca rzetelna i szeroka społeczna partycypacja** w procesie przygotowania Studium. Uczestnictwo społeczne ograniczono wyłącznie do formalnego respektowania prawa: wyłożenia planów i spełnienia innych wymogów formalno-prawnych. W rezultacie nie zostały zabezpieczone **realne** interesy mieszkańców i właścicieli nieruchomości: domów, mieszkań, działek. Udział społeczności Poznania w pracy nad Studium nie obejmował jego przygotowania – był możliwy dopiero po wyłożeniu go do publicznego wglądu. Ponadto administracja usiłowała wywierać presję na radnych oraz autorów krytycznych uwag, w celu przyśpieszenia bezkrytycznego uchwalenia Studium bez poprawek. Wielkim błędem był też brak publicznej prezentacji, choćby

w internecie, ekspertyzy, opracowań itp. wykonanych na potrzeby Studium. Spowodowało to wzrost nieufności mieszkańców do władz, a z drugiej strony żonglerkę wyrzykowymi danymi.

II. Zaproponowane zmiany Studium, ich założenia i wcześniej już dyskutowane projekty III Ramy komunikacyjnej, **spotkały się z krytyką ekspertów**, w tym również powołanych przez administrację. W szczególności prof. dr. hab. Zygmunta Ziobrowskiego z Krakowa, niemieckich specjalistów w zakresie planowania transportu z Hannoveru oraz w pisemnej opinii poznańskiego SARPu. Podobne obawy znalazły się również w licznych indywidualnych wypowiedziach ekspertów na łamach prasy lub podczas posiedzeń komisji Rady Miasta.

Celem rozwiązań zawartych w Studium, jak to obrazowo opisywali jego autorzy, jest umożliwienie przejechania samochodem pomiędzy dwoma dowolnymi punktami w Poznaniu w ciągu maksimum 20 minut. To oznacza, że rozwój transportu publicznego zostaje sprowadzony do roli socjalnej. W konsekwencji inwestycje w sieć tramwajową mają być nieproporcjonalnie małe w stosunku do inwestycji na rzecz ruchu samochodowego.

III. Krytyka postanowień projektu zmiany Studium, jak i zarzuty społeczności lokalnych, koncentruje się również na następujących poważnych brakach i problemach:

- **Kryzys demograficzny** – dramatyczny spadek liczby ludności miasta szacowany na 60-90 tys. mieszkańców w ciągu 25 lat, spadek przyrostu naturalnego i negatywne saldo migracji. Liczba mieszkańców Centrum już zmniejszyła się o 20.000, w konsekwencji liczne mieszkania, a nawet całe domy stoją puste. Inwestycje mieszkaniowe na peryferiach sprzyjają pustoszeniu Centrum.
- **Kryzys funkcjonalno-przestrzenny, transportowy i społeczno-ekonomiczny** obszaru śródmiejskiego: Centrum, Jeźc, Wilcy i Łazarza – najwyższe wskaźniki bezrobocia, biedy, ludzi starych, przestępczości, socjopatii i degradacji zabudowy (informuje o tym szczegółowo „Miejski Program Rewitalizacji Miasta Poznania”).
- Chaos **systemu transportu i poważne ograniczenie mobilności** mieszkańców spowodowane nierealizowaniem uchwalonej w 1999 r. polityki transportowej, która przewiduje priorytet transportu publicznego. Odstąpienie od polityki zrównoważonego rozwoju transportu wymusza nadmierne użytkowanie samochodów na dużą skalę, a w dalszej konsekwencji uzależnienie od samochodu.
- Żywiotowa i nieskoordynowana **ekspansja komercyjnej aktywności inwestycyjno-budowlanej**, atakującej obszary cenne przyrodniczo, w tym historyczne kliny zieleni. Brak ogólnodostępnych terenów zielonych skłania natomiast do migracji poza Poznań, co z jednej strony pogłębia chaos komunikacyjny, a z drugiej obniża wartość nieruchomości leżących w obrębie miasta.
- Głęboki **kryzys zaufania społecznego** wobec administracji i polityki, ocenianych jako niezdolne do rozwiązywania problemów miasta w porozumieniu i przy współpracy ze społeczeństwem obywatelskim.

IV. Nieuwzględnienie tych realnych problemów w zmianach Studium według dostępnej nam wiedzy i opinii niezależnych ekspertów spowoduje:

- **Zahamowanie i upadek życia gospodarczego** miasta w obszarze Centrum – zwłaszcza w zakresie handlu i usług.
- **Blokadę mobilności** mieszkańców w wyniku nie realizowania zrównoważonej polityki rozwoju transportu.
- **Zniszczenie i degradację** przestrzeni miejskiej, dóbr kultury i krajobrazu naturalnego, w tym terenów zieleni.
- **Pogorszenie warunków** życia, mieszkania i pracy oraz walorów rekreacyjnych i lokalizacyjnych w mieście.
- **Ucieczkę mieszkańców** na peryferie miasta i poza miasto.
- **Segregację społeczną i marginalizację grup mniej j zamożnych.**
- **Eskalację kolejnych konfliktów** społecznych.
- **Przewagę partykularnych interesów** nad interesem publicznym.

V. W odniesieniu do kierunków rozwoju miasta, zmiany Studium **nie są spójne z już uchwalonymi strategiami i politykami**, w tym szczególnie z polityką transportową – nie przekładają priorytetu komunikacji publicznej na konkretne działania w przestrzeni, np. inwestycyjne. Według opinii prof. Ziobrowskiego najważniejszym problemem Studium jest brak definicji jasnych celów, priorytetów, określenia hierarchii zadań a przede wszystkim klarownej wizji kierunków rozwoju przestrzennego Poznania.

Wszystkie te braki merytoryczne projektu zmian Studium oznaczają **sprzeczność z zasadami zrównoważonego rozwoju**, które są traktowane jak gołosłowna dekoracja, nie znajdująca potwierdzenia w konkretnych zapisach. Studium winno być skierowane na realizację dobra i interesu publicznego gminy, reprezentować odpowiedni poziom merytoryczny, jak i posiadać dla swych zapisów szeroki konsensus społeczny. Wymagania te są spełnione w Studium tylko w niewielkim stopniu.

W związku z powyższymi faktami zwróciliśmy się już z apelem do Radnych Miasta Poznania, podpisanym przez kilka tysięcy mieszkańców, o odrzuceniu przedłożonych zmian w Studium oraz **uruchomienie procedury przygotowywania nowych zmian**, uwzględniających wskazane problemy i zgodnych z szerokim interesem rozwoju

miasta. Procedury zakładającej realną partycypację mieszkańców od samego początku. Nie chcemy, by Poznań był polem realizacji partykularnych interesów wąskich grup, albo wyboru „mniejszego zła”, wynikającego często z formalistycznie interpretowanego prawa.

Jesteśmy głęboko przekonani, że obecnie uchwalane zmiany w Studium mają ogromne, wręcz przełomowe znaczenia dla rozwoju i przyszłości miasta Poznania. Nie stać nas, jego mieszkańców, na nieodwracalne błędy, które dramatycznie odcisną się na życiu co najmniej jednego pokolenia, naszych dzieci i wnuków.

Prosimy więc o poparcie dla naszych starań we właściwy dla Państwa działalności sposób.

Porozumienie Społeczne MY-POZNANIACY

Grupa inicjatywna

Porozumienie społeczne MY POZNANIACY

Jesteśmy Inicjatywą Obywatelską skupiającą grupy mieszkańców Poznania z całego miasta, o różnych poglądach, drogach życiowych i sytuacji, których łączy chęć wspierania drugiego filara współczesnej demokracji – DEMOKRACJI OBYWATELSKIEJ. W ten sposób chcemy sprzyjać współpracy formalnej DEMOKRACJI INSTYTUCJONALNEJ, w tym Rady Miasta Poznania i jej komisji z obywatelami – wyborcami.

Naszą działalność rozumiemy jako istotny element społecznej, demokratycznej kontroli władzy. Jesteśmy świadomi wysokiego stopnia odpowiedzialności Radnych, Prezydenta i administracji Miasta Poznania. Wiemy o zagrożeniach dla demokracji, płynących z współczesnych meandrów i splotów polityki, społeczeństwa i gospodarki. Dlatego też chcemy, jako wyborcy, bronić naszych przedstawicieli przed tymi zagrożeniami. Chcemy zapobiec alienacji, niedostatkowi wiedzy oraz informacji o tym, co dzieje się w naszych dzielnicach i na ulicach, w domach, ale też w poznańskim krajobrazie przyrodniczym i historyczno-kulturowym. Chcemy informować o konfliktach i pomóc w ich rozwiązaniu, aby organy administracji działały zawsze kompetentnie i demokratycznie, ekologicznie i zgodnie z naszymi wspólnymi, europejskimi wartościami.

Cele Porozumienia to:

1. Działanie na rzecz zrównoważonego rozwoju naszego miasta.
2. Rozpoznawanie problemów lokalnych społeczności i różnych środowisk oraz współpraca z władzami miasta w ich rozwiązywaniu.
3. Ochrona godnych warunków życia mieszkańców w skali osiedla i dzielnicy oraz działania na rzecz ich poprawy.
4. Budowanie powiązań pomiędzy różnymi grupami mieszkańców w celu poznawania problemów w różnych rejonach Poznania.
5. Uczestnictwo w formułowaniu przez władze Poznania strategii rozwoju miasta.
6. Skuteczny wpływ na koncepcje i rozwiązania lokalnych i środowiskowych problemów.
7. Wypracowanie praktyki konsultacji społecznych dotyczących długofalowych działań inwestycyjnych – najpierw dyskusja publiczna z zainteresowanymi środowiskami a potem opracowanie i ocena docelowych rozwiązań.
8. Kształtowanie obywatelskich kompetencji społeczności lokalnych i środowisk społecznych w dziedzinach związanych z funkcjonowaniem Poznania.
9. Dbanie o aktualny i rzetelny przekaz informacji o wszelkich działaniach instytucjonalnych mających wpływ na warunki życia społeczności lokalnych i środowisk społecznych w Poznaniu.
10. Budowanie poparcia społecznego dla działań władz miejskich, które są nakierowane na ważne potrzeby ogółu mieszkańców.

Otwieramy naszą działalność podejmując najbardziej palący dziś problem naszego miasta jakim jest kształt propozycji zmian Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Poznania. Dla nas, i dla miasta jest to dziś problem najważniejszy, ale nie jedyny.

Porozumienie Społeczne MY-POZNANIACY

Grupa inicjatywna (alfabetycznie)

1. Jerzy Babiak, Łazarz, stow. SiTKom
2. Olaf Basiński, Umultowo, Stow. Miłośników Umultowa
3. Agata Białachowska, os. Bajkowe, red. naczelna www.bionotatki.com
4. Andrzej Białas, Edwardowo, przew. zarządu osiedla Edwardowo
5. Dr Andreas Billert, Łazarz, Uniwersytet Viadrina
6. Dr Michał Beim, Jeżyce
7. Wojciech Bratkowski, Strzeszyn, RO Strzeszyn, Stow. Ekol. „Zielony Strzeszyn”
8. Małgorzata Ćwiertnia, Strzeszyn, v-ce przew. zarz. osiedla Strzeszyn
9. Anna Ekner, Grunwald, grupa „Zielony_Poznań”
10. Grzegorz Gołębnik, Nowe Miasto, adm. listy mejlowej „Zielony_Poznań”
11. Stanisław Gorzelańczyk, Jeżyce, przew. RO Jeżyce
12. Paweł Grabarkiewicz, os. Ławica, RO Ławica
13. Jacek Hryniewiecki, Edwardowo, v-ce przew. zarządu osiedla Edwardowo
14. Anna Kolbuszewska, Marlewo, Stow. „Ekologiczne Marlewo”
15. Zbigniew Konewka, Os. Bajkowe, stow. SiTKom
16. Marta Krawczyk, Stare Miasto, Zieloni2004, BDU
17. Lechosław Lerczak, Rataje, pozarządowe organizacje obywatelskie
18. Grzegorz Małecki, przew. Stow. „Ekologiczne Marlewo”
19. Arleta Matuszewska, Strzeszyn, przew. RO Strzeszyn
20. Lech Mergler, Górczyn, Zieloni2004, BDU
21. Ryszard Molicki, Strzeszyn, Stow. „Zielony Strzeszyn”
22. Henryka Palacz, Marlewo, v-ce przew. RO Starołęka-Minikowo-Marlewo
23. Jerzy Pawlaczek, prez. zarz. Stow. „Zielone Podolany”
24. Lesław Rachwał, Rataje, v-ce przew. RO Żegrze
25. Stanisław Schupke, Antoninek i Kobylepole, Stow. „Dolina Cybiny”
26. Stanisław Sikora, Grunwald, Zieloni 2004
27. Aleksandra Sołtysiak-Witkowska, Jeżyce, Zieloni2004
28. Ewa Staniewska, Antoninek i Kobylepole, przew. Stow. „Dolina Cybiny”
29. Ewa Stańska, Grunwald, grupa „Zielony_Poznań”
30. Adam Urbański, Morasko, RO Morasko
31. Stefan Wojciechowski, architekt
32. Maciej Wudarski, Smochowice, Stow. „Silva”
33. Ewa Ziemska, Smochowice, przew. RO Smochowice-Krzyżownicy, BDU
34. Tomasz Żłobicki, Antoninek, Stow. „Dolina Cybiny”

Reprezentowane podmioty zbiorowe:

1. Ratajskie Porozumienie Rad Osiedli:
 - 2. Rada i zarząd os. Zielone Rataje
 - 3. Rada i zarząd os. Rataje Południowe
 - 4. Rada i zarząd os. Chartowo
 - 5. Rada i zarząd os. Rataje nad Wartą
 - 6. Rada i zarząd os. Żegrze
7. Rada Osiedla Krzyżownicy-Smochowice
8. Rada Osiedla Strzeszyn
9. Rada Osiedla Morasko

10. Rada Osiedla Jeżyce
12. Stow. Ekologiczne „Zielony Strzeszyn”
13. Stow. „Ekologiczne Marlewo”
14. Stow. Kształtowania i Ochrony Krajobrazu „Silva”
15. Stow. Miłośników Umultowa
16. Stow. na Rzecz Podwyższania jakości Życia w Mieście Poznaniu „Dolina Cybiny”
17. Stow. „Zielone Podolany”
11. Zarząd Osiedla Edwardowo
18. Zielony_Poznań – nieformalna grupa na rzecz ochrony terenów zieleni w Poznaniu
19. Zieloni 2004, Koło Poznańskie

informacja i doradztwo

1. Biuro Demokracji Uczestniczącej
2. Stowarzyszenie „Lepszy Świat”

Załącznik VII

Poznań, dnia 31 grudnia 2007 roku

ZASTĘPCA PREZYDENTA MIASTA POZNANIA
Or.II/01594-103/07

Pan
Lech Mergler
Poznań

W związku z otrzymanym, za pośrednictwem Przewodniczącego Rady Miasta Poznania pana Grzegorza Ganowicza, pismem-apelem Porozumienia Społecznego My-Poznaniacy w sprawie projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania, uprzejmie wyjaśniam:

1. Odniesienie zrównoważonego rozwoju

- Nie uchwalenie zmiany Studium, a co za tym idzie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego (chroniących zieleni), jest podstawowym zagrożeniem dla terenów zieleni. Ich zabudowa następuje w oparciu o wydane warunki zabudowy i pozwolenia na budowę, które Wydział Urbanistyki i Architektury UMP jest zobligowany wydać w ustawowym terminie. Wstrzymanie procedury uchwalenia zmiany Studium, a w konsekwencji tego miejscowych planów, grozi jeszcze większym chaosem przestrzennym.
Projekt zmiany Studium w dużej mierze musiał usankcjonować istniejącą zabudowę w klinach zieleni, dalsze opóźnienie jego uchwalenia, a tym samym równoległe wydawanie pozwoleń na budowę, skutkować będzie aneksją terenów otwartych pod zabudowę. Planowanie jest procesem ciągłym, zgodnie więc z art. 32 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z dnia 10 maja 2003 r. (Dz.U 03.80.717 ze zm.), gmina ma obowiązek dokonania analiz zmian w zagospodarowaniu przestrzennym raz w czasie trwania kadencji rady gminy. Takiej aktualizacji należało także poddać Studium.
- Dla wymienionych w Apelu terenów: Bielnik, Politechniki Poznańskiej, Term Maltańskich, rejonu ul. Krauthofera zostały uchwalone przez Radę Miasta Poznania miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, więc zarzuty co do sposobu ich zagospodarowania nie mogą być kierowane w stosunku do projektu zmiany Studium, które odzwierciedla zapisy planów. Pozostałe wskazane w Apelu tereny: Dębina, Stadion im. Szycy, Sołacz w zapisach zmiany Studium są określone jako US2*, US1*, US3*, M3n* (tereny sportu i rekreacji oraz na Sołaczu — zabudowy mieszkaniowej, willowej w zieleni). Nie odbiega to od obowiązującego Studium.
- Zmiana Studium została przeprowadzona zgodnie z ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z dnia 10 maja 2003r. - począwszy od zbierania wniosków (500), poprzez wyłożenie do publicznego wglądu, aż

po zebranie i rozstrzygnięcie uwag do Studium (1123). Dokument jest dostępny w internecie i otwarto do niego także forum dyskusyjne.

2. Odnośnie systemu transportowego

1) Zgodność projektu zmiany Studium z Polityką Transportową
Projekt zmiany Studium w zakresie transportu w nieznacznym stopniu zmienia ustalenia Studium z 1999 roku, które zostało uchwalone tydzień po przyjęciu przez Radę Miasta Poznania uchwały wprowadzającej Politykę Transportową. Oba dokumenty były konsultowane przez ich autorów, w wyniku czego dopracowano się w pełni spójnej koncepcji. Polityka reguluje sprawy celów, priorytetów, organizacji, zarządzania i finansowania transportu. Studium reguluje przede wszystkim zasady rozmieszczenia przestrzennego infrastruktury transportowej oraz jej parametry techniczne. Zgodnie z zasadami prawodawstwa nie powtarza się zapisów jednej uchwały w drugiej. Wprowadzone obecnie zmiany dotyczą rozszerzenia programu inwestycji tramwajowych (o trasę na Naramowice, wskazane kierunki poszukiwań nowych tras i dopuszczenie możliwości wyznaczenia nowych), całego nowego podsystemu transportu dwusystemowego (kolejowo-tramwajowego) tzw. Tramera, radykalnego rozszerzenia zagadnień ruchu pieszego, rozbudowanie działów „Transport rowerowy” i „Węzeł integracji podsystemów transportowych”. W zakresie układu ulicznego dodatkowo wprowadza się jedynie nowe ulice na terenach, w których obowiązujące Studium nie przewidywało zabudowy (np. Morasko, Garaszewo). Zatem obecne zmiany w znacznie większym stopniu dotyczą preferowanych w Polityce Transportowej podsystemów (piesi, rowery, transport zbiorowy, węzeł integracji) niż infrastruktury dla samochodów. Ponadto, złagodzone niektóre zapisy dotyczące wybranych ulic w śródmieściu (np. Bukowska, Kard. S.Wyszyńskiego). Obowiązujące Studium, jak i projekt jego zmiany w pełni pozwala realizować Politykę Transportową, nie ma w projekcie zmiany Studium zapisów sprzecznych z Polityką.

2) Trasy tramwajowe

- nowe
 - w ul. Solnej – Nowowiejskiego
 - w ul. Młyńskiej
 - w ul. Ratajczaka
 - na Naramowice przez ul. Szelągowską, Naramowicką
 - Szylinga
 - w ul. Grochowskiej
 - na osiedle przy ul. Falistej
- przedłużenia
 - z os. Lecha na Franowo
 - z Reymonta na os. Kopernika
 - z pętli Dębica na os. Dębina
 - z pętli Ogrody na al. Polską z możliwością dalszej obsługi lotniska
 - z pętli Zawady na Główną

Trasy połączono z parkingami park&ride.

Łącznie przewiduje się do budowy około 55 km pojedynczego toru nowych tras, przy obecnie istniejących 140 km. Do likwidacji przewidziano około 12 km (łącznie wzrost o 30%).

Bezwzględnie zapisano jedynie trasy sprawdzone technicznie i ekonomicznie. Dopuszczono także realizację innych tras „o ile analiza funkcjonalna uwzględniająca aspekty: ekonomiczne, techniczne oraz konserwatorskie i środowiskowe wykaże celowość takiej inwestycji”. Rekomendowano do takich badań 4 nowe trasy, nie wykluczając żadnej innej. Wprowadzono tramwaj dwusystemowy tzw. Tramer (wykorzystanie torów kolejowych i tramwajowych w komunikacji miejskiej).

3) Uspokojenie centrum

W projekcie zmiany Studium wprowadzono elementy organizacji ruchu podporządkowane zasadom uspokajania ruchu w granicach II Ramy komunikacyjnej. Dotyczy to np.:

- Możliwości zawężenia ulicy Solnej i Kard. S.Wyszyńskiego, pod warunkiem realizacji I Ramy;
- Uspokojenia ruchu na ulicach Głogowskiej i Dąbrowskiego, pod warunkiem wybudowania odpowiednio ulic Dolnej Głogowskiej - Nowej Opolskiej i św. Wawrzyńca.

W oparciu o wprowadzony system ruchu uspokojonego, likwidujący tranzyt przez centrum i śródmieście, zbudowano system przestrzeni publicznych łączących ze sobą najważniejsze funkcjonalnie i przestrzennie tereny

Miasta. W uzupełnieniu systemu przestrzeni publicznych ukształtowano system przestrzeni ośrodkotwórczych – realizując istniejące i kreując nowe (m.in. Trakt Cesarsko-Królewski, nowe powiązania mostowe przez Wartę, łączące dzielnice prawo i lewobrzeżne, system ścieżek rowerowych).

- 4) Transport rowerowy
Obecnie w Poznaniu istnieje 50 km dróg rowerowych. W projekcie zmiany Studium przewidziano 500 km dróg rowerowych. Zostały one zhierarchizowane i wciągnięte w systemy wzajemnie się dopełniające.
- 5) III Rama komunikacyjna
III Ramie zamiast klasy „S” (ekspresowej) nadano klasę „GP” (główna ruchu przyspieszonego), przewidując na niej jednak komplet węzłów, co wynika jednoznacznie z analizy ruchu. 38 kilometrowa III Rama tylko wtedy zdejmie część ruchu z ulic śródmieścia, w tym niemal dwukrotnie krótszej II Ramy, jeżeli będzie oferować lepsze warunki ruchu, a więc posiadać będzie wyższe parametry techniczne. Niemal cała II Rama obecnie posiada cechy klasy „GP” i wykonane są na niej 3 węzły. Brak III Ramy lub jej zbyt niskie parametry mogą uniemożliwić realizację podstawowego celu Polityki Transportowej, jakim jest uwolnienie szeroko rozumianego śródmieścia od nadmiernego ruchu samochodowego i jego „uspokojenie”.
III Rama ma służyć odciążeniu I i II rami (w prognozie ruchowej na 2025 rok odciążenie rzędu 10-15% i 25% w zależności od miejsca analizy), a w konsekwencji uspokojenia ruchu w śródmieściu. Realizacja jej jest gwarancją zrównoważonego rozwoju w zakresie komunikacji.
- 6) Obwodnica zewnętrzna (IV Rama)
Przebieg obwodnicy zewnętrznej wynika z planu województwa, sporządzonego przez Zarząd Województwa, który – zgodnie z ustawą – gminy są zobowiązane uwzględnić w planowaniu przestrzennym.

3. Odnośnie prognozy demograficznej – mieszkalnictwo

- Prognoza demograficzna sporządzona przez prof. Jana Paradysza była materiałem wyjściowym przy pracach nad zmianą Studium. Dokument ten był podstawą do stwierdzenia, że należy zahamować odpływ mieszkańców Poznania do gmin ościennych. Projekt zmiany Studium wyznacza następujące mechanizmy zapobiegawcze migracji ludności z Miasta:
 - rehabilitacja zabudowy poprzez programy rewitalizacji,
 - zasady ochrony funkcji mieszkaniowej,
 - rehabilitacja parków,
 - określenie wskaźników jakości życia w mieście na jednego mieszkańca, np. powierzchni zieleni, powierzchni mieszkalnej, usług podstawowych, opieki zdrowotnej, oświaty,
 - wskazanie terenów mieszkaniowych jednorodzinnych konkurencyjnych w skali aglomeracji.
- Wskaźniki powierzchni usług podstawowych czy powierzchni mieszkalnej przypadającej na jednego mieszkańca, wyznaczone zostały na poziomie konkurencyjnym w stosunku do osiedli w aglomeracji często pozbawionych przedszkoli, szkół, opieki zdrowotnej.
- Obszar centrum oraz śródmieścia w projekcie zmiany Studium wskazuje się do objęcia rehabilitacją zabudowy mieszkaniowej oraz przemysłowej – wprowadzenie zabudowy mieszkaniowej o bardzo wysokiej jakości (np. Gazownia, Modena, tereny powojenne, Wolne Tory), co ma na celu utrzymanie funkcji mieszkaniowej w tym rejonie Miasta.
- W celu uatrakcyjnienia oferty zamieszkania na istniejących osiedlach blokowych wpisano ich obowiązkową rehabilitację (zapisy te nie blokują wprowadzenia programu rewitalizacji osiedli).

4. Odnośnie rewitalizacji

- Zmiana Studium ma także na celu stworzenie ram dla wprowadzenia programów rewitalizacji. Studium i Program Rewitalizacji są dokumentami równoległymi, a ich zapisy się uzupełniają.
- Studium wskazuje rozwiązania mogące być bodźcem do rewitalizacji obszarów – na przykład przyjęte w 1999 roku Studium zakładało realizację kładki Cybińskiej, natomiast projekt zmiany Studium przewiduje:
 - most Królewski,
 - kładkę Wilda – os. Piastowskie,
 - Most Szelągowska – Nowe Zawady.
- Załącznikiem rewitalizacji są również lokalizacje galerii handlowych i wytyczenie przez nie osi handlowych Miasta:
 - „Kupiec” - ul. Półwiejska - „Stary Browar”,
 - Teatr Polski – ul. Ratajczaka – „Stary Browar”,

- Domy Handlowe „Alfa” – Św. Marcin – al. Marcinkowskiego – „Kupiec”.
- Innym bodźcem rewitalizacji może być wykreowanie innych przestrzeni, taki potencjał posiadają: tereny Rzeźni
 - Gazowni,
 - Szelągu,
 - Cytadela.

5. Odnośnie terenów zieleni

- „*Żywiolowa i nieskoordynowana ekspansja komercyjnej aktywności inwestycyjno-budowlanej*” (cytat z Apelu) odbywa się obecnie na przykład na terenie Morasko-Umultowa-Radojewa. W obowiązującym Studium teren Morasko-Umultowo-Radojewa w 90 % jest wyłączony z zabudowy. Wnioski właścicieli terenów oraz Rad Osiedli wskazywały ogromną potrzebę zmiany przeznaczenia tych obszarów z rolnego na mieszkaniową. Projekt zmiany Studium nadaje tym dążeniom ramy i zasady. Być może, wobec negatywnego odbioru społecznego, należy te tereny wyłączyć z zabudowy, tak jak ma to miejsce w obowiązującym Studium. Należy zauważyć, że powierzchnia terenów zabudowy w zmianie Studium jest mniejsza niż w opracowanym przez mieszkańców Planie Społecznym Zagospodarowania.
- „*Brak ogólnodostępnych terenów zielonych*” (cytat z Apelu). Studium chroni i rehabilituje istniejące parki oraz wyznacza 16 nowych lokalizacji:
 - Stare Koryto Warty,
 - u podnóża Wzgórza św. Wojciecha,
 - Mogileńska,
 - os. Polan,
 - Inflancka/Milczańska, Oświecenia,
 - Hetmańska/Dmowskiego z funkcją towarzyszącą,
 - Księżycowa/Heweliusza,
 - Leszczyńska,
 - Wykopy,
 - os. Przemysława,
 - Wągrowka,
 - wzdłuż ul. Dolna Wilda,
 - Czechosłowacka-Dolna Wilda,
 - Winiarska-Źródłana.
- Studium wskazuje obowiązkowe wykonanie planów dla terenów zieleni.
- Obecnie na terenach klinów zieleni:
 - uchwalono plany na powierzchni 2130 ha,
 - wywołano plany na powierzchni 4652 ha, w sumie 6782 ha z tego 5200 ha jest wyłączona z zabudowy.
- W zamianie Studium prawie 9000 ha to tereny wyłączone z zabudowy.
- Nie objęte planami kliny zieleni stanowią powierzchnię 3800 ha, w tym
 - rezerwat Morasko wraz z otuliną i tereny cenne przyrodniczo na Morasku,
 - Głuszyna,
 - Dolina Warty przy ul. Chemicznej,
 - Miłostowo z fragmentem lasów Zielińca.

6. Odnośnie zgodności projektu zmiany Studium z nadrzędnymi dokumentami

- „*Zmiany Studium nie są spójne z już uchwalonymi strategiami i politykami*”, „*brak definicji jasnych celów, priorytetów, określenia hierarchii zadań*...” (cyt. z Apelu) Cele określone w zmianie Studium stanowią powielenie celów Strategii Rozwoju. Co do priorytetów i hierarchii zadań, każdy z koreferentów (prof. Z.Ziobrowski i dr T. Ossowicz) przedstawił skrajnie różne podejście autorskie. Priorytety i hierarchię zadań ustala Wieloletni Plan Inwestycyjny.
- Cytat z koreferatu prof. Z.Ziobrowskiego: „*Przedstawione w dalszej części uwagi i refleksje nie obniżają wysokiej oceny projektu zmiany Studium Poznania, natomiast pokazują pole możliwości modyfikacji, głównie formy prezentacji Studium, a nie zasadniczych rozwiązań koncepcyjnych w nim zawartych.*... „*Pomimo zgłoszonych uwag, z których część można uznać jako wyraz dopuszczalnej różnicy poglądów, stwierdzam, że studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania jest zgodne z przepisami prawa.*... „*Po zapoznaniu się z treścią Studium nie dostrzegam sprzeczności pomiędzy tym dokumentem a opracowaniami o ponadlokalnym (regionalnym i krajowym) zasięgu.*...”

7. Odnosnie opiniowania projektu przez SARP

Z ramienia SARP, przy sporządzaniu kierunków Studium brali udział: prof. Grygorowicz, dr Skrzypczak, dr Szeszula. Ponadto, na każdym etapie prac jako eksperci uwagi składali: arch. J.Gurawski, arch. S.Sipiński, arch. K.Mikuła, arch. P.Barełkowski. Przy tak szerokiej konsultacji autorów z przedstawicielami SARP i Izby Architektonicznej złożona uwaga jest zaskakująca.

8. Odnosnie aglomeracji

Zarzut, że „ (...) brak jest relacji pomiędzy Studium a planami zagospodarowania gmin sąsiednich.” jest zarzutem raczej w stosunku do struktur planistycznych gmin sąsiednich. Na terenach tych gmin nie kontynuuje się założenia Poznańskiego Krzyża Zieleni, a realizuje się wielkie osiedla mieszkaniowe: Biedrusko, Nowa Wieś, Koziegłowy, Rokietnica, Suchy Las. Sporządzając Studium zapoznano się z wszystkimi obowiązującymi planami i studiami gmin sąsiednich. Należy pamiętać, że studium przygotowuje się w granicach administracyjnych gminy, i że zostało ono zaopiniowane pozytywnie przez gminy sąsiednie.

Do wiadomości:
Przewodniczący Rady Miasta Poznania
Grzegorz Ganowicz

z poważaniem
zastępca Prezydenta Miasta Poznania
Jerzy Stępień

ZALĄCZNIK VIII

LIST OTWARTY

w sprawie

Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m. Poznania

Stowarzyszenie INWESTYCJE dla POZNANIA wyraża swoją aprobatę dla projektu zmian Studium oraz wzywa Radnych Miasta Poznania do uchwalenia ww. dokumentu.

Poznań czeka bardzo długo na nowe Studium. Dłużej już czekać nie może i nie powinien. **Brak tego dokumentu powoduje nieustanne konflikty oraz sprzyja rabunkowej gospodarce przestrzenią, która jest dobrem zbyt cennym, by ją niszczyć.** Oznacza to również przypadkową zabudowę, zagrożenie dla terenów zielonych oraz stwarzanie okoliczności do działalności spekulacyjnej, **wreszcie zahamowanie inwestycji, co może mieć katastrofalne skutki dla gospodarki miasta.**

Nie można prowadzić dobrej polityki przestrzennej oraz kształtować ładu przestrzennego bez wyraźnych wytycznych rozwojowych, które wyznacza Studium.

Prezentowany projekt zmian Studium zawiera wiele cennych punktów, wśród których za najciekawsze należy wymienić:

- **nacisk na rozwój komunikacji publicznej** (w szczególności budowa nowych linii tramwajowych oraz umożliwienie wykorzystania torów kolejowych na potrzeby komunikacji miejskiej)
- **budowę III Ramy**, która odciąży centrum od ruchu samochodowego i ułatwi komunikację między dzielnicami miasta
- **zachowanie klinów zieleni i rozwój pozostałych terenów zielonych** (cieszą szczególnie projekty utworzenia nowych parków)
- **czytelny podział przestrzeni** z poszanowaniem historycznej struktury przestrzennej miasta
- **aktywizację terenów pod działalność gospodarczą** (np. przy autostradzie), co przyciągnie do miasta inwestorów, wpływając na rozwój gospodarczy oraz zwiększenie liczby miejsc pracy. Im więcej ofert pracy, tym są one atrakcyjniejsze zarobkowo. Dla mieszkańców oznacza to nowe perspektywy, przede wszystkim finansowe.
- **stworzenie możliwości do rozwoju zabudowy mieszkaniowej w granicach miasta**, co może przyczynić się do powstrzymania negatywnego procesu wyludniania się Poznania, którego mieszkańcy coraz częściej osiedlają się poza jego granicami – ze względu m.in. na brak planów zagospodarowania umożliwiających im budowę domów na terenie naszego miasta!

Mniej mieszkańców w mieście oznacza mniej pieniędzy w budżecie, a co za tym idzie większe problemy dla każdego Poznaniaka i każdej Poznaniarki w życiu codziennym!

Prace nad Studium trwały długo i co należy podkreślić – odbyły się zgodnie z literą prawa. Dotrzymaliśmy wszelkich wymogów nałożonych przez Ustawę o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z 27 marca 2003 r. Każdy zainteresowany mógł wziąć udział w procesie planowania (złożyć wnioski, uwagi i zabrać głos w dyskusji publicznej). Cieszy również fakt przyjęcia wielu uwag mieszkańców w końcowej fazie prac.

Przyjęcie Studium nie zamyka ostatecznie tematyki kierunków rozwoju i polityki przestrzennej miasta. Wręcz przeciwnie. Dyskusja będzie mogła nabrać nowego kształtu. **W naszej ocenie Poznań musi się zmierzyć z dwoma największymi problemami:**

- **niewydolnością komunikacyjną** (ratunkiem jest rozwój komunikacji publicznej oraz budowa dróg odciążających centrum)
- **wyludnianiem się miasta** (temu zapobiec może stworzenie terenów rozwoju budownictwa mieszkaniowego w granicach administracyjnych oraz **rewitalizacja centrum**).

Mając szczególnie na uwadze potrzebę rewitalizacji, cieszą nas zawarte w projekcie Studium zapisy o rehabilitacji historycznych obszarów miasta (czyli de facto centrum): Śródkki, Starego Miasta, Śródmieścia, Jeźyc, Wildy, Łazarza.

Poznań przed mistrzostwami EURO 2012, ma perspektywę kilku lat intensywnego rozwoju. Nie zmarnujmy jej brakiem podstawowego dokumentu w zakresie planowania. Nie fundujemy sobie konfliktów i chaosu przestrzennego. Wykorzystajmy czas tych kilku lat do zmierzenia się z problemami rozwojowymi naszego miasta!

Z poważaniem
Członkowie Stowarzyszenia
INWESTYCJE dla POZNANIA

ZAŁĄCZNIK IX

Streszczenie ekspertyzy „Miasto Poznań – Problemy, cele i priorytety w zakresie transportu dla potrzeb Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania”

Autorzy: dr Andreas Billert, Detlev Gündel, Edzard Hildebrandt

Wprowadzenie

W 1999 r. na potrzeby uchwalenia „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania” powstało opracowanie niemieckich ekspertów – Detlev Gündel, Edzarda Hildebrandta i Andreea Billerta – z przedsiębiorstw: Gesellschaft für Erneuerung (GSW) Hannover i Planungsgemeinschaft Verkehr (PGV) Berlin.

Opracowanie miało dać, na podstawie analizy porównawczej Poznania z miastami Niemiec, odpowiedź o główne kierunki rozwoju. Autorzy analizowali pojawiające się pod koniec lat dziewięćdziesiątych główne koncepcje transportowe Poznania: takie jak ramy komunikacyjne, rozbudowę sieci tramwajowej, system tuneli itp.

Główne priorytety i cele rozwoju systemu transportowego

Głównym zaleceniem autorów opracowania była naprawa systemu transportowego w centrum, która dawałaby priorytet transportowi publicznemu, ruchowi rowerowemu i pieszym. Autorzy zalecają przede wszystkim rozbudowę (zwłaszcza rozwój bardzo ubogiej w porównaniu np. z Hanowerem sieci tramwajowej) i modernizację systemu transportu publicznego (wydzielanie torowisk, priorytety na sygnalizacjach świetlnych czy śluzi autobusowe). Natomiast „w odniesieniu do ruchu samochodowego proponujemy powściągliwą politykę inwestycyjną, opartą na optymalizacji systemu i organizacji ruchu i parkowania w mieście uzyskiwaną drogą renowacji (a nie znaczącej rozbudowy)

istniejącej substancji, przy jednoczesnym pozyskiwaniu powierzchni dla dotąd zaniedbanych lub zdegradowanych form komunikacji (tzn. transportu publicznego, ruchu rowerowego i pieszych – przyp.)” (s. 23).

Problem tzw. trzeciej ramy

Owa „powściągliwa polityka inwestycyjna”, zdaniem autorów dotyczyć powinna również trzeciej ramy komunikacyjnej. „Przewidywana z kolei rozbudowa 3 ringu oraz budowa autostrad (czy też jej odcinków), pomogą jednak tylko w niewielkim stopniu na poprawę ruchu w centralnych obszarach miasta. Trasy 3 ringu posłużą przede wszystkim ruchowi tranzytowemu i nie staną się elementem struktury komunikacyjnej dla ruchu śródmiejskiego. Zalecać tu należy bardzo ostrożne działania, aby uniknąć błędnych czy mało skutecznych wydatków, w sytuacji ograniczonych środków finansowych miasta” (s. 16).

Reakcja na wzrastający poziom motoryzacji

Opracowanie przewiduje, że poziom motoryzacji w Poznaniu będzie rosł do ok. 450 samochodów osobowych na 1000 mieszkańców. „Na wzrost taki nie należy w żadnym wypadku reagować rozległą rozbudową systemu dróg. Reakcje takie nie przyniosły rezultatów w miastach Europy Zachodniej, nawet w okresach ich największej prosperity” (s. 21). Mimo, że podobny poziom motoryzacji przyjmują miasta niemieckie nie ma tam tak wysokiego jak w Poznaniu udziału samochodu w podziale zadań transportowych. Wynika to z faktu, że dzięki priorytetom dla transportu publicznego i ruchu rowerowego mieszkańcy wolą zostawiać samochody w garażach i podróżować bardziej przyjaznymi środkami lokomocji.

Opracowanie przywołuje wyniki badań, które pokazują, że mieszkańcy miast Zachodniej Europy znacznie chętniej popierają ograniczanie ruchu samochodowego, niż by to wynikało z prostej analizy zachowań transportowych. Kiedy znaczna część osób po prostu jest zmuszona do korzystania z samochodu wobec braku realnej alternatywy (efektywnego systemu transportu publicznego czy też bezpiecznej i wygodnej sieci dróg rowerowych), wówczas wzrasta udział samochodów w podziale zadań transportowych. Zdaniem autorów podobna sytuacja jest w Poznaniu (por. s. 8).

Rola konsultacji społecznych

Autorzy opracowania podkreślają cały czas potrzebę konsultacji społecznych wokół modelu rozwoju transportu. Istnieje wielkie ryzyko, jeśli decyzje podejmowane są z pominięciem opinii społecznej. „Okazuje się przy tym, że w efekcie rozwiązań i decyzji nie opartych na konsensusie, zostaje często mnóstwo energii i pieniędzy wydanych na marne. Nie tylko nie uzyskuje się skutecznych rozwiązań, ale <<produkuje się>> nowe konflikty i nowe fronty walki” (s. 30). Konsultacje społeczne powinny dotyczyć zarówno głównych celów polityki, jak i konkretnych, lokalnych rozwiązań oraz obejmować swym zasięgiem wszystkie zainteresowane grupy społeczne.

Podsumowanie

Poznań – porównując wyniki kompleksowych badań ruchu z 2000 r. z przedstawionymi w opracowaniu miastami niemieckimi, holenderskimi i szwajcarskimi – ma jeden z najgorszych podziałów zadań przewozowych. Samochodem w Poznaniu dobywa się 56% wszystkich podróży, podczas gdy w Zurychu – 29%, Amsterdamie – 30%, Hanowerze – 39%, Dreźnie – 44% i Lipsku – 51%. Jedyne sytuacja w Bochum, które prowadziło ewidentnie promotoryzacyjną politykę jest gorsza, ale tylko o jeden punkt procentowy (57% podróży samochodem). „Dlatego też odradzamy stanowczo stosowania nakładów finansowych ukierunkowanych na ułatwianie i preferencje indywidualnego transportu samochodowego” (s. 22).

Streszczenie opracował dr Michał Beim

OD STAGNACJI I DEGRADACJI ★ DO NOWEGO, JAKOŚCIOWEGO ROZWOJU MIASTA

Rozważania na temat przyczyn upadku miasta Poznania i dróg do jego szeroko rozumianej rewitalizacji

Tytuł prezentacji oddaje kłopot autora połączenia w jedną wypowiedź niezwykle szerokiego zakresu problemu, jaki stoi obecnie przed mieszkańcami miasta nie tylko z racji przebiegających w nim obecnie niepożądanych i niekorzystnych procesów degradacji przestrzennej, funkcjonalnej i społeczno-ekonomicznej, ale również z racji ich skomplikowanych uwarunkowań. Te obejmują procesy transformacji i globalizacji gospodarki z jednej strony, a z drugiej zmiany w sposobie sprawowania władzy, w tym problem stopnia i jakości uczestnictwa w niej społeczeństwa obywatelskiego.

Doświadczenia i obserwacje autora, stanowiące podstawę rozważań, obejmują wieloletnią działalność zawodową w Niemczech, w zakresie realizowanych tam zadań koordynacji i współsterowania – wraz z władzami gminnymi – procesami rozwoju i rewitalizacji. Obejmują również jego działalność w niemiecko-polskich projektach, skierowanych na transfer wymienionych wyżej doświadczeń na grunt polski. Ta ostatnia działalność to przede wszystkim udział w charakterze kierownika projektu, wzgl. eksperta w dwóch dużych projektach: „Nowoczesne zarządzanie rozwojem miast” (projekt TEMPUS-PHARE) oraz międzyrządowy niemiecko-polski projekt TRANSFORM. Oba projekty zaowocowały publikacjami, a ich partnerzy, to m.in. rząd Republiki Federalnej Niemiec (Ministerstwo Budownictwa) i Rzeczypospolitej Polskiej (Urząd Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast), niemieckie i polskie uczelnie wyższe (Vladina i UAM) oraz niemieckie i polskie gminy w kraju związkowym Brandenburgia i w Województwie Lubuskim. Autor był również w latach 2002-2007 ekspertem do spraw odnowy miast w Żarach (woj. Lubuskie) oraz w Poznaniu.

Doświadczenia autora znalazły też swój wyraz w licznych niemieckich i polskich publikacjach na tematy rozwoju i odnowy miejskiej, jak i w licznych, niepublikowanych wystąpieniach

na seminariach i konferencjach fachowych oraz w artykułach prasowych. W latach 1999-2008 autor, jako pracownik naukowy Uniwersytetu Viadrina, prowadził zajęcia dla polskiego kierunku studiów Gospodarka przestrzenna na Collegium Polonicum w Ślubicach.

Autor jest członkiem niemieckiej organizacji obywatelskiej „Rettet Luebeck”, polskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz inicjatywy obywatelskiej Porozumienie Społeczne „MY-POZNANIACY”.

WSPÓŁCZESNE UWARUNKOWANIA ROZWOJU PRZESTRZENNEGO I SPOŁECZNO-EKONOMICZNEGO MIAST

Istotność miast w sytuacji obecnej, kiedy olbrzymi procent ludności świata zamieszkuje miasta, polega przede wszystkim na tym, że przestrzeń miast jest sceną życia społecznego, na której realizują się **nieomal wszystkie zapotrzebowania społeczne**. Pozwala to na postawienie pytania o jakość i stopień realizacji tych zapotrzebowań.

W miastach epoki globalizacji zakończyły się procesy rozwoju, wyznaczone przez dynamiczny wzrost demograficzny oraz rozwój klasycznego przemysłu i wielkopowierzchniowego sektora mieszkaniowego, wspieranego przez państwo. Struktury społeczne uległy radykalnym przemianom. Dotąd występujące umiarkowanie w krajach wysoko rozwiniętych takie zjawiska jak bezrobocie, marginalizacja i segregacja społeczna, zaznaczyły swą obecność na skalę dotychczas tam nieznaną. Zmianom na rynku pracy towarzyszą zmiany w sposobie użytkowania miasta. Pojawiły się **nowe funkcje lub ich nowe formy** (centra multifunkcjonalne), pojawiły się znaczące tendencje wędrowek potencjałów handlowych i mieszkaniowych na obszary peryferyjne miast. Możliwie rewitalizowane dzielnice nierzadko ulegać poczęły ponownej zapaści, a do dzielnic zdegradowanych dołączyły dzielnice powstałe w epoce industrializacji, których mieszkańcy obecnie stracili pracę. Do obszarów zdegradowanych dołączyły też opuszczone obszary klasycznego przemysłu – pokolejowe, powojenne i poportowe. Wyzwanie te, połączone z rozwijającym się od czasu głośnego raportu Klubu Rzymskiego ruchem ochrony środowiska, klimatu i gleb, wywołało nowe wyobrażenia o rozwoju miast, kierujące się w stronę recynglingu przestrzeni zdegradowanych i opuszczonych. Wraz z nowymi problemami społecznymi i przestrzennymi, rosnącego znaczenia dla rozwoju miast nabrał fakt gwałtownego spadku demograficznego ludności europejskiej, któremu towarzyszył wzmagający się exodus w stronę Europy ludności z pozaeuropejskich krajów biednych.

Takiemu rodzajowi wyzwań i problemów towarzyszy radykalna **utrata kontroli polityki nad globalną gospodarką**, wyizolowaną z obszaru wpływu państw narodowych, przy jednoczesnym, coraz większym transferze kompetencji z poziomu tych państw – z jednej strony do poziomów ponadnarodowych (np. UE). Z drugiej – tendencja do przesuwania kompetencji (czytaj: odpowiedzialności) za rozwój lokalny do gmin i miast, przy jednoczesnym znaczącym ubożeniu sektora publicznego. Gospodarki publiczne i ich monopole ulegały postępującemu demontażowi w ramach najrozmaitszych procesów prywatyzacji i racjonalizacji ekonomicznej. Gospodarki lokalne znalazły się pod coraz większym naciskiem globalnych potencjałów ekonomicznych, co zaowocowało znaczącymi przemianami w sferze potencjałów lokalnych i roli tzw. klasy średniej.

Przyniosło to w państwach europejskich „nowe rozdanie kart”, przy jednoczesnym stwierdzeniu sektora publicznego, że jest on w coraz mniejszym stopniu zdolny do zaspakajania coraz bardziej różnicujących się potrzeb społecznych.

Krótko mówiąc, przed sektorem publicznym, w tym przede wszystkim przed polityką, stała – nieco problem upraszczając – taka oto alternatywa:

- **Alternatywa polityki beczynnej z tendencją do zachowań korupcyjnych i zależności od interesu prywatnej gospodarki.**

Rezygnacja z roli zarządzania i sterowania obszarem społeczno-gospodarczym i poddanie go wyłącznie mechanizmom rynkowym, co wywołać musiało z jednej strony protesty społeczne, z drugiej uzależnienie się polityki od gospodarki działającej przede wszystkim w swym własnym interesie, aż po zjawiska korupcji polityk i jej izolacji społecznej.

- **Alternatywa nowej polityki dialogu ze społeczeństwem obywatelskim.**

Budowania nowej umowy społecznej, polegającej na stworzeniu szerokiej i demokratycznej funkcjonującej przestrzeni społecznych porozumień, pozwalającej polityce, w oparciu o współpracę ze społeczeństwem, podjąć próbę negocjacji z gospodarką, w celu jej pozyskania dla lokalnego rozwoju społeczno-ekonomicznego i – jak dalece to możliwe – integrowania z nią gospodarki lokalnej. Taka konstrukcja wymaga oczywiście budowania nowych form porozumień społecznych i sposobów organizacji społecznej, jak i tworzenia nowych form działania polityki i administracji.

Dla realizacji tej drugiej drogi trzeba podjęcia nadzwyczajnych wysiłków ze strony tak społeczeństwa, jak i polityki (i zarządzanej przez nią administracji). Społeczeństwo musi dokonać wysiłku samoorganizacji, polityka musi te wysiłki wspierać, a administracja musi dokonać wielkiego wysiłku innowacyjnego. Budować trzeba jednocześnie techniki porozumień z sektorem gospodarczym, jak i takie, które pozwolą na stworzenie sprawnego i **skutecznego sposobu porozumiewania się między instytucjonalną polityką, organizacjami społecznymi i ogólnie – ze społeczeństwem.** Wymaga to **budowania systemów transmisji i przekazu myśli i poglądów, komentowania kontrowersji, identyfikowania konfliktów i realizowania systemów, pozwalających na unikanie, wzgl. rozwiązywanie konfliktów.**

Dla polityki nowa sytuacja społeczno-ekonomiczna oznacza przede wszystkim jeden znaczący dyskomfort: podważa generalnie jej dotychczasowe działanie, polegające w uproszczeniu na podziale spektrum politycznego na **obszar reprezentacji pracobiorców i pracodawców.** Podział taki uchyliła w znaczący sposób rewolucja postindustrialna i globalny system funkcjonowania gospodarki, na którą praktycznie „nie ma bata”. Oznacza to równocześnie upadek tradycyjnych ideologii politycznych, które mogą działać już tylko szcążkowo, używane do celów krótkoterminowej demagogii lub wywoływania lęków społecznych przed utratą tożsamości albo pozycji społecznej, gospodarczej, etnicznej czy religijnej.

Zarówno społeczeństwo, jak i polityka stoją również przed problemem **zrozumienia zachodzących procesów i uwarunkowań „nowych czasów”,** jak i przed koniecznością gotowości do rezygnacji z dotychczasowych przywilejów i tradycyjnych sposobów działania. Konieczne jest też sformułowanie nowych systemów wartości, jak i powstanie świadomości tego, dlaczego dotychczasowe nie tyle są obiektywnie złe, ale po prostu nieaktualne i nieskuteczne, kiedy kierować się nimi w konkretnych działaniach.

MIASTO I POLSKA: MIĘDZY TRANSFORMACJĄ A GLOBALIZACJĄ

Miasto Poznań zostało w znacznym stopniu dotknięte przemianami wywołanymi globalizacją, przy czym niezwykle trudno w krajach środkowo-wschodniej Europy (postkomunistycznych), zakreślić **granice między skutkami tzw. transformacji i globalizacji.** Wielu badaczy wskazuje, że o wiele większe znaczenie dla sytuacji społeczno-ekonomicznej tych krajów ma globalizacja niż transformacja strojowa. Oznaczałoby to, że należy z dużą ostrożnością podchodzić do twierdzeń o „specyficzności” sytuacji tzw. krajów transformacji, co daje często asumpt do tezy o nieadekwatności rozwiązań europejskich dla rozwiązania np. „polskich problemów”. Otwiera to drzwi działaniom skierowanym na zachowanie *status quo* i odrzucanie koniecznych reform i zmian na bliżej nieokreślony czas „dogonienia Zachodu”. Tutaj np. tezy o konieczności rozbudowy systemów transportu do stanu zachodniego z lat 50-60-tych, propagowaniu

inwestycji neointustrialnych, ekstensywnego rozwoju miast czy rezygnacyjnego przekonania o niedostatecznej jeszcze dojrzałości społeczeństwa do demokracji (!!!) itp.

Należy przyjąć, że trafniejsze jest założenie o zasadniczej roli, jaką dla rozwoju społeczno-ekonomicznego i mentalnego ma konfrontacja z procesami globalizacyjnymi, których charakter i działanie przede wszystkim określa sytuację Polski. W ten sposób wszelkie „nadganie” i niechęć do transferu aktualnych, europejskich sposobów działania uznać trzeba za błędne i szkodliwe. Nawet za działanie sprzyjające tworzeniu się nisz dla archaicznych i społecznie szkodliwych interesów.

W miastach polskich, w tym w Poznaniu, **skutki procesów globalizacji dla rozwoju miasta są oczywiste**. Wyjaśnianie wielu zjawisk uruchomieniem się wolnego rynku ignoruje fakt, że obecnie nie jest on jakimś abstrakcyjnym „wolnym rynkiem”, który zastąpił komunizm, ale – w swej współczesnej specyficzności – wolnym rynkiem gospodarki globalnej. Upadek klasycznego przemysłu też nie jest skutkiem upadku komunizmu, ale ogólnosiwiatowym skutkiem globalizacji gospodarki, na którą upadek komunizmu Polskę i inne kraje otworzył. Podobnie – przybywanie do Polski potencjałów tradycyjnego przemysłu, szukającego taniej siły roboczej, jest również skutkiem procesów globalizacji gospodarki. Także pojawianie się silnych, zbiorowych potencjałów budownictwa w zakresie obiektów handlowo-usługowych i mieszkaniowych, jest nim w równym stopniu. Te ostatnie wyeliminowały z rynku dotychczasowe, drobne aktywności warstwy średniej – handlowców indywidualnych i kamieniczników. Rynki finansowe orientują się dzisiaj głównie na klientów dużych i silnych, a nie na masę średnich przedsiębiorców. Fakt, że znaczące źródła generowania kapitału leżą dzisiaj w sferze spekulacji akcjami i walutami, również nie jest wynikiem działania jakiegoś abstrakcyjnego „wolnego rynku”, ale zmianą jakościową, wywołaną globalizacją rynków finansowych i wzrostem ich znaczenia dla obrotu kapitałem.

POLSKA „SPECYFICZNOŚĆ USTROJOWA”

Niemniej jednak istnieją „specyficzności polskie”. Ich istota nie leży jednak w sferze jakiejś metafizycznej, niemożliwej do uniknięcia „polskości”, ale w **specyficznej reakcji** na otwarcie się Polski na gospodarkę globalną i jej skutki. To jest reakcja w stylu „trzeciego świata”, stanowi skutek realizowania procesu transformacji przy ograniczonym wpływie zewnętrznym.

W pierwszym wypadku chodzi o fakt, że wejście Polski do obszaru działania gospodarki globalnej nastąpiło przy znikomych zasobach kapitałowych. To otwarcie oznaczało powstanie nowych możliwości, przy jednoczesnym braku środków do ich realizacji. Nic też dziwnego, że pierwsze lata po 1990 roku wypełnione są olbrzymimi – nielegalnymi, lub półlegalnymi – wysiłkami w celu zdobywania kapitału (afery alkoholowe, transfer pieniędzy z obszaru państwowego i partyjnego, praca na czarno na Zachodzie, przemyt i handel uliczny). Pozwoliło to zbudować, częściowo w oparciu o dawne struktury, duże, średnie i małe oligarchie, które zajęły się dalej przekształcaniem zdobytego kapitału na kapitał przynoszący bieżące zyski – już w bardziej cywilizowane sposoby. **Obecnie największym chyba obszarem generowania kapitału stały się inwestycje budownictwa mieszkaniowego i rynek nieruchomości**. Wszystkie takie działania pozyskiwania kapitału zostały zabezpieczone regulacjami prawnymi, których luki i zamierzone niedoskonałości, pozwalają na umocnienie się nowej gospodarki. Ograniczone zasoby kapitałowe, zależne od indywidualnej i grupowej zręczności w ich pozyskiwaniu, pozostawiły większą część społeczeństwa poza wielkimi korzyściami, płynącymi z transformacji. Sprzyjał temu nowy paradygmat państwa jako biernego „obserwatora” detonacji gospodarki wolnorynkowej i jej skutków – minimalizującego swoją działalność zarządzającą i sterującą rozwojem społeczno-ekonomicznym i od czasu do czasu posługującego się systemem punktowych i populistycznych posunięć, co ułatwia lawirowanie między zatomizowanymi potrzebami społecznymi.

W tej sytuacji, obszar polityki ściśle spójny z obszarem „nowej gospodarki” przeszedł na pozycje, które określiliśmy już wyżej jako **pozycje społeczno-politycznej bezczynności i zależności od prywatnej gospodarki**. Nie trudno zauważyć, że polityka tak jak odbija się ona w mediach, została zredukowana do „walk plemiennych” o pieniądze i rząd dusz oraz ujawniania instrumentów prowadzenia tych walk. Absolutnie nie jest jednak obecna jako siła rozwiązująca najbardziej palące problemy życia społeczno-gospodarczego.

Ideologia wolnego rynku, nie interwencjonizmu państwowego, budzenie dumy z silnej waluty, kampanie w mediach ukazujące kariery biznesowe i zachęcające do „robienia kasy”, tworzą obszar pozoru rozwoju gospodarczego i budowania bogatego społeczeństwa, w którym każdy ma szansę zostać małym, średnim, albo dużym biznesmenem. Nowa klasa wyposażała się równocześnie w akcesoria demonstrujące sukces, które społeczność odnajduje w telewizji i prasie, pokazującej w szczególności albo reprezentantów modelu amerykańskiego stylu życia, albo rodzimych ludzi sukcesu. Na użytek szerokich mas społecznych propaguje się kult wieżowców, szerokich dróg i niezliczonych nowych osiedli mieszkaniowych, mających pobudzać przekonanie, że konsumpcja stanowi znak postępu i dobrobytu, a dynamika pozbawionych treści i umocowania w realnych strukturach rozwoju gospodarczego nowych elementów przestrzeni miasta – wskazuje na ogólny postęp i gospodarczy sukces.

Ta indoktrynacja powoduje m.in., że w sytuacji radykalnych zmian i pozornych znaków, społeczność nie jest w stanie zbudować jakiegokolwiek systemu wartości, do którego mogłaby odnieść otaczające ją zjawiska. Miota się zdezorientowana od wyborów do wyborów, od jednej demagogii polityczno-społecznej, do drugiej, między rynkiem a Rydzykiem, między Lepperem a Humerem. Dla polityki jest to zjawisko nieszkodliwe, gdyż zmiany powyborcze nie naruszają fundamentów systemu, a jedynie rzucają każdorazowo niewielki i czasowy cień na te interesy, których rzecznicy aktualnie wybory przegrali.

Najistotniejsza walka toczy się gdzie indziej i przebiega na dwóch frontach. Pierwszym z nich jest **walka z jednej strony o pieniądze, a z drugiej o dusze**. Na drugim froncie obaj pozorni przeciwnicy toczą walkę o zablokowanie tych sił, które im mogą zagrozić naprawdę. Walka o pieniądze toczona jest przez tzw. „liberalne” skrzydło polskiej sceny polityczno-oligarchicznej, walka o dusze przez jej skrzydło konserwatywno-populistyczno-katolickie. Problem w tej walce polega na trudności zawarcia funkcjonalnego sojuszu. Przeszkody to przekonanie społeczne, że cele obu skrzydeł są wobec siebie sprzeczne, co nie pozwala na powstanie spójnej ideologii konserwatywno-liberalnej, akceptowanej przez liczny elektorat. Oba skrzydłom zagraża wspólny nieprzyjaciel: zespół wyobrażeń i wartości, który jest w stanie podważyć aspołeczność programu liberalno-wolnorynkowego z jednej, a paradygmatu władzy nad duszami z drugiej strony.

Można powiedzieć, że tym wrogiem jest z jednej strony to, co możnaby nazwać „**europejskimi systemami wartości**” (vide Lizbona). Z drugiej – prawdziwe i realizowane zasady **socjalnej gospodarki rynkowej**, wymagającej aktywnego i głęboko **demokratycznego państwa**. Państwa, w którym aktywne jest nowoczesnie myślące **społeczeństwo obywatelskie**, o tożsamości nie opartej na kulcie własnej historii, ale na dumie z liberalnego, demokratycznego państwa **wolności myśli i sprawiedliwości społecznej**.

SYTUACJA MIASTA POZNANIA Z PUNKTU WIDZENIA ORGANIZACJI UE

Miasto Poznań zostało ostatnio ocenione przez przedstawiciela URBACT-u – unijnej organizacji wspierającej rozwój miast. Zamiast analizować zawarte tam wypowiedzi, zacytujemy ich fragmenty¹:

¹ Gerkens Karsten: Assessment and options report for Poznan – URBACT - „Support for Cities project (URBACT 2002-2006) z dn.07.-11.05.2007 (w posiadaniu Urzędu Miasta Poznania) – tłumaczenie „MY POZNANIACY”

„Główne kierunki rozwoju miasta Poznania są jasne na pierwszy rzut oka. Rozwój miasta – mieszkalnictwa, inwestycje przemysłowe i centrów handlowych – realizowane są przede wszystkim **na potrzeby miasta**. Po upadku komunizmu pojawił się w Polsce pogląd, że jeśli rozwój miasta ma być sukcesem, to najkorzystniejszą drogą jest uruchomienie pełnych mechanizmów wolnego rynku oraz znaczne ograniczenie kontroli sektora publicznego. Pogląd ten wywołał dla polskich miast bardzo trudną sytuację. **Silne strony miasta osłabia „pauza” rozwoju struktur własności**. Struktury miejskie potrzebują natychmiast wzmocnienia i podniesienia jakości, jeżeli chce się podnieść wartość konkurencyjności Poznania w odniesieniu do innych miast Europy.

(...)

Obszary problemowe wskazują, że udana rewitalizacja miejska jest możliwa wyłącznie, jeśli miasto zastosuje system **zintegrowanego planowania** rozwoju miasta.

Szczególne uwagi powinny zostać zwrócone na **rozwój demograficzny**. Wskaźnik urodzin w Poznaniu spada, przy jednoczesnej migracji poza miasto. Od roku 1990 miasto straciło około 21.500 mieszkańców, szczególnie w centrum miasta. Z drugiej strony, poza faktem istnienia tej tendencji do kurczenia się, potrzeba w Poznaniu ok. 20 tysięcy mieszkań. Według statystyk zaopatrzenie w mieszkania jest niewystarczające, a jakość poniżej przeciętnej, gdyż średnia liczba ludzi na mieszkanie (2,55) jest daleko wyższa niż w zachodniej Europie. Procesy rozwoju przydatności i degradacji powierzchni mieszkaniowych, mają identyczny i charakterystyczny dla całej Polski zasięg. Podobne fazy rozwoju miały i mają miejsce również na Zachodzie, tak więc zachodnie doświadczenie w tym zakresie można przejąć. Zbieżność tych zagadnień wymaga nowej strategii.

Rozwój rynku budownictwa mieszkalnego charakteryzuje się różnymi potrzebami rozwoju występującymi w tym samym czasie. Z jednej strony trzeba się zająć znacznymi zaległościami dotyczącymi naprawy i zdatowności, z drugiej natomiast uwagę należy zwrócić na procesy średnioterminowej degradacji. Nie wystarczy więc postawienie sobie tylko celu odnowy już w przeszłości zdegradowanych zasobów. Chcąc spełnić takie cele, trzeba się upewnić, że cele i procesy odnowy i modernizacyjne będą kontynuowane dla utrzymania **atrakcyjności życia w mieście** oraz konkurencyjności obszaru mieszkaniowego Poznania wobec innych miast.

Dla tworzenie miejsc zamieszkania, szczególne znaczenie mają walory lokalizacyjne obszaru i jakość otaczającej go przestrzeni publicznej. Takie cechy gwarantować będą rozwój na tym miejscu odpowiednich inwestycji.

Można unikać błędów inwestycyjnych w zakresie lokalizacji, ze strony inwestorów rynku prywatnego, korzystając z wiedzy i doświadczeń organizatorów rewitalizacji. Wbrew ogólnemu przekonaniu, wymaga to również **nie mniej, ale więcej planowania i konsultacji**, przy jednoczesnej świadomości, że planowanie nie zawsze przekłada się dokładnie na dynamiczne warunki rynkowe. **Prywatni inwestorzy nie posiadają kompetencji w zakresie planowania przestrzennego**, a to jest niezwykle ważne dla ich sukcesu, szczególnie wówczas, kiedy dobre planowanie przestrzenne gminy, gwarantuje im optymalną integrację ze **strukturą miejską, infrastrukturą i strefą publiczną**. Trzeba podnosić świadomość ekonomicznej wartości dodanej współpracy dobrego planowania przestrzennego miasta i prywatnych inwestorów.

(...)

Obszar centrum miasta i starych zasobów budowlanych **wymaga znaczącej naprawy i pracy modernizacyjnej**. Budynki są w złym stanie, nawet w najbliższym sąsiedztwie ciągów pieszych i obszarów handlowych. Większość potencjalnie najbardziej atrakcyjnych lokalizacji w mieście jest zaniedbana i porzucona. W efekcie duży potencjał tych interesujących budynków nie zostaje właściwie wykorzystany. Jakkolwiek ta sytuacja wydaje się obecnie słabym punktem miasta, to w zaniedbanych potencjałach tkwią olbrzymie możliwości zarówno dla rozwoju handlu, jak i rozwoju atrakcyjnego budownictwa mieszkaniowego. **Centrum miasta i stare zasoby mają szansę rozwinąć się w atrakcyjną przestrzeń miasta europejskiego**, gdyż posiada połączenie cennych budynków historycznych i atrakcyjnych obszarów publicznych. Wydaje się, że ta wrodzona tym obszarom miasta wartość, nie jest jeszcze właściwie doceniona przez społeczeństwo.

(...)

Planowanie rozwoju miejskiego, przedstawione w Miejskim Programie Rewitalizacji, jest na wysokim poziomie i wyjaśnia w żywej, zrozumiałej formule działania planowane na następne lata. Jednakże, tylko w niewielu przypadkach można zauważyć jego odniesienie do kluczowych projektów wyszczególnionych w Planie Zagospodarowania Miasta (Studium). Ponieważ planowanie przestrzenne rozwoju miejskiego ściśle zająbia się z kierunkami polityki sektora publicznego, w planie trzeba móc te polityki rozpoznać aby promować i jasno komunikować zamiary i oczekiwania inwestycyjne. Tym samym wskazywać prywatnemu inwestorowi, że władze miasta pracują nad jasną strategią rozwoju, widoczną w materiałach planistycznych. Trzeba też tu podkreślić rolę udziału społecznego w planowaniu. Projekty rewitalizacji miejskiej koncentrujące się na np. Śródcie są tematem wymagającym szerokiej dyskusji. Element zaangażowania społeczeństwa jest najwyraźniej nowy i będzie ważnym elementem budowania zaufania. Stanowi istotną podstawę dla przyszłej pracy. Praktyka rewitalizacji miejskiej i jej zastosowanie w dzielnicach, jest przykładem dobrego rządzenia – ważnym sygnałem i ważnym problemem dla Unii Europejskiej.

(...)

Rezultaty badań Miejskiego Programu Rewitalizacji (5 kryteriów) są imponujące i podkreślają konieczność koncentracji działań na obszarze śródmieścia. Obszar starych zasobów w śródmieściu jest to – jak niegdyś określano – „obszar pierwszych priorytetów.” Jednakże planowanie w ramach Miejskiego Programu Rewitalizacji idzie dalej. Zmierzają do ustalenia, co może wpłynąć najbardziej na rozwój i jak można to osiągnąć dla całego śródmieścia. Dlatego zmierzają się do integracji obszarów potencjalnych możliwości – Śródkę i Łazarz – z projektem Traktu Królewsko-Cesarskiego, do uspakajania systemu transportu i do usuwania barier przestrzennych. W ten sposób otrzymano bardzo dobrze obiecujący plan. Rozwój taki, jak rewitalizacja Starego Browaru (już zakończona) także jest przykładem postępu w zakresie odnowy centrum.

Wadą szerokiego planowania w Poznaniu, jest koncentracja na obszarze wyznaczonym granicami administracyjnymi miasta. Trzeba wziąć pod uwagę również otaczające miasto obszary osadnicze i to pod względem ich rozwoju ekonomicznego, jak i realizowanej tam praktycznie polityki. Obszar Poznania objęty planowaniem miejskim, jest znacznie mniejszy niż faktyczna poznańska strefa ekonomiczna. Tymczasem – obie strefy muszą być brane pod uwagę w planowaniu, jak i w budowaniu strategii rozwoju miasta.

(...)

ZALECENIA:

1. Podjęcie decyzji politycznej, ustalającej **priorytety** dla planowania i aktywności inwestycyjnej i kierunku działań dla całej administracji miejskiej. Nie chodzi przy tym o szczegóły. Chodzi o **wyznaczenie jednoznacznego kierunku rozwoju**. Centrum miasta Poznania jest zagrożone zniszczeniem, podczas gdy obrzeża kwitną. Na dłuższą metę, zniweczy to szanse Poznania na utrzymanie się w walce konkurencyjnej z innymi miastami. Również ograniczone możliwości inwestycyjne wymagają jasnego ustalenia priorytetów.
2. W związku z brakiem funduszy miejskich i szczególnych warunków związanych z funduszami Unii Europejskiej, należałoby **rozwinąć organizacje doradcze dla właścicieli i najemców, aby stymulować rewitalizację**. Celem jest wykorzystanie lokalnego potencjału i włączenie go do rozwoju miasta. Planowanie rozwoju miasta potrzebuje grupy właścicieli chętnych do działania. Ten proces wymaga długoterminowej organizacji. Głównymi celami są tworzenie i popularyzowanie przykładów dobrych praktyk.

Powinny zostać dalej tworzone tematyczne grupy robocze pod auspicjami Urzędu Miasta, do których należy włączyć ekspertów z zewnątrz. Głównym zadaniem tych ekspertów będzie udział w dyskusji programowej i ocena wyników w trakcie pracy. Będzie to ważne w zakresie:

1. Rozwoju **systemu doradczego dla prywatnych** właścicieli zasobów w starym budownictwie. Celem jest mobilizacja i aktywizacja tej jeszcze mało aktywnej grupy i umożliwienie zaistnienia na

rynku nieruchomości. Może to wywołać ścisłą współpracę ze Związkiem i Właścicielami Nieruchomości, jak i stworzyć nie tylko praktyczne narzędzia, ale także praktyczne przykłady dla działań remontowych, wskazujących na ich realne możliwości. Podobne systemy istnieją w Europie i powinny zostać w Polsce odpowiednio zastosowane. Jedną z możliwości jest system ostrożnej odnowy zastosowany w Lipsku.

2. Wspieranie **atrakcyjności mieszkania w mieście a nie na peryferiach** drogą tworzenie interesujących przykładów zamieszkiwania w istniejących budynkach i wyremontowanych budynkach. Oddziaływanie takich projektów posiada znaczenie dla pozyskiwania odpowiednich klientów dla opcji rozwoju śródmiejskiego. Grupą docelową mogą być np. młode rodziny. Dzielnice rewitalizacji miejskiej – Śródka i Łazarz tworzą idealne otoczenie dla tworzenia przykładów w tym zakresie
 3. **Jakość obszarów publicznych.** Rozwój i poprawa jakości obszarów zielonych, dróg, placów, sprawdzanie możliwości budowania publicznych sieci komunikacyjnych. Opracowywanie standardów, pokazujące poziomy jakości dla terenów zielonych obok zamieszkiwanych domów, jak i możliwości rozwijania wewnętrznych dziedzińców (podwórek). Należy takie zadania realizować w ścisłym związku z remontami kamienic.
 4. **Współpraca z drobnymi przedsiębiorcami i detalistami, dla zwiększenia atrakcyjności dzielnic śródmiejskich.** Wspieranie samoorganizowania się przedsiębiorców przy ulicach handlowych.
- (...)

NOWE „STUDIUM” I KONTROWERSJE WOKÓŁ JEGO TREŚCI I UCHWALENIA

Powyższe fragmenty uwalniają nas od szczegółowego przedstawiania sytuacji miasta Poznania. Pojawiają się w nich istotne elementy, które stanowią osie dyskusji społecznej nad zmianami „Studium” przestrzennego, w pierwszym rzędzie w zakresie zagrożeń miasta procesem suburbanizacji, braku odniesienia planu i postanowień „Studium” do obszaru poznańskiej aglomeracji i dramatycznego stanu śródmieścia, wobec wspierania przez miasto transferu potencjałów rozwojowych na peryferie. Do tego autor powyższego sprawozdania wskazał na poważne **niedoskonałości samego „Studium”** i standard Miejskiego Programu Rewitalizacji, wskazując na karygodne zaniedbania władz miasta w zakresie nierealizowania zintegrowanego planowania jego rozwoju. Wszystkie te zjawiska stanowią typowe zagrożenia miast europejskich, z którymi miasta europejskie – w odróżnieniu od miast polskich, w tym Poznania – skutecznie walczą za pomocą europejskiej polityki zintegrowanego rozwoju, instrumentu szeroko społecznego, zintegrowanego planowania.

Niezależnie od generalnych zastrzeżeń co do merytorycznej strony działań miasta w kontekście uchwalenia nowego „Studium”, istotnym przedmiotem protestów inicjatyw obywatelskich było zaniechanie uspołecznienia procesu powstawania „Studium”.

Charakterystyczną cechą tego zjawiska było najpierw **kompletne zignorowanie przez politykę miasta zarzutów i protestów**, jakie kierowały przeciwko „Studium” organizacje SARP-u i TUP-u oraz Komisji do Spraw Urbanistyki i Architektury. Zignorowano również, w zasadzie bardzo negatywną, ocenę merytorycznych stron „Studium” przez jego, powołanego przez Urząd Miasta, recenzenta, wybitnego polskiego specjalistę prof. Zygmunta Ziobrowskiego. Nie uwzględniono i nie poddano dyskusji fachowej i społecznej istotnej dla zmian „Studium” polityki transportowej miasta oraz ekspertyzy specjalistów niemieckich w tym zakresie. Odmówiono również zasięgnięcia opinii tych specjalistów, chociaż wyrażali oni gotowość przybycia do Poznania i skomentowania „Studium” w zakresie przewidywanych w nim rozstrzygnięć transportowych.

W ten sposób, treść „Studium” została wyjęta zupełnie z jakiegokolwiek konfrontacji z obszarem ekspercko-fachowym.

Charakterystyczną cechą protestów społecznych, było **powoływanie przez grupy obywatelskie własnych ekspertów**. Okazało się, że dyskusja z nimi ze strony polityków i administracji, nie było oparta o udział własnych ekspertów. Miasto ich nie miało. Spowodowało to, że sami politycy, z Prezydentem Miasta na czele, wypowiadali się w sprawie „Studium” nie językiem swoim, czyli polityki, ale usiłowali w sposób demagogiczny i mało kompetentny zająć w tej dyskusji pozycje ekspertów. Jedynym argumentem politycznym w dyskusji ze strony polityków, był argument „rozwoju gospodarczego”. Twierdzono, że przewidziane w „Studium” zmiany są niezbędne dla rozwoju „istotnych dla miasta inwestycji”. Nie było to trudne do obalenia, gdyż z samych materiałów miasta wynikało, że zmiany „Studium” służą nieomal wyłącznie zabezpieczeniu znacznej liczby lokalizacji dla realizacji peryferyjnych inwestycji deweloperskich, których skutki wspierać będą trzy największe plagi dotychczasowego rozwoju Poznania:

- **suburbanizację** i tym samym odpływ potencjałów mieszkaniowych, bogatych grup społecznych i ich pieniędzy na peryferie, a tym samym wspierać dalsze pustoszenie i zapaść obszarów śródmiejskich
- zabudowanie ostatnich jeszcze istniejących **obszarów zieleni** i gleb, w tym likwidację części chronionych i ważnych dla miejskiego ekoklimatu „**klinów zieleni**”
- **kolaps transportu** w centrum miasta, z racji postulowanego odpływu na peryferie ok. 140.000 mieszkańców, skąd będą oni musieli dojeżdżać do śródmieścia.

Zignorowano również w „Studium” skutki przewidywanego **spadku demograficznego** miasta o 70.000 mieszkańców w ciągu najbliższych 25 lat, jak i fakt że od 2000 r. ok. 20.000 mieszkańców opuściło śródmieście, pozostawiając po sobie zdekapitalizowane pustostany, przy prognozie (!) dalszego tam spadku o przeszło kolejne 20.000 mieszkańców.

Kolejnym problemem „Studium” był projekt **autostrady miejskiej** (III Ramy komunikacyjnej), która ma służyć poprawie sytuacji transportowej na planowanych obszarach peryferyjnego budownictwa, ale zaskutkuje niebywałą dewastacją obszarów zieleni i istniejącego już osadnictwa, oraz blokuje budowę potrzebnych linii tramwajowych.

W ten sposób grupy obywatelskie zidentyfikowały zamiary miasta jako suburbanizacyjne, antyekologiczne, promotoryzacyjne, aspołeczne, niszczące rozwój śródmieścia i sprzeczne z wieloma dyrektywami unijnymi (ochrona przyrody, ochrona klimatu, ochrona gleb, uspokojenie transportu), w sumie **sprzeczne z zasadami zrównoważonego rozwoju!**

Tej spójnej argumentacji, opartej na licznych ekspertyzach, politycy byli zdolni przeciwstawić argumenty mętne, niefachowe, demagogiczne, jak i oczywiste kłamstwa i półprawdy. Dla zobrazowania tej argumentacji warto przytoczyć takie wypowiedzi jak:

- Jeżeli 140.000 ludzi opuści śródmieście, to liczba metrów kwadratowych powierzchni mieszkaniowej na głowę mieszkańca się zwiększy.
- Trzeba wyznaczać nowe lokalizacje na zielonych i atrakcyjnych peryferiach dla budownictwa deweloperskiego i działek rezydencjonalnych, bo na to zasługują bogaci obywatele płacący miastu wysoki PIT.
- Budową nowych dróg dla samochodów realizujemy zrównoważony rozwój, bo trzeba równoważyć transport tramwajowy i samochodowy.
- Rozbudowujemy linie tramwajowe o 40 kilometrów (policzono tory, nie linie).
- Musimy nadgonić standardy systemów transportu samochodowego Zachodu.
- Bez realizacji postanowień „Studium” nie będzie mistrzostw piłkarskich 2012 r....

Ostatecznie politycy z frakcji zwolenników „Studium” zgodzili się nawet, że „Studium” jest złe, ale powiadali, że trzeba je pomimo to szybko uchwalić, a potem natychmiast zmienić.

W trakcie dyskusji, w ramach której grupy obywatelskie organizowały publiczne spotkania, występowały w gremiach politycznych i mobilizowały sprzeciw społeczny, stwierdzono, że obszar polityczny zaangażowany w obronę nowego „Studium” posiada swoją dość czytelną

strukturę. Wyznacza ją frakcja większościowa w Radzie Miasta i Prezydent oraz jego zastępcy. Szczególnie aktywnie w interesie „Studium” występowali: Przewodniczący Rady Miasta oraz Przewodniczący Komisji Polityki Przestrzennej Rady. Wśród członków PO w Radzie pojedynczy Radni nie zgadzali się ze swym klubem. W innych klubach radni zaskoczeni energicznym i kompetentnym wystąpieniem grup obywatelskich, zajęli (z nielicznymi wyjątkami) pozycję neutralną, bądź wyczekującą. Wszyscy politycy zaczęli w toku rozwijających się kontrowersji wykazywać wzrastającą nerwowość i zniecierpliwienie, co wynikało z ich zaskoczenia oporem społecznym w kwestiach, w których – jak dotąd – zdawali się posiadać niezachwiany autorytet. Autorytet ten był od lat budowany w oparciu o brak uspołecznienia procesów planistycznych i niezwykle silne zdyscyplinowanie podległych prezydentowi struktur: Miejskiej Pracowni Urbanistycznej i Wydziału Urbanistyki i Architektury.

Uderzające było, że politycy w trakcie opisywanych kontrowersji nie posłużyli się przedstawicielami wspomnianych Urzędów – kiedy zorientowali się, że grupy obywatelskie posługują się ekspertami, powołującymi się na nowoczesne zasady rozwoju miasta, standardy europejskie i uspołecznienie planowania. Musieli uznać, iż ich fachowe siły nie będą mogły sprostować argumentacji ekspertów obywatelskich. W efekcie prowadzili spór wyłącznie w oparciu o pseudomerytoryczną argumentację, demagogię, przemilczenia i półprawdy. Korzystali też, zwłaszcza w mediach, z niskiego poziomu świadomości społecznej w zakresie planowania i rozwoju miasta, otwartej też na siłę argumentacji takich abstrakcyjnych, obiegowych pojęć, jak „inwestor” „inwestycje”, „rynek”, „konieczny rozwój”, „sprawność jeżdżenia samochodem”, kojarzone przez ogół ze wzrostem gospodarczym i poprawą warunków życia.

Oznacza to, że społeczeństwo znajduje się wciąż pod znaczącym wpływem pozytywnie, ale bezkrytycznie konotowanych pojęć z obszaru dyskursu „rynkowego” i pozytywnych skojarzeń z rozwojem motoryzacji. Jednocześnie uderza ignorancja w zakresie współczesnych standardów planowania i rozwoju miasta, opartych o pojęcie zrównoważonego rozwoju.

Stało się też jasne, że w Poznaniu **planowanie przestrzenne zostało przechwycone przez grupy polityczne sprzyjające oligarchiom deweloperskim** i rekrutujące się przede wszystkim z kręgów partii PO. W zasadzie brak jest w Poznaniu dziedzin, które w tak wielkim stopniu, jak budownictwo deweloperskie, pozyskiwanie i handel gruntami niezabudowanymi, byłyby w stanie generować nowy kapitał. Dziedzina ta stała się intratnym obszarem ekonomicznym, pozwalającym na szybkie i znaczne wzbogacenie się. W tym procederze działa kilka grup podmiotów: deweloperzy, właściciele atrakcyjnych gruntów oraz samo miasto. Pierwsi generują kapitały z zabudowy korzystnie pozyskanych gruntów, pozostali z ich sprzedaży.

Byłoby rzeczą zaskakującą, gdyby polityka realizowana w kontekście uchwalenia „Studium” i ono samo, nie miało nic wspólnego z powyższą sytuacją. Zdziawiająca była bowiem determinacja, z jaką niektóre grupy polityczne i ich przedstawiciele walczyli o przeprowadzenie zmian „Studium”. Już sam, wspomniany wyżej fakt, że w kontrowersji o zmiany „Studium” po stronie polityków nie występowali eksperci, może świadczyć o tym, że strona ta nie dostrzegала wcale problemu w zakresie merytorycznym i nie spodziewała się ze strony swych urzędów fachowych, szczególnie istotnego wsparcia.

RUCH OBYWATELSKI

Przebieg budowania się opozycji obywatelskiej w walce przeciwko zapisom „Studium”, wykazał jeszcze inne istotne cechy obecnego procesu tworzenia się ruchów obywatelskich.

Protesty przeciwko „Studium” budowały się w pierwszej fazie przede wszystkim w oparciu o **grupy ekologiczne**. Drugą grupą byli **mieszkańcy niewielkich osiedli peryferyjnych**, których wielkość, jak i otaczający je krajobraz i środowisko przyrodnicze, stanowiło podstawowy walor tych osiedli. Planowany w „Studium”, zmasowany atak zabudowy deweloperskiej na

te tereny, w zrozumiały sposób wywołał tam olbrzymi niepokój i protesty. Siła i skuteczność protestu tych grup polegała również na tym, że reprezentowali oni przeważnie grupy ludzi wykształconych, a także świadomych strat, jakie wynikają dla ich własności z realizacji zamiarów „Studium”. Grupy te bardzo szybko też zrozumiały cały kontekst sytuacji, związany z szerszymi skutkami zmian „Studium” dla całego miasta i stosunkowo łatwo włączyły do swych protestów problematykę związaną z ogólnomiejskimi skutkami planowanej suburbanizacji, jak i podchwyciły argumentację pochodzącą z europejskiej „filozofii” i ze standardów rozwoju miasta. Pozwoliło to szybko przełożyć słabo w Polsce znane wartości związanych z planowaniem i rozwojem miasta i kategorią zrównoważonego rozwoju, do dyskursu realizowanego przez obywatelskie grupy protestu. Potrafiły one również pozyskiwać wiedzę fachową, przekonać grupy eksperckie i przekładać ich opinie na wypowiedzi w publicznym sporze.

Ujawniło to również dystans, jaki dzieli myślenie polityki komunalnej w Poznaniu od standardów europejskiego planowania i rozwoju miast, jak i dystans między polskimi regulacjami prawnymi w tej dziedzinie, a standardami europejskimi. Zasługuje na uwagę, że ten proces przebiegał szybko, a jego skutki zdają się być trwałe. W tej sytuacji mamy zapewne do czynienia ze zjawiskami ogólnie opisanymi na początku.

Polityka komunalna, stanowiąca część ogólnopolskiego systemu politycznego, wpisuje się z łatwością w procesy realizowania interesów oligarchii związanych z określonymi interesami gospodarczymi. Społeczność odkrywa to dopiero w momencie, w którym te interesy nie tylko, że się nie pokrywają z interesami protestujących grup, ale są dla nich kontraproduktywne. Odkrywa dalej, że standardy europejskie ukazują bliskie tym grupom reguły gry, co powoduje ich integrację i pogłębienie poznawania ich treści. W pewnym stopniu objawia się tu konflikt między obszarem dużego interesu, a interesem klas średnich i wywołuje u nich rozwój zachowań obywatelskich. Jednocześnie grupy obywatelskie odkrywają z zaskoczeniem, że w instytucjach politycznych nie posiadają swych rzeczników, gdyż te **przeszły na pozycje „dużego biznesu”**. Takie odkrycie w stosunku do PO nie jest sprawą bagatelną, gdyż ta partia uważana była dotąd za rzecznika „oświeconych i wykształconych klas średnich”.

Jeżeli taki proces „odkrywania prawdy” się rozwinie, a będzie oparty o integrację „społecznego wymiaru europejskiego”, którego funkcją jest przekształcenie polityki w politykę proobywatelską oraz ukierunkowaną na próbę dialogu polityka – obywatel i polityka – gospodarka, będzie to oznaczało przełom w polskim systemie.

Ten przełom w sprawach miasta i jego rozwoju, musi przede wszystkim zidentyfikować język aspołecznego kapitalizmu, którym posługują się „biznesmeni” i ich politycy. Trzeba następnie zidentyfikować ich narzędzia (tu: ustawa o planowaniu), jak i ich demagogię i wmawianie społeczności, że jest demokracja i rynek. Gdy tymczasem jest przemiennie wybierana polityka na służbie oligarchii oraz miast rynku – ekonomiczne interesy oligarchicznie zorganizowanych monopolistów i ich polityków. Np. monopoliści mieszkalnictwa. Śledzenie w gospodarce zjawisk monopolistycznych (przychodzą one z gospodarki globalnej, a naśladują ją miejscowi monopoliści), ich politycznych popleczników oraz używanych narzędzi (prawo, propaganda, media), to istotny element nowej strategii.

W społeczeństwie zaś zaczynem rewolucji nie jest rozwścieczona masa, tylko ludzie na tyle inteligentni, aby zrozumieć, że są ogrywani przez system (np. kiedy ich domy tracą wiele na wartości, bo buduje im się pod nosem bloki i autostrady). Następnie ludzie ci stwierdzają, że w ratuszu nie zasiadają przedstawiciele ich interesów, lecz radni, którzy ignorują ich potrzeby, chociaż uważano ich za „swoich” (PO = inteligencja, standardy demokratyczne).

PODSUMOWANIE ROBOCZE

A teraz wracając do punktu wyjścia: Obecnie sposobem na oba filary systemu polskiego: ten „rynkowy” (monopolistyczny) i ten „rydzkowy” (władza nad duszami z proboszczem i Chrobrym pod rękę), jest budowanie takiego systemu wartości, aby zdołał on zidentyfikować ich kłamstwo. Takim narzędziem u progu Solidarności były prawa człowieka, wolność słowa i niewydolność ekonomiczna systemu, który nagle „skrzywdził i zagłodził robotnika”. Źródłem takiego systemu wartości obecnie mogą być tylko wartości europejskie (socjalny rynek, liberalizm światopoglądowy, tożsamość społeczna nie oparta o historię a o świadomość etyczności własnego państwa). W tym jest też miasto i filozofia jego rozwoju.

Konieczne działanie polegać powinno na zbieraniu poszkodowanych przez procesy uruchomione przez politykę na obszarze miasta, zwłaszcza tych, którzy są w stanie ten fakt sobie wyjaśnić, ujawnić przyczyny i rozpocząć budowanie nowego systemu wartości, na podstawie którego byliby zdolni uchylić ten zły, dotąd istniejący. Społeczność protestująca przeciwko „Studium” stała wobec podobnych alternatyw (jak w 1980 roku):

- Komunizm z ludzką twarzą (próba reformowania niereformowalnego) – w tej wersji są też petycje, aby car nie bil tak mocno i raczył nie budować III Ramy
- Nowe „Studium”, oparte o taki system kontroli, żeby przez uchwały dotyczące planowania i rozwoju miasta żadna monopolistyczno-oligarchiczna mysz się nie przecisnęła. To jest już o tyle niemożliwe, że prawo jest niejednoznaczne i stosowanie go wymaga dużych środków, a taka konstrukcja zlikwidowałaby rację bytu polityków.
- Nowa ustawa o planowaniu przestrzennym – ten postulat już się przecież powoli buduje w Porozumieniu Społecznym My-Poznaniacy

Co stało się jasne?

- Polityka jest „pożeniona” z monopolem dewelopersko-mieszkaniowymi
- Polityka izoluje swoje instytucje od społeczeństwa obywatelskiego
- Polityka izoluje swe procedury od społeczeństwa, gdyż ma coś do ukrycia, a jeśli zostaje ujawniony deficyt w produktach tych procedur, nie potrafi argumentować merytorycznie
- Społeczność mobilizuje się wtedy, kiedy zagrożenie dotyka jej bezpośrednio
- Im wyższy poziom świadomości uczestników protestu, tym szybciej protest integruje nowe wartości (europejskie) i rozwija się jakościowo
- Nastąpiło w Poznaniu zidentyfikowanie PO już nie jako partii klasy średniej i inteligentów, ale jako partii oligarchii.
- Nastąpiła identyfikacja „przekrętności” i antyeuropejskiego charakteru prawa planistycznego – instrumentu służącego łatwym zyskom, antyekologicznego i aspołecznego.
- Nastąpiła integracja wartości europejskich i zostały one zastosowane w akcji obywatelskiej – ekologia, zagrożenie sprawem, zapaść śródmieścia, suburbanizacja, złe mieszkalnictwo, złe planowanie, aspołeczność.....

Dr Andreas Billert

- * Zaktualizowany i uzupełniony tekst wykładu wygłoszonego przez autora w ramach warsztatów szkoleniowych dla członków grup obywatelskich, zorganizowanych przez Biuro Demokracji Uczestniczącej, projektu prowadzonego przez Stowarzyszenie „Lepszy Świat” w ramach dotacji Fundacji im. Stefana Batorego).

IDENTYFIKACJA KONFLIKTÓW LOKALNYCH

Wstępny rejestr konfliktów

Próba rejestrowania konfliktów lokalnych w publikacji zwartej wydaje się cokolwiek karkołomna, ponieważ jest to materia dynamiczna, płynna i wieloznaczna. Taki rejestr może zatem okazać się nieaktualny krótko po jego opublikowaniu. A w gruncie rzeczy jest już wcześniej nieaktualny, bo nigdy nie sposób posiadać kompletnej wiedzy na taki temat. Stąd dane należy traktować dosłownie zgodnie z podtytułem: wstępny rejestr konfliktów.

Rejestr otwarty to także rejestr niepełny. Nie tylko dlatego, że rzeczywistość wyprzedza. Także dlatego, że na początek trzeba było się ograniczyć, żeby w ogóle zacząć, zrobić pierwszy krok. Pewne obszary konfliktów, sporów i napięć nie mogły tu jeszcze zostać uwzględnione. Choćby cała sfera kultury (taki konflikt o rekonstrukcję Zamku Przemysła...), opieki społecznej i spraw społecznych, zdrowia, problemów ludzi starszych, niepełnosprawnych, ale także rodziny, dzieci i młodzieży. Szeroko rozumianej edukacji. Nie ma tu nic o zasadniczych i głośnych konfliktach na linii pracodawcy-pracobiorycy. Nawet o bliskich sercu drogach rowerowych i sporach o nie.

Dominują bezwzględnie w tym wstępnym, prowizorycznym rejestrze, konflikty o przestrzeń, lokalizację w przestrzeni albo obecność w przestrzeni. Bo miasto to z natury takie miejsce, gdzie przestrzeń się „zagęszcza”, zamyka, wypełnia i robi się bardzo, bardzo droga... Fakt, że w tle toczył się spór o „Studium” miał tu znaczenie, żywiołowe. Większość zdecydowana poniższych spraw nie ma ze „Studium” związku bezpośredniego, jakkolwiek miewa pośredni.

Istotne są tu konflikty i spory związane z blokowaniem albo znaczącym upośledzeniem zaspokojenia ważnych ludzkich potrzeb, takie były brane pod uwagę – pod warunkiem, że dotyczą całych grup mieszkańców. Zwłaszcza jeśli taka sytuacja ma charakter chroniczny. Podstawowy układ konfliktów (ale nie wyłączny, choćby walki w sferze symbolicznej – Marsz Równości..) w mieście w obecnym czasie późnej transformacji wyraża trójkąt: władza publiczna i polityka – biznes – społeczeństwo (potencjalnie) obywatelskie. Najważniejsze było tu kryterium zaangażowania władz publicznych. Przy potocznej diagnozie, iż władze nie są mediatorem aktywnym (choćby sprawa sprzedaży terenu przy Gajowej, gdzie władze były zainteresowane głównie ceną transakcji, a nie całym konfliktem), a na pewno nie bezstronnym, będą one z aprioryczną pretensją wikłane w każdą, poważniejszą sytuację konfliktową jako strona. Wynika to z poziomu zaufania do władz i systemu zarządzania – jeśli jest ono niskie, to władze będą „stroną” i „winowajcą” w każdej niemal sprawie. I często, niestety, słusznie. Bo miasto to nie firma.

W warunkach bardziej utrwalonej i stabilnej demokracji rolą władz byłaby mediacja w konfliktach między innymi podmiotami. Prawdopodobnie trochę jeszcze potrwa, zanim taka sytuacja będzie u nas dominować.

WSTĘPNY REJESTR KONFLIKTÓW – PODSTAWOWE DANE

1. **Poznań-Krzesiny i cała aglomeracja – lotnisko-baza F-16**

Wielki problem ekologiczno-przestrzenny, ekonomiczny, społeczny itd. Poznania: bojowa baza lotnicza F-16 w Poznaniu-Krzesinach w południowo-wschodniej części miasta. Blokują ona rozwój miasta i aglomeracji. Baza powstała na terenie likwidowanej jednostki lotniczej. Wokół, na obszarze ok. 10 tys. ha, w samym mieście i okolicznych gminach, utworzono z powodu ponadnormatywnego hałasu, generowanego przez stale operujące (docelowo) samoloty bojowe, strefę ograniczonego użytkowania (i inwestowania). Obecnie obejmuje ona już obszar ok. 25 tys. ha, wchodząc na teren Wielkopolskiego Parku Narodowego i zachodniego klina zieleni. Władze, w tym władze miejskie, w ogóle nie przyjmują do wiadomości sytuacji mieszkańców wokół lotniska, zwłaszcza na osiedlu Marlewo, położonym niedaleko końca pasa startowego, z którego startują F-16. Protesty, petycje, akcje medialne, generalnie bez skutku. Sprawy w sądach (obecnie kilkaset, po wyznaczeniu nowej strefy spodziewane są tysiące) o odszkodowania, bo wojsko bez sądu nie chce płacić. Bezradność mieszkańców, którzy teoretycznie mają prawo domagać się wykupienia swoich domów. W ostatnim okresie (wczesna wiosna 2008) do akcji przeciwko bazie przystąpiła społeczność miasta Lubonia – od władz, PO o zwykłych mieszkańców. Także Puszczykowa i kilku innych okolicznych miejscowości.

2. **Poznań – Marsz Równości i wolność zgromadzeń**

Organizowany od 2004 r. w Poznaniu z okazji Międzynarodowego Dnia Tolerancji UNESCO (18 listopada) Marsz Równości okazał się swojego rodzaju testem przestrzegania wolności zgromadzeń. Formalnej i realnej. W pierwszym roku nie było zakazu, ale Marsz, w warunkach medialnej nagonki, zablokowali chuligani. W następnym był zakaz i pacyfikacja przez policję. W 2006 po wygranych sprawach przed WSA i NSA przeciwko miastu i wojewodzie, Marsz po raz pierwszy odbył się normalnie, mimo rozmaitych prób zablokowania. W 2007 roku podobnie. Wyrok NSA zakończył (aczkolwiek nie do końca) administracyjne próby reglamentowania przez władze Poznania wolności zgromadzeń i cenzurowania tej formy publicznej wypowiedzi. Szereg takich prób wcześniej kończyły się w sądach grodzkich (np. demonstracje pokojowe) były przegrywane przez miasto albo policję. Prawomocny wyrok NSA okazał się najskuteczniejszą formą dydaktyki wobec władz, przekonanych iż wolność zgromadzeń zależy od wyniku recenzji przez władze treści planowanego zgromadzenia.

3. **Smochowice-Krzyżowniki – pole golfowe na terenie lasu komunalnego**

Przewlekły konflikt pomiędzy lokalną społecznością (mieszkańcy, samorząd pomocniczy os. Krzyżowniki-Smochowice, stowarzyszenie ekologiczne SILVA), a grupą prywatnych inwestorów, dysponujących, według szerokiej opinii, koneksjami i oparciem w różnych środowiskach władzy, dążących do zawłaszczenia publicznego lasu w imię interesów prywatnych i grupowych. Publiczna władza lokalna opowiedziała się konsekwentnie po stronie grupy nacisku (opłata roczna w wys. 300 zł za ok. 100 ha teren)...). Poznańskie Stowarzyszenie Golfistów konsekwentnie od 2003 r. dążyło do przejęcia terenu leśnego w rejonie zachodniego klina zieleni nieopodal Jez. Kierskiego, żeby wybudować tam pole golfowe z przyległościami. Stowarzyszenie się rozwiązało, ale zapisy w Studium zawierają nadal słowa o polu golfowym na terenie parku leśnego. Mieszkańcy skutecznie dochodzili swoich spraw w sądownictwie administracyjnym.

4. **Rataje – park**

Prowadzona od szeregu lat akcja mieszkańców Rataj (osiedle 100 tys. mieszkańców we wschodnim Poznaniu, zbudowane głównie w latach 60. i 70.) na rzecz zbudowania w centrum osiedla zaprojektowanego w latach 50-tych parku. Na terenie miejsca pod park władze chciały zezwolić na budowę dogęszczającego komercyjnego osiedla zabudowy deweloperskiej. Kulminacją akcji mieszkańców organizowanych przez Porozumienie Rad Osiedli Ratajskich było w 2006 r. zebranie 2 tys. podpisów, akcja na sesji rady miasta i demonstracja. Teren, który władze wywłaszczyły pod park, został jako taki (a więc tanio) sprzedany inwestorowi, któremu przyznano prawo zabudowy. W ostatnio uchwalonych zmianach Studium udało się przekonać radnych zbiorowym, społecznym wysiłkiem do zagwarantowania miejsca wyłącznie pod park, którego budowy należy dopilnować.

5. **Lasek Marceliński i Edwardowo – zachodni odcinek III ramy komunikacyjnej**

Uchwalony przebieg zachodni III ramy komunikacyjnej (wewnętrznej autostrady miejskiej) przez Lasek Marceliński i na skraj os. Edwardowo (domki jednorodzinne – Poznań zachodni, okolice lotniska Ławica) od końca lat 90tych oprostowany przez mieszkańców i zarząd osiedla. Ponieważ grozi zniszczeniem miejskiego lasu powstającego od ponad stu lat, oraz obniży radykalnie komfort życia oraz wartość nieruchomości na osiedlu. Powstał, opracowany „nadmiarowo” w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej, profesjonalny acz wstępny, projekt al-

ternatywny, oszczędzający Las i osiedle, zignorowany przez władze. Prowadzą one politykę faktów dokonanych zajmując kolejnymi planami inwestycji mieszkaniowych (niezgodnych ze „Studium przestrzennym”) tereny nie-użytków, ogródków działkowych i obszarów przemysłowych, leżących na przebiegu trasy alternatywnej. Głównie z powodu debaty społecznej nie udało się uchwalić miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla tego odcinka III ramy od kwietnia 2007. Ostatecznie uchwalono go w marcu 2008 dzięki dyscyplinie klubowej PO, przy negatywnej opinii merytorycznej komisji Polityki Przestrzennej oraz braku opinii komisji komunalnej i mieszkaniowej.

6. **Antoninek-Kobylepole – wschodni odcinek III ramy komunikacyjnej przez użytki ekologiczne doliny Cybiny**
Uchwalony przebieg wschodniego odcinka III ramy komunikacyjnej w rejonie ulicy Browarnej, Antoninka, Doliny Cybiny, os. Kobylepole, od lat 90-tych jest oprotestowany przez mieszkańców tych osiedli i Stow. na Rzecz Podwyższania Jakości Życia w Mieście Poznaniu DOLINA CYBINY. Prowadzić on ma przez użytki ekologiczne prawnie chronione. Był także przedmiotem uwagi SARP do Studium przestrzennego (liczącej ok. stu punktów i odrzuconej przez Radę Miasta), gdzie zaproponowano ogłoszenie konkursu na przebieg wschodniego odcinka III Ramy. Stroną w konflikcie była, historycznie, fabryka Volkswagena w Antoninku i jej interesy. Presja społeczna, powoli doprowadza do ponownej refleksji nad tym problemem w gronie rady miasta – temat ma być ponownie rozpatrywany przy szybkiej nowelizacji Studium przestrzennego.
7. **Antoninek-Zieliniec – mieszkańcy i stow. Ekologiczny Zieliniec przeciw rozbudowie fabryki Volkswagena**
Stowarzyszenie powstało jako narzędzie do obrony mieszkańców osiedla Zieliniec we wschodnim Poznaniu nad Jeziorem Swarzędzkim przed ekspansją fabryki Volkswagena w Antoninku na teren lasów ochronnych, oddzielających osiedle od fabryki. W ocenie mieszkańców wycięcie lasu i doprowadzenie fabryki pod teren osiedla byłoby niepotrzebne i szkodliwe. Stowarzyszenie zablokowało w sądach miejski plan zagospodarowania przestrzennego (mpzp). Jednocześnie przez postępowanie przed Komisją Petycji PE doprowadziło do nakazania przez Komisję Europejską rządowi RP przywrócenie w prawie ochrony środowiska obowiązku uwzględniania głosu organizacji obywatelskich przy podejmowaniu decyzji administracyjnych odnoszących się do środowiska naturalnego. W późniejszym okresie stowarzyszenie przedstawiło publicznie zarzut nadużycia na wielką skalę na niekorzyść miasta przez bezprawną denacjonalizację lasu przy fabryce Volkswagena.
8. **Jeźyce – sprzedaż terenu przy ul. Gajowej z zabytkową zajezdnią tramwajową**
Sprzeciw mieszkańców (rada osiedla, kupcy, właściciele kamienic, stowarzyszenia, miłośnicy tramwajów) Jeżyc, starej i jednej z najbardziej zaniedbanych przez władze dzielnic Poznania, wobec mpzp dla rejonu starej zajezdni tramwajowej przy ul. Gajowej. Ten plan przewiduje sprzedaż terenu pod budowę m.in. supermarketu i deweloperских mieszkań.. To zniszczy najpewniej okoliczny handel, miejsca pracy i utrzymanie kamienic. Ludność okoliczna oczekuje terenu rekreacyjno-sportowego, basenu, muzeum tramwajów, usług i parku, domu kultury itd.. Władze dążyły od dawna do sprzedaży terenu za wielkie pieniądze i cel osiągnęły – rekordową cenę 91 mln złotych, bo teren ma znakomitą lokalizację. Obecnie trwają rozmowy, żeby to unieważnić, z drugiej strony mają być rozmowy z inwestorem. Akcje protestacyjne – zbieranie podpisów, wystąpienie o nowy plan miejscowy, marsz pod magistrat i „czerwona kartka dla prezydenta”.
9. **Morasko, Umultowo i Radojewo – bardzo liczne konflikty o przeznaczenie terenu, zaniedbania w infrastrukturze**
Przewlekły, wielowarstwowy konflikt z władzami o arbitralne, niejasne, stronnicze uznawanie terenów pod zabudowę albo wykluczenie z zabudowy. Zarzuty nepotyzmu, prywaty, i gorzej, nierównego traktowanie mieszkańców przez prawo. Najbardziej pracochłonne postępowanie w ramach prac nad „Studium zagospodarowania przestrzennego” wobec tej dużej, głównie do niedawna rolniczej, północnej dzielnicy Poznania. Mieszkańcy od lat zorganizowani m.in. w Stowarzyszeniu Miłośników Umultowa. Był uzgodniony, społeczny plan zagospodarowania zignorowany obecnie przez władze. Tematy mają wrócić w ramach nowelizacji Studium.
10. **Ławica – hałas z Toru Poznań**
Tor Poznań, prowadzony przez Automobilkлуб Wielkopolski, to jeden z największych w Polsce torów wyścigów samochodowych. Znajduje się on przy zachodniej granicy Poznania, otoczony przez osiedla mieszkaniowe z ok. 20 tys. ludzi: Ławica, Bajkowe, Baranowo i wieś Przeźmierowo. W związku z komercjalizacją działalności prowadzącą do wynajmowania toru na prywatne treningi motocykli wyścigowych z Europy – hałas na torze słyszany w promieniu kilometrów trwa w sezonie od rana do nocy przez cały tydzień. Dopuszczalne normy hałasu są przekroczone. Mieszkańcy od 2000 r. apelują bez skutku o ekrany akustyczne i ograniczenie użytkowania Toru. Od 2007 r. organizują presję na władze miejskie i AW.

11. **Strzeszyn – bloki na osiedlu, zachodni klin zieleni**
Niezgoda mieszkańców os. Strzeszyn (rada osiedla plus Stow. Ekologiczne Zielony Strzeszyn) w pn.-zach Poznaniu, położonego na terenie zachodniego klina zieleni, składającego się głównie z zabudowy jednorodzinnej, wobec planu budowy, wbrew założeniom urbanistycznym, osiedli domów wielorodzinnych, dla ok. 20 tys. mieszkańców (łącznie). Oraz przecięcia centrum osiedla trasą szybkiego ruchu, dwujezdniową. Część bloków już powstaje, budowanych przez wojsko. Inne inwestycje zostały ograniczone w Studium dzięki staraniom rady osiedla i mieszkańców i oraz dialogowi z radnymi z klubów opozycyjnych.
12. **Kamionki-Borówiec – linia energetyczna Plewiska-Kromolice**
Linia energetyczna wysokiego napięcia w okolicy Kórnika jest modernizowana dla wyższego napięcia w związku z czym mają być postawione 2,5 raza wyższe słupy nośne. Większość mieszkańców, których posesje leżą w pobliżu linii, chce żeby inwestor poprowadził linie z dala od ich siedzib, przez las – park krajobrazowy ze 120 letnią dębinę. Mieszkańcy posesji przy lesie (znacznie drożej kupionych) bronią lasu. Niemoc władz, protesty obu grup. Inwestycja wstrzymana przez sąd. Sprawa przyjęta w Komisji Petycji PE, złożona przez mieszkańców i koło Zielonych 2004.
13. **Sołacz – sąsiedztwo Parku Sołackiego i inwestycje budowlane**
Opór mieszkańców przeciw zabudowie rejonu okolic Parku Sołackiego, najstarszego poznańskiego parku z przełomu XIX/XX w., stanowiącego element najbardziej ekskluzywnej dzielnicy willowej. I wola poszerzenia parku na sąsiedni nieużytek. M.in. akcja zbierania podpisów i akcje medialne. W wyniku porozumienia z inwestorem doszło do zmniejszenia planowanej intensywności zabudowy w pobliżu parku – duże wille w terenie zielonym. Przedstawiciele mieszkańców jednak kwestionują porozumienie.
14. **Ul. Pułaskiego – zapowiedziana eksmisja squotu Rozbrat**
Squot Rozbrat na poprzemysłowej działce przy ul. Pułaskiego jest największym w Polsce i najbardziej znanym zajętym pustostanem. Mieszka tam kilkanaście osób na stałe i mieści się znane centrum kultury niezależnej i alternatywnej, pod ideowym patronatem Federacji Anarchistycznej sekcja Poznań. W związku z wejściem komornika na ten teren, który przygotowuje go do licytacji za długi właściciela terenu wobec banku, FA i mieszkańcy zapowiadają opór. Konflikt trwa z różnym natężeniem tak długo, jak długo teren jest zajęty – czyli ok. 15 lat. Likwidacja squotu, pomijając względy społeczne, przyniesie miastu „złą sławę”, o czym świadczą choćby dotychczasowe reakcje medialne.
15. **Antoninek – Os. Maltańskie przy ul. Warszawskiej**
Problem mieszkańców niemal 300 działek przy ul. Warszawskiej, stanowiących niegdyś ogródki działkowe i własność kościelną. Następnie (w latach 30.) przekazanych w użytkowanie bezdomnym i biednym, których spadkobiercy w dobrej wierze urządzali i inwestowali w siedziby, płacąc podatki od nieruchomości. Obecnie władze kościelne domagają się opłat dzierżawnych za 10 lat wstecz lub opuszczenia terenu.
16. **Podolany – bloki w dzielnicy willowej**
Budownictwo wielorodzinne pośrodku zabudowy dużego osiedla jednorodzinnego, wbrew jego charakterowi. Z powodu nieprecyzyjnego zapisu w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Protest mieszkańców i stow. Zielone Podolany. Decyzja o przygotowaniu nowego planu.
17. **Stare Winogrody – Hotel Trawiński i budowa osiedla szeregowców**
Próba zagęszczenia zabudowy osiedlem domków szeregowych koło terenu zielonego na Cytadeli na Starych Winogradach na działce obok Hotelu „Trawiński”, który miałby być przekształcony w apartamentowiec. oraz dobudowania obiektu wielkogabarytowego do Hotelu „Trawiński”. W warunkach ciasnoty dojazdu i ograniczonej infrastruktury. Rada osiedla przeciwdziała.
18. **Junikowo – zabudowa wielorodzinna w dzielnicy domków jednorodzinnych**
Podobnie – planowanie wewnątrz zabudowy jednorodzinnej osiedla Junikowo, uprzywilejowanej inwestycji domów wielorodzinnych na pl. Światowida. Protesty rady osiedla.
19. **Grunwald – hałas z lotniska Ławica**
Konflikt wiszący w powietrzu dosłownie i w przenośni. W dzielnicach leżących na podejściu do lądowania hałas już jest znaczny (między ul. Przybyszewskiego a Bułgarską), a intensywność lotów rośnie. Prawo unijne wymaga wyznaczenia stref ograniczonego użytkowania w takiej sytuacji, gdy hałas jest zbyt wielki. Wojewoda podjął się tego zadania, ale nie może być jego efekt uwzględniony w Studium, bo zostało już uchwalone. Z trzeciej strony stale powraca temat przeniesienia lotniska na Krzesiny, bo nie może się ono dalej rozwijać z powodu rozmaitych ograniczeń... Konflikt do uniknięcia, ale może się on rozwinąć w bardzo kosztowny i chroniczny.

20. **Bielniki – intensywne budownictwo w południowym klinie zieleni**
Sytuacja skomplikowana, łącznie z veto wojewody, wyrokami sądów oraz WSA. Prywatny inwestor będzie mógł budować deweloperskie osiedle na terenie Bielnik nad Wartą na terenie historycznego klina zieleni. Kontrowersje wśród radnych miejskich, którzy dwa lata wcześniej mieli poważne wątpliwości nim uchwalili miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, niekorzystny dla klina zieleni.
21. **Naramowice – konflikt o przebieg ulicy Nowonaramowickiej**
Projektowany przebieg dwujezdniowej arterii komunikacyjnej wzdłuż ulicy Błażeja wzbudził protesty i został zaskarżony przez mieszkańców do Samorządowego Kolegium Odwoławczego.
22. **Dolna Wilda – trasa szybkiego ruchu**
Mieszkańcy ul. Dolna Wilda sprzeciwiali się planom przebudowania jej na dwujezdniową trasę szybkiego ruchu, łączącą centrum w rejonie Starego Browaru z autostradą. Zamiast prowadzić ją pod oknami domów mieszkalnych i odcinać mieszkańców od zieleni na Dębinie, proponowali przebieg alternatywny Drogą Dębińską, gdzie nie ma żadnej zabudowy mieszkaniowej. Nowe Studium częściowo to uwzględniło, tzn. ma być ulica dwujezdniowa, ale ruchu spowolnionego...
23. **Ul. Bałtycka – zamieszkałe ogródki działkowe**
Na terenie ogrodów działkowych przy ul. Bałtyckiej od ponad trzydziestu lat mieszkają na stałe ludzie. Na 200 działkach i 10 ha około 400 rodzin! Teren ten jest zapisany w Studium przestrzennym jako przeznaczony pod działalność przemysłową (podobnie jak na proponowanym przebiegu alternatywnym III ramy koło Łasku Marcelińskiego), chociaż już się nim interesują firmy deweloperskie. Ludzie będą musieli się wyprowadzić, bo mieszkają nielegalnie chociaż są zameldowani przez miasto.
24. **Wilda – zabudowa terenu targowiska**
Sprzeciw kupców z targowiska przy dawnej ul. Bema przeciw planom miasta budowy osiedla w tym miejscu i likwidacji targowiska oraz miejsc pracy. Częściowo konflikt rozładowany przez uwzględnienie w zmienionym Studium przestrzennym placówek handlowych w tym samym miejscu.
25. **Morasko – maszt anteny telefonii komórkowej**
Maszt zbiorczej anteny telefonii komórkowej postawiony został nagle (wrzesień 2007) na terenie stacji wodociągów w strefie ochronnej rezerwatu Morasko. Mimo protestów mieszkańców budowa została dokończona.
26. **Górczyn-Dębiec – przebieg odcinka południowego III ramy komunikacyjnej**
Odcinek południowy III Ramy jest w części pod względem przebiegu zaprojektowany bez liczenia się z uwagami mieszkańców. Na Dębcu działa porozumienie mieszkańców Międzytorze. Początkowy przebieg III ramy miał iść po ulicy Wspólnej i Drużynowej, omijając osiedle. Obecnie ma iść przez nie. Protestują też mieszkańcy Górczyna w okolicach ulicy Maszynowej.
27. **Śródka – meandry rewitalizacji**
Kwestia rewitalizacji jest słabo rozumiana, ale problem jest szerszy, dotyczy starych dzielnic. W tym przypadku po ogłoszeniu planu rewitalizacji i połączeniu mostem Śródki z Ostrowem Tumskim ceny nieruchomości zaczęły na Śródce rosnąć stwarzając zagrożenie dla starych mieszkańców (wzrost czynszów). Czy rewitalizacja to zagrożenie dla mieszkańców czy szansa? Rewitalizacja czy patologia rewitalizacji?
28. **Winogrody, Os. Zwycięstwa – zabudowa wysoka w środku osiedla**
Problem wypełnienia zabudową wysoką plus parkingi plus supermarket terenu wewnątrz osiedla... Część mieszkańców wolałaby tereny zielone, rekreacyjne i sportowe. Ich zdaniem spółdzielnia mieszkaniowa odstąpiła działkę na osiedlu prywatnemu inwestorowi bez uwzględnienia opinii mieszkańców.
29. **Winogrody, Os. Wichrowe Wzgórze – pawilon Nawa**
Konflikt lokalny na Os. Wichrowe Wzgórze pomiędzy mieszkańcami a władzami spółdzielni mieszkaniowej i PSS Społem, przygotowującymi modernizację obiektu handlowego na osiedlu. Wpływie to najprawdopodobniej negatywnie na warunki życia części mieszkańców.

Ogólnomiejskie, jeśli nie konflikty, to problemy

Sytuacje poniżej może raczej przypominać przewlekłą chorobę, niektóre z cyklicznymi nawrotami gwałtownego ale bezpostaciowego konfliktu. „Druga strona” jest słabo określona, rozproszona, bezsilna.

30. **Zamykanie szkół i przedszkoli**

Przewlekły, rozmyty i rozproszony, „sezonowy”, ale poważny i o znaczących konsekwencjach (nie-)konflikt problem społeczny. Jego strona jest rozproszona – rodzice dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Po drugiej stronie jest długofalowa i konsekwentna polityka miasta „odchudzania” wydatków na oświatę publiczną (stanowiącą ustawowe zadanie własne gminy), które są największym obciążeniem budżetowym. Zamyka się placówki, które się „uda”, bo nie wzbudzi to wystarczająco silnego oporu, z powodu, który da się obronić i to jedyna polityka oświatowa. (problem nie tylko Poznania). I najchętniej je prywatyzuje. Odpryskiem tego konfliktu jest aktualny (początek wiosny 2008) brak miejsc w przedszkolach. Oraz konflikt władz z rodzicami (grudzień 2007) przeciwnymi przenoszeniu przedszkoli z zerówek do szkół (rodzice wymusili swoje). Do czasu...

31. **Podjazdy dla wózków niepełnosprawnych i dziecięcych**

W Poznaniu, w którym jest kilkadziesiąt tysięcy osób niepełnosprawnych i kilkanaście tysięcy dzieci w wieku do lat trzech, korzystających z wózków dziecięcych, najważniejsze wielopoziomowe przejścia dla pieszych w komunikacji publicznej pozbawione są podjazdów. Od największego, centralnego skrzyżowania Kaponiera poczynając. Przez Górczyn, dworzec PKS, przejście koło katedry, przejścia pod ul. Dąbrowskiego, itd. Strona – niepełnosprawni i rodzice małych dzieci, podobnie jak w poprzednim przypadku, są rozproszeni, i tylko sporadycznie problem artykułują. To przypadek konfliktu ukrytego – również chyba przez fakt, że część działaczy organizacji osób niepełnosprawnych, i one same, zależą od środków miejskich.

32. **Niszczenie zieleni, zwłaszcza drzew w mieście**

„Stroną” są drzewa uliczne, parkowe, na skwerach i placach. Także coraz częściej ich obrońcy – organizacje ekologiczne, wrażliwi mieszkańcy a także media. Chodzi o niewłaściwą pielęgnację drzew na ulicach, okaleczanych przez służby miejskie setkami. Oraz przez część mieszkańców. Prawdopodobnie z powodu wygody i interesu tych służb (drewno) pielęgnacja drzew przebiega niezgodnie z regułami sztuki, co wywołuje bezsilne protesty. Była interwencja radnego. Rozwija się akcja medialna. Administracja broni swoich służb. Prawo jest w zasadzie bezsilne.

33. **Ceny biletów i kary w komunikacji publicznej**

Znaczna podwyżka (grudzień 2007) cen biletów autobusowych i tramwajowych spowodowała gwałtowną krótkoterminową reakcję społeczną w postaci zbierania podpisów pod listami protestu oraz demonstrację na sesji rady miasta. Sprawa drakońskich kar za brak biletu rozstrzygnęła się ostatecznie (utrzymane) w głosowaniu na sesji plenarnej rady z pozycji przewagi PO. Napięcie wokół polityki finansowej poznańskiego MPK trwa. Zwłaszcza, że pojawiło się *nowum*, które ma dodatkowo zniechęcać pasażerów – zakaz łączenia biletów o mniejszych nominałach.

34. **Wielkie podwyżki czynszów w niektórych mieszkaniach komunalnych**

Sięgająca nawet 100% podwyżka (luty 2008) w lokalach o nie do końca uregulowanym statusie własności doprowadziła do żądań odwołania odpowiedzialnego urzędnika.

35. **Pozbywanie się mieszkańców wyremontowanych kamienic**

Miasto próbuje odremontowane dzięki środkom publicznym i unijnym stare, ale atrakcyjne kamienice, sprzedać z zyskiem, więc stara się pozbyć starych lokatorów, którzy na czas remontu przeniesieni zostali do lokali zastępczych. Jest to kontrowersyjne z punktu widzenia idei rewitalizacji, której sensem jest przywrócenie do życia terenu wraz z mieszkańcami, a nie po to, żeby się ich pozbyć. Miasto próbuje renegecować umowy zawarte z finansowymi instytucjami europejskimi (EBI).

* * *

Sensowne wydaje się utworzenie z czasem otwartej, internetowej bazy danych, aktualizowanej na bieżąco, zawierającej kompletne informacje i materiały, kontakty i linki, a nie jedynie skrótowe, poglądowe opisy sytuacji konfliktowych w mieście i aglomeracji. Pierwszy krok w tym kierunku już został zrobiony – na stronie internetowej Biura Demokracji Uczestniczącej pojawiły się podstawowe informacje i dokumenty dotyczące szeregu takich sytuacji w Poznaniu. I co 2-3 lata powinno powstawać opracowanie relacjonujące stan rzeczy, jeśli chodzi o konflikty w różnych dziedzinach życia społecznego – ten stan to syntetyczny wskaźnik jakości zarządzania miastem i społecznego ładu.

Lech Mergler